

## NIETYKALNY

Za ubiegłoroczny „epizod” wódczono-wypadkowy posła X kadencji Michała Górskiego, „głową” odpowiedzieli policjanci Komendy Wojewódzkiej w Suwałkach, których na wniosek Prokuratury Rejonowej zawieszono w czynnościach na okres od lutego do maja bieżącego roku. Podstawa prawna: artykuł 142 ustęp 1 ustawy o policji, gdzie mówi się o „przekroczeniu uprawnień”.

Prokuratura dodatkowo oskarża policjantów o jawne naruszenie dóbr osobistych byłego posła.

**COFNILMY** się do sierpnia ubiegłego roku. Czerwony polonez o numerze rejestracyjnym SUW 525D „jechał wężkiem z miejscowości Raczki do Augustowa”.



Ukraina i Białoruś odmówiły podpisania wspólnych dokumentów dotyczących spotkań szefów państw WNP na temat obrony, które miały się odbyć dziś w Mińsku. Lech Kaczyński potwierdził, że w czasie swojej srogoj rozmowy z Tadeuszem Mazowieckim, który przeprowadził z upoważnienia premiera, przedstawił liderowi UD konkretne propozycje dotyczące również stanowisk w rządzie. Mimo wielokrotnych protestów i apelów polskich deputowanych o jak najszybsze ustalenie terminu wyborów do polskiego rad rejonowych w Suwałkach i Rejonie Wilejskim, parlament litewski kwestię tę rozstrzygnie się dopiero po upływie półrocznego terminu zarządzania administracyjnego w tych rejonach — czyli w marcu.

Przedstawiony w czwartek w Sejmie projekt uchwały zobowiązuje premiera do przedłożenia do końca kwietnia analizy przyczyn i skutków patologicznych zjawisk gospodarczych oraz dotyczących działań podejmowanych w celu odzyskania należności Skarbu Państwa. Mówi również o ustaleniu odpowiedzialności pracowników administracji państwowej, którzy przyczynili się do powstania tych zjawisk. (opr. ela)

W Dowszpudzie czerwono polonezowi stanął na drodze inny samochód, przypadkiem również polonez. Efekt — silne zderzenie boczne. Czerwonego, służbowego poloneza prowadził Michał Górski, wówczas poseł na Sejm X kadencji. Po zderzeniu okazał się na tyle przytomny, by w ogóle zignorować wypadek i z piskiem opon odjechał w stronę Kierowca drugiego poloneza Wojciech Mazowiecki z Raczek nie był posłem, więc nie stał go było na efektywne oddalenie się z miejsca wypadku.

Jako trzeci, ale szary obywatel dochodził sprawiedliwości normalnej, służbowa droga, zgłaszając kolizję na posterunek policji w Raczkach. Dyżurny natychmiast połączył się z Suwałkami i sprowadził fachowców z „drogówki”. Sierżant Krzysztof Tarnowski znalazł się na robocie. Po dokonaniu rutynowych oględzin pojazdu W. Mazowieckiego, zarządził poszukiwania czerwonego poloneza. Oto jak relacjonuje jego znalezienie: „w miejscowości Sucha Wieś nr 9 zauważyłem na podwórku samochód o polskimi numerami rejestracyjnymi. (...) Na podwórku stało trzech nieznanymi mężczyzn. Jeden z nich podszedł do mnie i przywitał się. Wyraźnie był w stanie nietrzeźwym, chwiał się mocno, bełkotał, a z jego ust wydobywała się woń alkoholu. (...) Zataczający się mężczyzna przyznał, że jest właścicielem auta, poprosił więc o dokumenty wozu oraz prawo jazdy. Zamiast tego mężczyzna pomachał mi przed oczyma jakąś zieloną legitymacją, której jednak nie chciał dać mi do ręki”.

Wydarzenia, które nastąpiły potem, przypominają kadry z gangsterskiego filmu. Michał Górski przedstawił się policjantowi z imienia i nazwiska, myślał zapewne, że wywrze tym odpowiednie wrażenie i sprawa zostanie zakończona.

Sierżant Tarnowski — trzeba pchać — nie był widocznie jednym z wyborców posła, ponieważ zaprosił Michała Górskiego na rozmowę do radiowozu.

I znowu miał pecha.

Rozszłoszczony afromentem posł zaczął szarpać sierżanta Tarnowskiego i krzyżować na całe podwórko: „Porwie ci ten mundur komunisto i faszysto, czego się czepiasz niewinnych ludzi, spierdalać stąd!”.

Udało się jednak umieszczyć Michała Górskiego w radiowozie, w którym siedział także drugi z policjantów, sierżant Kazimierz Butkiewicz. Radiowóz odjechał z posesji Franciszka Galickiego mieszkanka Suwałk. Wsi prosto do Suwałk.

„Powiadomieniem dyżurnego rejonówki” — kontynuuje relację sierżant Krzysztof Tarnowski — „o zatrzymaniu nie-trzeźwego kierowcy, który przedstawił się jako ob. Górski i zastrzegł sobie, żeby go nie dotykać, ponieważ jest wojtem. Dyżurny kazał udać się do Komendy Wojewódzkiej. Przez całą drogę nie-trzeźwy kierowca szarpał się, kopał policjantów, nadużywał wulgarnego słownictwa, a na koniec groził, że zwozi połowę policji poczynając od komendantów, a kończąc na nas, sierżantach”.

ciąg dalszy na str. 2

Kazimierz E. Falkowski  
KOMENTUJE

A gdzie  
moj  
Walenty?  
Fot. J. J. J.

„Śmierć pięknych jeleni”  
Janusz Niczyporowicz  
Książec nie sprzyjał łowcom tej nocy.  
Czytaj na str. 4.

## Na Wiejskiej dzień afer

Czwartek na Wiejskiej stał pod znakiem afer i walki z nimi. Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej wyznaczono 3-tygodniowy termin na końcowe sprawozdanie w sprawie wstępnego wniosku komisji, która w poprzedniej kadencji zajmowała się „Schnapsgate”. Był to wniosek o pociągnięcie b. członków rządu — Leszka Balcerowicza, Czesława Kiszczyka i Krzysztofa Kozłowskiego oraz b. prezesa GUC Jerzego Owiewka do odpowiedzialności konstytucyjnej za naruszenie przepisów dotyczących importu alkoholu w latach 1989–90. Zastępca prokuratora generalnego Stanisław Iwanicki złożył Izbie informację o walce z aferami finansowymi i gospodarczymi; rozpoczęła się dyskusja na te tematy.

W dyskusji nad informacją przewodniczącego Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej pos. Edwarda Rzepki posłowie PSL dążyli do głosowania już teraz (zanim komisja zakończy prace) w sprawie postawienia wspomnianych czterech osób przed Trybunałem Stanu. Sejm postanowił, że teraz nie uczyni tego. Poseł Andrzej Wielowiejski apelował do ludowców, by tak poważnej sprawy nie traktowali „w sposób wielo-”.

Dozł do ostrej różnicy zdań między pos. Włodzimierzem Cimoszewiczem a pos. Janem Rokitą, który zarzucił, że komisja nadzwyczaj-

na z ubiegłej kadencji nie badała przyczyn afery alkoholowej, a jedynie jej skutki. Pos. Cimoszewicz, który był przewodniczącym tej komisji, powiedział, że jest nieprawdą, iż komisja nie zbadała przyczyn sięgających okresu rządu Rakowskiego. Oświadczył, że albo pos. Rokita nie czytał raportu, albo kłamie. Pos. Rokita powiedział później, że zwrócił się do komisji regulaminowej.

Według raportu NIK, afery alkoholowa uszczupliła budżet na ok. 1,7 mln zł. Przeszło 500 mln zł udało się odzyskać, pozostaje więc jeszcze ok. 1,2 mln zł i to według cen z 1989 r. Dziś biłaby to kwota w wysokości ok. 10 mln zł.

Poseł  
przy telefonie

Już w najbliższy poniedziałek w godz. 15–17 przy redakcyjnym telefonie 277-10 zasiadzie poseł z Porozumienia Ludowego. Co sądzi rolnicy o obecnej sytuacji w kraju, jak Klub Parlamentarny Porozumienia Ludowego będzie głosował w Sejmie w związku z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego dotyczącym ustawy emerytalnej? Na te i wiele innych pytań, które zadadzą Nasi Czytelnicy, już w poniedziałek odpowie poseł PIOTR KRUTUL.

ZADZWON. TEL. 277-10.  
(woj)

## Magistrarka kasa

Wczoraj zwróciliśmy się do naszych Czytelników o wyrażenie opinii na temat Uchwały Zarządu Miasta Białego-stoku w sprawie prowizorium budżetu miasta. Było wiele wątpliwości do poszczególnych punktów tego prowizorium.

## Za co bulimy?

Najwięcej osób zwróciło uwagę na punkt o dopłacie budżetowej do komunikacji miejskiej — w wysokości 7 mln złotych. Rozmówcy byli tym związaniem zbulwersowani. — Po co było przekształcać MPK i tworzyć przedsiębiorstwa komunalne, jeżeli doszło do tego, że w Białymstoku są najdroższe bilety przy tak dużej dotacji — zapytał Marcin K. Miasto nie powinno płacić za niegospodarność i dodatkowe etaty dyrektorów w tych firmach — stwierdziło kilkanaście osób.

Białostoczanie z krwi i kości (jak przedstawił się telefonujący) miał zastrzeżenia do wysokości dotacji na utrzymanie białostockiej Izby Wy-

trzeźwień. Społeczeństwo nie powinno finansować tej instytucji i nie powinno płacić za pijaków. Opiekę nad nimi mogłyby rozstrzygać Komisariaty Policji, a „zaoszczędzone” pieniądze można byłoby przeznaczyć na inny cel — na przykład na szkolnictwo czy służbę zdrowia.

Pan Kalinowski miał natomiast wątpliwości, co do kwoty przewidzianej na oświetlenie ulic. — Jak długo będziemy płacić za marnowanie energii — bo często świecą nawet wtedy, gdy ładnie świeci słońce.

To tylko niektóre, zasygnalizowane przez naszych Czytelników, problemy. Do tematu wrócimy. (doz)

## Wina...

Zdaniem zastępcy prokuratora generalnego Stanisława Iwanickiego dochodzenie w sprawie FOZZ jest aktualnie najważniejszym i najpoważniejszym śledztwem gospodarczym w skali całego kraju.

W ubr. wszczęto kilkadziesiąt postępowań przygotowawczych m.in. w sprawie spółki ART „B”, afery alkoholowej, przemytu etyliny i papierosów.

Liczba przestępstw w 1991 r. wzrosła o 8 proc. w porównaniu z poprzednim rokiem. Najczęściej spotykane to: przestępstwa niegospodarności, przestępstwa karno-skarbowe, w tym podatkowe, a także korupcja i łapownictwo. (PAP)

...i kara

W samym tylko styczniu i lutym br. do więzień trafiło więcej osób niż w całym 1991 roku. Przeglądanie i tragiczna sytuacja ekonomiczna może zniweczyć prawie dwuletnie reformy w więziennictwie — powiedział dyrektor Centralnego Zarządu Zakładów Karnych Paweł Moczyłowski.

Zdaniem dyrektora, więźniowie i areszty stoją na skraju bankructwa, a dla trzech

czwartych spośród ponad 60 tys. osadzonych brakuje pracy. Areszty są zadłużone, grozi im wyłączenia energii elektrycznej. Zdarzają się przypadki, że funkcjonariusze służby więziennej składają się na zapłacenie grzywny za aresztowanych, bowiem ponoszone są wówczas znacznie niższe koszty niż w przypadku ich przetrzymywania. (PAP)

## Pozwany Cimoszewicz

5 listopada ub. roku Jan Beszta-Borowski wniosł pozew do Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku (po czym przetransferował go do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie), w którym oskarża Włodzimierza Cimoszewicza o naruszenie dóbr osobistych.

Powodem do skierowania takiego pozwu były listy po-

zwanego do „Gazety Wyborczej”, „Sztandaru Młodych”, „Kurier Porannego”, „Kurier Podlaski” i „Gazety Współczesnej” w których nazwał Jana Besztę-Borowskiego „zaigrywanym łobuzem” oraz użył określeń „chuligański atak” itp.

Jan Beszta-Borowski żąda przeprosin na łamach wszystkich w/w gazet oraz 100 mln złotych odszkodowania, które mają być wpłacone na konto Fundacji Ofiar Terroru Stalińskiego w Polsce.

Wczoraj zadzwonił do Warszawy. Poseł Cimoszewicz, poproszony o komentarz, powiedział tylko tyle, że w sprawie jest zorientowany. Natomiast nie zechciał skomentować pozwu bez uzgodnienia z prawnikiem.

Rozprawa odbędzie się 19 marca o godz. 9.30 w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie.

**Sprzedaz  
zachodnich  
koncentratów  
paszowych**

BHD „KONPASZ” Długobórz  
t. 32-27 Zamów  
Ceny konkurencyjne

t. 11780

## pogoda

Dziś zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, w nocy i rano mgły i zamglenia, lokalnie słabe przelotne opady deszczu. Temperatura maks. 4-6 st. C., minimalna 0-3 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany południowy.

Na sobotę i niedzielę synopticy zapowiadają pogodę wietrzną z przelotnymi opadami deszczu, nieco chłodniejszą. (ela)

## A na boisku będą paść się krowy...

## KOPANINA

Nieporozumienia między radnymi a działaczami „Olimpii” trwają już półtora roku. Zaczęło się od tekstu „Bez złudzeń”, który Piotr Skawski, obecnie radny, dawniej działacz „Olimpii” zamieścił w lokalnych „Wiadomościach Zambrowskich”. Półkarze „Olimpii” zajmowali wówczas ostatnie miejsce w rozgrywkach III ligi. Skawski przewidywał im nieuchronny spadek. Obszernie omówił w tym tekście sytuację klubu, kończąc swój wywód słowami: „W tej sytuacji należy zastanowić się, czy jest sens utrzymywać drużynę seniorów, czy nie należałoby postawić na pracę wyłącznie z dziećmi i młodzieżą. Wiele klubów w Polsce (silniejszych finan-

sowo i organizacyjnie) tak właśnie postępuje. Wydaje się, że trzeba przelać obowiązujące dotychczas dogmaty myślenia i prowadzić działalność na miarę istniejących potrzeb i posiadanych możliwości. Z pewnością jest to problem wymagający rozważenia i rozstrzygnięcia w najbliższym czasie”.

Drużyna — jakby na przekór autorowi — utrzymała się w III lidze. Jednak Piotr Skawski od tej pory zaczął być postrzegany przez kibiców jako wróg publiczny nr 1 „Olimpii”. Fanów widząc go na trybunach nie szczędzili mu epitetów.

Nie bez wpływu na obecną atmosferę pozostał fakt, że

przewodniczący Rady Miejskiej to serdeczny przyjaciel Piotra Skawskiego.

Następnego dnia po opublikowaniu na łamach „GW” artykułu „Działaczom Olimpii nie życzyć złe” na redakcję w środku na zebranie radnych i działaczy klubu poświęcone właśnie „Olimpii”.

Zadzwonił burmistrz z Zambrowa. Powiedział, że powołał do siebie radnych i wypowiedział. Zaprasza cię w środę na zebranie radnych i działaczy klubu poświęcone właśnie „Olimpii”.

Zatkął mnie! Pojechałem. W gabinecie byli wszyscy zainteresowani:

prezes, wiceprezes klubu oraz cały zarząd „Olimpii”, członków, którego uważałem za burmistrza oraz ów urzędnik w szarostajowym garniturze w moim przekonaniu radca prawny, a także radni. Zająłem obok niego miejsce. Zanimówiłem na moment, gdy siedzący obok mnie rzekomy radca prawny przedstawił się jako burmistrz Zambrowa Lech Feszler. Okazało się, iż moim rozmówcą podczas pierwszej wizyty był także obecny przewodniczący Rady Miasta Andrzej Gniazdowski. Nie pozostało mi nic innego, jak tylko przeprosić Lecha Feszlera w obecności zgromadzonych działaczy.

ciąg dalszy na str. 4



## Znowu Ulvang

Druga konkurencja klasyczna (10 km) w narciarstwie mężczyzn i drugi złoty medal Norwega Vegarda Ulvanga. W rozegranej podczas bardzo trudnych warunków (sypanie śnieg, zmiany temperatury) walce pokonał on Włocha Albarello (czwarty na 30 km) i Szweda Majbaeckę.

Zgodnie z przewidywaniami spisał się obywatel Polacy. Reprezentant Supraślanki Andrzej Piotrowski był 57. ze stratą ponad czterech minut, a Wiesław Cema za- jał 63 miejsce na 110 zawodników, którzy ukończyli konkurencję. Trzeba jednak dodać, że polscy narciarze specjalizują się w technice tyżowej.

Kolejną porażkę ponieśli reprezentanci WNP, z których

najlepszy był jedenasty Michał Botwinow. Bieg na dystansie 10 km był jednocześnie pierwszą konkurencją w tzw biegu łączonym, w skład którego wchodził jutrzejszy bieg stylem dowolnym. Pierwszy wystartuje Ulvang, za nim inni z odpowiednią stratą. Zwycięzca otrzyma kolejny złoty medal.

Wyniki 1. Vegard Ulvang (Norwegia) 27.36.0, 2. Mar- co Albarello (Włochy) — 27.55.2, 3. Christer Majbaeck (Szwecja) — 27.56.4, 4. Bjorn Daehlie (Norwegia) — 28.01.6, 5. Niklas Jonsson (Szwecja) — 28.03.1, 6. Harri Kirvesniemi (Finlandia) — 28.23.3, 57. Andrzej Piotrowski — 31.56.9, 63. Wiesław Cema — 32.13.9. (opr. tkk)

## Szkoda słów

Polscy kibice stracili resztę złudzeń co do formy naszych hokeistów. Porazki z drużynami ze światowej czołówki można było jeszcze jakoś wytłumaczyć, ale klęska z Włochami przepełniła kielich gorzkości. Polacy ulegli reprezentantom Italii aż 1:7 (1:5, 0:1, 0:1).

Losy meczu rozstrzygnęły się w pierwszej tercji, kiedy przeciwnicy wykorzystali słabość naszych obrońców oraz bramkarza Samojewa. Polacy grali chaotycznie i wolno, a ich strzaly

nie sprawiali kłopotu goalkeeperowi rywali. Co ciekawe, to właśnie nasi zawodnicy strzelali częściej, ale siła i precyzja uderzeń pozostawiała wiele do życzenia. Do końca rozgrywek grupowych Polacy spotkają się z ekipami USA i Niemiec, ale na zwycięstwa mogą liczyć jedynie niepoprawni optymiści. Drużyna trenerów Lejczyka i Mruka dorównuje swym umiejętnościom jedynie zespołowi Norwegów, który również przegrwał wszystkie spotkania. (opr. tkk)



# NIETYKALNY

Ciąg dalszy ze str. 1

Michał Górski nie dał się „namówić” na badanie zawartości alkoholu. Kategorycznie sprzeciwił się jakimkolwiek badaniom, a kiedy radiowóz stanął na parkingu przed budynkiem KWP w Suwałkach, spokojnie wyciągnął z kieszeni legitymację polską i zaczął się śmiać.

Orzeł biały i napis: „Sejm Rzeczypospolitej Polskiej” wprawili w osłupienie sierżantów Tarnowskiego i Butkiewicza. Natychmiast, nie wy-

siadając nawet z radiowozu, zawiadomili dyżurnego, że zjeżdża. Immunitet musiał zrobić wrażenie na dyżurnym, skoro kazał niezwłocznie odwieźć zatrzymanego do domu.

Trzeba tu dodać, że radiowóz wraz z cenną zawartością wjechał na parking przed budynkiem policji. W dodatku nie tylko widział, ale również i słyszał epitetę, jakim ważny pasażer sówie obdlał obu funkcjonariuszy.

„Odwiozłem ob. Górskiego do miejscowości Raczki i przekazałem go ob. Teresie Górskiej” — napisał w raporcie sierżant Tarnowski.

O splocie przedwzrostu o koliczności towarzyszących sprawie wybraku alkoholowego byłego piosenkarza G. i konsekwencji, jakie ponieśli policjanci, a także o działaniach w majątku prawa suwalskiej Prokuratury Rejonowej — w następnym wydaniu magazynu „Tydzień”.

GRAŻYNA MIKLASZEWICZ

## Uwaga prenumeratorem!!

Tylko do 20 lutego można zaprenumerować „Gazetę Współczesną” na II kwartał br.

Cena „Gazety” pozostaje bez zmian tj.:

- 700 zł wydanie codzienne;
- 2000 zł magazyn;
- 29500 zł miesięcznie;
- 61800 zł kwartalnie.

Wystarczy wpłacić na konto Zakładu Kolportażu i Han-

dlu (Białystok, ul. Kopernika 93) odpowiednią kwotę i co miesiąc w Waszym domu będzie „Gazeta Współczesna”.

OTO NUMER KONTA:  
PBK Warszawa,  
I Oddział Białystok  
370406-840.

Wpłaty przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oddawco-nadawcy na terenie trzech województw.

## Jak wojewoda

### składał rezygnację

Wczoraj „Kurier Podlaski” poinformował, iż dotychczasowy wojewoda suwalski, Andrzej Podchul, złożył 12 bm. (wtorek) rezygnację z zajmowanego stanowiska. Swe ustąpienie przekazał Urzędowi Rady Ministrów. URM przyjął złożoną rezygnację.

Wczoraj o godz. 20. połączymy się z podsekretarzem stanu w Urzędzie Rady Ministrów GRZEGORZEM GORSKIM, który oświadczył: — Do wtorku wieczorem taka rezygnacja nie wpłynęła.

Wybory w „Solidarności”

Regionalna Komisja Wyborcza informuje wszystkich delegatów i Komisje Zakładowe NSZZ „Solidarność” Region Białystok, że druga tura IV Walnego Zjazdu Delegatów odbędzie się w dniach 15-16 lutego 1992 r. Obrady rozpoczyna się o godz. 9 w Sali Łącznikowej Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Mickiewicza 3/5.

Przewodnicząca

Komisji Wyborczej

KRYSZYNA ŁUKASZUK

## Białystok

Tragedia na drodze — Fiat 126p prowadzony przez mężczyznę, który wioził troje swoich dzieci wpadł w poślizg 8 bm. na trasie Supraśl — Krynki i zderzył się z Autosanem. W wyniku wypadku 2-letnia dziewczynka poniosła śmierć, zaś dwóch chłopców w wieku 4 i 6 lat doznało ciężkich obrażeń.

Także 8 bm. (o godz. 22) pod kołami pociągu transportującego żołnierzy radzieckich

## Lomża

Ślawomir Zarzywa, 30-letni pracownik Państwowego Urzędu Ochrony Zabytków został wybrany — spośród czterech kandydatów zgłoszonych na Walnym Zebraniu delegatów NSZZ „S” — przewodniczącym łomżyńskiego Oddziału związku.

URM odrzucił wniosek o

## Suwałki

W niedzielę, 9 bm., w Suwałkach przebywał marszałek Sejmu RP — prof. Wiesław Chrzanowski. M.in. w auli Muzeum Okręgowego wygłosił wykład pt. „Udział katolików w życiu publicznym”.

W gminach Prostki, Elk, Węgorzewo, Sejny, Krasnopol, Raczki i Lipsk występują po-

poniósł śmierć 28-letni mieszkaniec Kuźnicy Białostockiej.

Szwedzi wspomagają „prawników” — gardrobę dla wychowanków Zakładu Poprawczego i Schroniska dla Nieletnich w Białymstoku przywieźli 8 bm. działacze z organizacji Svenska Barnfonden, działającej w miejscowości Falun. Szwedzi dobroczyńcy zapowiadają kolejne transporty.

Od 7 bm. kursuje nowy pociąg międzynarodowej relacji Sokółka — Mińsk przez Kuźnicę Białostocką, Grodno i Lidę. Pociąg odjeżdża z Sokółki

trzy razy w tygodniu (poniedziałek, środa, piątek) o godz. 14.50.

Białorusini otwierają i zamykają granicę... W poniedziałek, 10 bm. poinformowano, że z przejścia granicznego w Kuźnicy Białostockiej korzystać będą mogli turyści, udający się w podróż samochodem osobowym i to bez względu na cel i charakter podróży. We wtorek (11 bm.) o godz. 11 strona białoruska wycofała się z ustalonych już uzgodnień. Przez przejście w Kuźnicy przejeżdżać więc mogą tylko posiadacze pasz-

portów służbowych i dyplomatycznych.

Bezbrotoli ustawili się w długiej kolejce już w pierwszym dniu (10 bm.) działalności nowej sekcji Rejonowego Biura Pracy w Białymstoku mieszczącej się w budynku przy ul. Suraskiej 1. Zdaniem pani Grażyny Ławskiej — koordynatora Biura — rekrutacja jednego bezrobotnego trwa od 20 do 40 min.

Marek Zukowski wybrany został 10 bm. na sejmiku Mięskiej Białostocki nowym sekretarzem miasta.

Osiem XIX- i XX-wiecznych ikon skradł w nocy z pa-

łacu w Narewie nieznani sprawcy wyłamując drewniane części bocznego drzwi świątyni.

Białostockie — tym razem protestowały (10 bm.) związkowcy z „Solidarności”. Powód protestu to „naruszenie przez dyrekcję ustawy o związkach zawodowych”.

Zwłoki około 35-letniego mężczyzny o nieznanej tożsamości znaleziono w śródmieściu (12 bm.) w białostockim Parku Zwierzynieckim.

Łochyńska, obu Starych Lomży i części Łasu Jednaczego — w granice miasta Lomża.

Wysokie podatki od nieruchomości ustalił radni Lomży na ostatniej sesji: 690 zł za m kw. budynku mieszkalnego, 26 tys. zł rocznie — od obiektów, w których prowadzona jest działalność gospodarcza. Ma to zapewnić wpływ w budżet 15 mld zł.

(not)

ster Gabriel Janowski, wojewoda Żyrardowski.

Nie dojdzie do zapowiadanej na 23 bm. Zjazdu rolniczej NSZZ „Solidarność” — większość gmin (Boguty, Śniadowo), jest nadal miejscem sporów między oddziałami związku.

Wstępne porozumienie zawarł prezydent Łomży z wójtami gmin Lomża i Piątnica o włączeniu okolicznych wsi — Marianowa, Konarycz-

go, kierowanego przez ZG ZNP.

Urząd Miasta i Gminy w Węgorzewie ogłosił przetarg na „zagospodarowanie zabudowanego zespołu pałacowego, położonego w Sztynorze Dużym”. M.in. znany działacz ekologiczny — Janusz Bogdan na nadziej, że perła mazurskiej architektury nie trafi w obce ręce. Sztynor powinien służyć nam, Polakom — przekonuje. (m)

## PROPOZYCJE KULTURALNE

piątek 14 lutego

Filarmonia Białostocka o godz. 19.00 rozpocznie koncert kameralny „Ameryka, Ameryka” w wykonaniu Orkiestry Filarmonii Białostockiej pod batutą Jena Walczyńskiego. Solistą wieczoru jest Klaus Leutgeb (Austria) — fortepian.

Galeria „Arsenal” o godz. 18.00 zaprasza na otwarcie wystawy: Mirosław Flomik i Tilmann Kintzel — „Instalacje”.

Międzynarodowe Towarzystwo Świadomości Kryzysu zaprasza na spotkanie traktujące o „Błakim” — „Yodze”. W programie muzyka medytacyjna wykonywana na tradycyjnych instrumentach indyjskich, wykład i dyskusja, degustacja potraw wegetariańskich kuchni indyjskiej, śpiewanie mantr oraz medytacja w ruchu. Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury, Kilińskiego 8, godz. 17.00.

Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury zaprasza na imprezę rozrywkową „Wieczór Kaszubski”. Opracowana przez Stuchaczy II roku Zaczynającego Studium Oświaty i Kultury Dorosłych pod kierunkiem Kamilę Derkowskiej. Kilińskiego 8, godz. 17.00, sala III.

sobota 15 lutego

Filarmonia Białostocka zaprasza na „Wieczór Elegancji”. W programie koncert symfoniczny, pokaz mody, aukcja dzieł sztuki, party Dece i konkursy przyznawane na zakup wyposażenia dla Dziecięcego Szpitala Klinicznego. Początek imprezy o godz. 18. Miejski Dom Kultury, Dąbrowskiego 5, godz. 17.00.

Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury zaprasza na imprezę rozrywkową „Wieczór Kaszubski”. Opracowana przez Stuchaczy II roku Zaczynającego Studium Oświaty i Kultury Dorosłych pod kierunkiem Kamilę Derkowskiej. Kilińskiego 8, godz. 17.00, sala III.

Kino „Millennium” zaprasza na Wielki Ball Maskowy — godz. 20.00.

Ciechanowiec — Muzeum Rolnictwa zaprasza na wystawę prac konkursowych dzieci „Moja praca w domu”, która będzie czynna do końca lutego.

niedziela 16 lutego

Filarmonia Białostocka zaprasza na spotkanie autorskie z Bogusławem Kacyńskim i premierę książki „Kretowisko”. Godz. 17.00.

O godz. 18.00 Zespół Artystyczny zaprasza na premierę „Ślubów pańskich”. A. Fredy w reżyserii Tomasa Grochowskiego. Scenografię Małdany z Bogusławem Kacyńskim i premierę książki „Kretowisko”. Godz. 17.00.

O godz. 17.00 Filii Uniwersytetu Warszawskiego (pokój 42) przy ul. Linarskiego 4 w Białymstoku. (j)

REGION

Juchnowiec — Szkoła Podstawowa zaprasza na koncert Zespołu Muzyki Dawnej. W programie muzyka renesansu włoskiego, polskiego i angielskiego. Wykonawcy: Maria Tarasowska — flet, Agnieszka Duda — flet, Bożena

„Wojna na dole”

Jednak w tekście raportu podaliśmy prawdziwość — pan Witold Ostrowski mieszka w Świerkierku i jest rolnikiem. Mieszkaniec T. Ostrowski wyprawił mnie w błąd, telefonując do redakcji po ukazanie się raportu, zmieniając panu W. Ostrowskiemu zawód i miejsce zamieszkania.

Kontrola Izby Skarbowej spółki „Telyk” dobiega końca. Gdy tylko będzie gotowy protokół, podamy go do wiadomości czytelników.

ADAM JERZY SOCHA

## TELEKOMUNIKACJA POLSKA S.A.

### ZAKŁAD TELEKOMUNIKACJI

w Białymstoku

INFORMUJE, że od dn. 15.02.1992 r. godz. 19 do dn. 17.02.1992 r. godz. 6 będzie wstrzymany ruch drogowy w jednej części tunelu przy ul. Hetmańskiej.

Na ww. odcinku będą prowadzone roboty telekomunikacyjne w związku z awarią.

k 559-1

## SPORT

### Pierwsze złoto Finlandii

Przed startem do biegu kobiet na dystansie 5 km styłem klasycznym większość faworytów zastąpiła się, która z zawodniczek WNP odniosła zwycięstwo. Faworytka do zwycięstwa upartym przed wszystkim w Jelenie Wałbe i Lubow Jegorowa (W-P) — 15.17.2... 24. D. Jeleny (W-P) — 15.16.5... 24. per nadet Bocek — 15.47.4... 45. Małgorzata Ruchala — 15.57.9... 55. Hana Nowak — 16.58.1.

Bieg ukończyły 32 zawodniczki. Tak jak w przypadku mężczyzn tutaj odbyła się bieg w stylu dowolnym, a zwyciężczyni otrzymała złoty medal. (opr. sta)

## Uwaga na CSRF

Pierwszą porażkę w turnieju hokejowym ponieśli reprezentanci WNP. Pogromcą okazał się zespół CSRF. Zwycięstwo 4:3 (2:1, 0:1, 2:1) zapewniło hokeistom

Czecho-Słowacji awans do fazy finałowej.

W drugim spotkaniu Francuzi, ku wielkiej radości ponad 6 tys. kibiców, pokonali ekipę Szwajcarii 4:3 (1:2, 2:1, 1:0).

## Kolejna Marsylianka

Po raz pierwszy w historii zimowych igrzysk rozdano medale w jeździe po muldach. Znowu powody do wielkiej fety mieli Niemcy — 23.38, 5. Birgit Steiner (Niemcy) — 21.44, 4. Lix McIntyre (USA) — 21.24. (opr. tick)

Wyniki biegu na 1500 m kobiet w igrzyskach zimowych: 1. Jacqueline Boerger — 2:05.87, 2. Gunilla Nierström (Szwecja) — 2:05.92, 3. Seiko Hashimoto (Japonia) — 2:06.38, 4. Natalia P. Jozkowska (WNP) — 2:07.12, 5. Monique Garbrecht (Niemcy) — 2:07.24, 6. Svetlana Bazanova (WNP) — 2:07.81... 14. Ewa Walewska — 2:09.64.

## Weekend z igrzyskami

Piątek: 10.00 — biathlon kobiet, sztafeta 2x7,5 km; 10.00 — narciarstwo, dwójki mieszane, I i II szluz; 13.00 hokej, WNP — Francja; 13.30 — skoki drużynowe na dachach, 16.00 — igrzyska, wiatrowo szybkie, 1000 m kobiet; 16.30 — hokej, Szwajcaria — Norwegia; 17.00 — tańce, program obowiązkowy, 20.15 — hokej, Kanada — CSRF.

Sobota: 9.00 — bobsleje, dwójki i III i IV szluz; 10.00 — bieg na 18 km stylem dowolnym; 10.30 — bieg zjazdowy kobiet; 12.15 — bieg na 10 km kobiet, st. dow. 13.00 — hokej, Włochy — Niemcy; 14.30 — igrzyska, wiatrowo szybkie, 800 m mężczyzn; 14.30 — hokej, Szwecja — Finlandia; 15.30 — program dowolny mężczyzn; 20.15 — hokej, Polska — USA.

Niedziela: 9.00 — bobsleje, dwójki i III i IV szluz; 10.00 — biathlon, sztafeta 4x7,5 km mieszane; 12.15 — supergigant mężczyzn; 13.00 — hokej, Norwegia — Francja; 13.30 — skoki na dużej skoczni; 16.00 — igrzyska, wiatrowo szybkie, 1800 m mężczyzn; 16.30 — hokej, CSRF — Szwajcaria; 19.30 — tańce taneczne, program oryginalny; 20.15 — hokej, Kanada — WNP.

(tick)

## Kto z kim? Gdzie i kiedy?

W najbliższą sobotę i niedzielę poznamy najpopularniejszych sportowców woj. łomżyńskiego. Uroczyste ogłoszenie wyników w Suwałkach odbędzie się w piątek o godz. 19 podczas balu sportowego w hotelu Hańcza. Natomiast łomżyńskie nagrody przy ul. Sadowej 2.

Z drużyn ligowych naszego regionu na własnych boiskach wystąpią siatkarze AZS i koszykarze Włókniarza. Akademicki pojedynek Caline Kalisz. Początek spotkań o godz. 17 w sobotę i 11 w niedzielę w sali SP nr 15 przy ul. Broniewskiego.

Koszykarze Włókniarza grają z outsiderem rozgrywek Konfeksem Legnica. Początek meczu w sobotę w hali przy ul. Włodowskiego w Białymstoku. Klasa M: AZS Białystok — Warszawa. Siatkarska, Młk. Dwa spotkania towarzyskie 1.25 Młk — AZS Białystok. Początek pojedynków w sali SP nr 1 w sobotę.

W pierwszej kolejce rozegraną w hali Jagiellońskiej padły wyniki: Rock'n'Roll (PŁA UV) — FPU — Bizon-Biał 2:3. Błazet — UG Juchonowiec 5:1, TKKF — Ry-

wał — „Spółem” 2:3, Casol — Komenda Rejonowa Policji 1:1. UMIG Zabłudów — GOK Michałowo 3:1, „Start” B-stok — Orlęty 3:0, Kolegium Sędziów 3:3. WPEC B-stok — Orlęty 3:0. Przeds. Mięskiej B-stok 2:2, „VOX” — B-stok — „Stoleczna” B-stok 3:1.

W sobotę początek spotkań w hali Jagiellońskiej o godz. 10.30, a w niedzielę o godz. 10. Wszyscy uczestnicy turnieju zostali bezpłatnie ubezpieczeni przez PU Białystok.

## NAJWIEKSZA I NAJSKUTECZNIEJSZA W REGIONIE

### GIEŁDA SAMOCHODOWA

#### NA LOTNISKU W BIAŁYMSTOKU

WAZD OD ul. Mickiewicza tzw. „Droga Papieska” w każdą niedzielę w godz. 8.00 — 14.00 specjalna linia autobusowa obsługująca przez firmę „BIATRA” na zmiennych trasach.

Giełda lotniska — Mickiewicza — Rynek Kościelny — Sienkiewicza — Al. Piłsudskiego — Botaniczna — ODRZEZ P65 — Boh. M. Cassin — Kępczyńska — Mazowiecka (Bazar Roma) — Legionowa — Sienkiewicza (leśny ekspedycja) — Rynek Kościelny — Mickiewicza Giełda lotniska.

Autobusy kursują wg. określonych rozkładów jazdy umieszczonych na przystankach.

■ TYSIĄCE SAMOCHODÓW I WIELOKROTNIE WIĘCEJ KUPUJĄCYCH I WIDZÓW

■ RZECZOZNAWCY, PZU, WETA, POŚREDNICTWO.

■ GASTRONOMIA NA MIEJSCE

PRZYJEDŹ, ZOBACZ A POLUBISZ TO MIEJSCE

Zapraszamy!

Aeroklub Białostocki Automobilklub Podlaski

„ECH” s.k.a z o.o.

k 556-1

## Na antenie i w „Gazecie”

### JĘZYK NIEMIECKI

Lekcja 5

HEUTE BEZAHLT ONKEL OTTO

Max: Schön ist es bei euch hier!

Richard: Aber wir haben auch viel Arbeit!

Gisela: (wola z kuchni) Habt ihr keinen Hunger! Ihr könnt schon kommen. Bitte, kommt!

Max: Was gibt es denn zu essen, Gisela?

Gisela: Es gibt Butterbrot und Tee.

Max: Nein, das esse ich heute nicht.

Gisela: Wir essen am Abend immer wenig. Das ist gesund.

Richard: Ja, wenig! Das ist sehr gesund.

Max: Ja, und zu trinken gibt es Tee.

Gisela: Wir trinken Tee. Du kannst aber auch Limonade haben. Oder Wasser.

Richard: Mineralwasser, Max!

Max: Nein, das trinke ich heute nicht.

Gisela: Max, ich habe nichts im Haus...

Max: Kommt! Wir gehen ins Restaurant!

Ober: Guten Abend, haben Sie schon bestellt?

Max: Nein, wir möchten jetzt bestellen.

Gisela: Ich esse am Abend immer wenig. Vielleicht — et-

Max: Ich esse ein Menü!

Ober: Das Menü zu 14 oder zu 20 Mark?

Max: Zu 20 Mark, bitte.

Richard: Und für mich — eine Suppe, bitte.

Max: Nein, nein! Ich bestelle jetzt für alle: Bitte, das Menü zu 20 Mark — für uns alle!

Ober: Danke, Und zu trinken?

Max: Wein vom Rhein! — Für uns alle!

Gisela: Es ist 10 Uhr. Herr Ober, wir müssen bezahlen!

Ober: Est ist schon alles bezahlt.

Gisela: Bitte?

Ober: Der Herr hat schon alles bezahlt.

Gisela: Max, du kannst doch nicht für uns bezahlen! Für uns alle!

Max: Ich habe bestellt und habe bezahlt.

Gisela: Du hast doch nicht so viel Geld!

Max: Doch! Ich habe Geld. Ich habe 500 Mark von meinem Onkel!

Richard: Nein! Von Onkel Otto? Nein!

Max: Doch! Ich habe ihn gestern besucht.

Max: „und die Hälfte von 1000 ist 500!”

Gisela: Jetzt esse ich noch ein Eis mit Sahne!

Richard: Und ich trinke noch einen Kaffee! Heute bezahlt Onkel Otto.

Wörter und Wendungen

Nomen

der Herr/-en

das Menü/-s

das Restaurant/-s

der Rhein

der Salat/-e

die Suppe/-n

Adjektive

gesund

Sonstige

doch!

Rzeczowniki

pan, mężczyzna

spis potraw, obiad

restauracja

Ren

sałatka

zupa

Przymiotniki

zdrowy

Rzeczowniki









## Śmierć pięknych jeleni

Księżyc nie sprzyjał łowcom tej nocy. Z wtorku na środę, piątego lutego, wisiał na niebie w nowiu. Dwaj myśliwi z koła łowieckiego „Jarząbek” w Białymstoku wydali wyrok na dziką. W podkuszynskich ostępach otworzyli zwierza wraz z dwoma naganiaczami i psem, zapominając, że od pierwszego lutego obowiązują zakazy polowania zbiorowego na dzikie. Zwierza jednak ubito.

W drodze powrotnej w pobliżu wsi Polnikla dostrzegli pasące się w dzień na ozimie jelenie. Sześć krzypkich byków. Chmara. Zbigniew C. i Anatol L. mieli wydany przez łowczego koła ostrzał. Każdy na jednego.

Ale widok sześciu pasących się byków odebrał łowcom rozum. Okrzyki chmury i w szale oddali około dziesięciu strzałów. Aż do suchego trzasku zamka. Do pustego magazynku.

Dwa byki padły w ogniu. Dwa ranne uciekły. Dwa zdążyły dopaść lasu. Ale myśliwi, którzy po raz kolejny zapomnieli o zasadach łowieckich i otworzyli ogień do chmury, oddali strzały do zwierzyńca praktycznie nie rozpoznanej, nie podjęli poszukiwań za rannymi bykami mimo wyraźnych śladów farby na śniegu. Jest to prawo i obowiązek myśliwego.

Dwa dni później okoliczna ludność powiadomiła posterunek policji w Knyszynie o

znalezieniu dwóch tusz jeleni z odciętymi głowami. Padlina ukryta była pod gałęziami w lesie, około kilometra od pola, na którym urządzono jeleniom rzeź.

Sprawa trafiła do prokuratury. Dokonano sekcji padłych zwierząt. W sumie z tusz wydobyto pięć nadających się do ekspertyz pocisków sztucerowych o kalibrze 30-06. Takie broń znaleziono u strzelców.

Prokuratura przesłuchiwała podejrzanych, świadków ekspertów.

Sekretarz Zarządu Województwa Polskiego Związku Łowieckiego Jerzy Procańkiewicz podczas rozmowy oświadczył, że z łowieckiego punktu widzenia jest to wysoce niemoralny, nieetyczny i karygodny czyn.

— Nie będziemy tego tolerować i nie będziemy pobłażliwi.

— Całe to polowanie, od początku do końca, było jednym pasmem przestępstw — powiedział Łowczy koła „Jarząbek” Zygmunt Piszczatowski.

Szef Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, prokurator Krzysztof Parchimowicz, odmówił udzielenia zgody na zapoznanie się z aktami sprawy zastanawiając się nad

Wy, dziennikarze, zawsze tylko weszycie za sensacją na pierwszą stronę, a w tej sprawie najprawdopodobniej skończycie się na wyroczni. Jeśli pan chce, to proszę prowadzić prywatne śledztwo.

— Dziękuję — powiedziałam.

JANUSZ NICZYPOROWICZ

Od redakcji: Do tematu wróćmy.

## A na boisku paść się krowy...

Ciąg dalszy ze str. 1

Spotkanie zwaśnionych stron rozpoczęło swoim wystąpieniem burmistrz. Zapewnił w nim o dobrych intencjach władz miasta. Ponownie poruszył też uregulowanie spraw prawnych (statut klubu i targowicy), od których uzależnione jest przyznanie pomocy „Olimpii”.

— Jeżeli chodzi o wypowiedzi przedstawicieli klubu w artykule „Działaczom Olimpii nie życzyć zła” to stwierdzam, że zostało ono rzetelnie przedstawione — powiedział prezes „Olimpii” Antoni Słaby — uważam jednak, iż przewodniczący Rady Miejskiej pan Gniazdowski powinien wyjaśnić na czym polega jego wątpliwość co do tego, że „Olimpia” wzięła kredyt w banku, w którym jestem dyrektorem. Wydaje mi się, że przewodniczący Rady Miasta nie ma pojęcia na jakich zasadach funkcjonują banki. Pożyczka została udzielona zgodnie z obowiązującymi przepisami i poręczona przez ludzi wiarygodnych finansowo. Wypowiedź Andrzeja Gniazdowskiego narusza wiarygodność moją i banku.

Okazało się, że Andrzej Gniazdowski wątpliwość w poręczycielów prywatnych. Twierdził, że mogą one wycofać się ze zobowiązań z tytułu pożyczki. Kiedy mówił te słowa, z miejsca gdzie siedział działy „Olimpia”, a wśród nich jeden z poręczycieli, dochodziło głośne chrząkanie.

— Jak „Olimpia” zwróci wtedy te pieniądze? — pytał radny. Czy status klubu przewiduje branie pożyczek?

Podczas swojej przemowy wzrok wbił we własny notes leżący przed nim. Nie zauważył też od razu, że tuż przed jego nosem wydawała pękać szafka z pieniędzmi obecnego na sali poręczyciela 20 milionów kredytu. Jak ustaliliśmy po spotkaniu w szafce było około 150 mln złotych.

— Tak nie rozmawiamy! Nie o to chodzi! — Przewodniczący próbował przekrzyknąć śmiech panujący na sali — mówię o tym dlatego, że klub zwrócił się do władz miasta o dotację na spłatę pożyczki.

— To był mój błąd — rzucił krótko wiceprezes „Olimpii” Adam Popławski.

Problemy klubu zaczęły się od połajank w środowisku nauczycieli — zabrał głos Bogdan Liniewski, członek Zarządu „Olimpii”. Zainaugurował to panowie Skawski, Gniazdowski oraz Dąbrowski

— byli szkoleniowcem piłkarzy. Rozpoczęło się to na stopie prywatnej, a teraz dzieje się na forum publicznym. Skutek tego jest taki, że o „Olimpię” mówi się źle jak nigdy dotąd. Pan Gniazdowski w tych „towarzyskich dyskusjach” ma lepszą pozycję, gdyż jest przewodniczącym Rady Miasta i redaktorem „Wiadomości Zambrowskich”. Zarząd klubu musi jednoznacznie wiedzieć, czy „Olimpia” jest tylko narzędziem w działaniach, w których Andrzej Gniazdowski odgrywa dużą rolę. Uważam, że sprawy dziś omawiane można było już dawno załatwić. Przewodniczący widzi tylko nasze błędy, lecz nie mówi jak można je naprawić. Jeżeli sytuacja nie zmieni się, to na

— Mam pytanie do pana Skawskiego — zabrał głos Andrzej Dudaryk, członek zarządu „Olimpii”. Co mają oznaczyć stwierdzenia Piotra Skawskiego zamieszczone w tekście „Działaczom Olimpii nie życzyć zła”? „Zachodzi podejrzenie, że dochodzi jakieś czerpie Olimpia z targowicy są zaniżane” oraz „W klubie jest wiele niedociągnięć różnego rodzaju. Zajęcia nie zabrakło-

by rozwiązaniami drużyny. Duzo czuje się działaczem klubu. Jako radny nie podejmuję żadnych decyzji przeciwko niemu. Chcę raz wreszcie całą sprawę wyjaśnić publicznie i domagam się sprostowania źle interpretacji mego artykułu w „Wiadomościach Zambrowskich”. Nie pozwolę nie słusznie obrażać się błotem.

— Każdy ma obowiązek sponieważać zawiadomienie organu o zawiadomienie mających znamiona przestępstwa”. Dziwię się postawie pana Skawskiego. Jeżeli wiedział o tym wszystkim, to dlaczego tego nie ujawnił od razu. Jego dalsze wypowiedzi mogą potraktować jako próbę szantażu.

— Czy nikt w klubie nie wiedział, że zawodnicy grają pod innymi nazwiskami? — rzucił Andrzej Gniazdowski.

— Panie prezesie, pan wie jak szulwersowała ludźmi nowa ustawa o podatkach, która ma premiować donosieli? — dodał burmistrz.

Wydaje mi się, że do spraw „Olimpii” trzeba podejść konstruktywnie — zaczął Tadeusz

Jastrzębski następny z członków zarządu — to co się teraz dzieje wokół klubu to jest wojna psychologiczna. Jak tak dalej pójdzie to „Olimpia” spadnie do „A” klasy a na piłkarzom boisku będą paść się krowy.

W dalszym ciągu swojej wypowiedzi Tadeusz Jastrzębski przedstawił sposoby rozwiązania całej sytuacji.

Jestem mile zaskoczony wypowiedzią pana Jastrzębskiego — podsumował burmistrz — dotychczas ze strony klubu nie otrzymaliśmy żadnej konkretnej propozycji jak wyjść z tej sytuacji. Już w październiku ub.r. proponowano przekształcenie „Olimpii” w klub niekwalifikujący się do MOSiR. Niestety ze strony działaczy klubu nie nastąpiły żadne posunięcia. Gdyby zostało to załatwione, można byłoby wtedy rozpatrywać sprawę pomocy. Klub odnosi sukcesy w III lidze i nie chcemy tego zaprzeczać.

Nie chodzi nam o to, żeby być na utrzymaniu miasta — powiedział Antoni Słaby. Zwracamy się o pomoc, która pomoże nam przetrwać. Musimy mieć stałe źródło dochodu. Myślę, że targowica po wszystkich regulacjach prawnych będzie w naszych rękach. Jednak, żeby ją utrzymać w stanie jakieś wymagają przepisy, musimy być na modernizację przeznaczając cały roczny dochód z

bazaru. Właśnie w tej kwestii liczymy na pomoc miasta.

Lech Feszler: Jestem tylko burmistrzem i nie mogę uprzedzać decyzji radnych.

Andrzej Gniazdowski: Żadną decyzją nie zaszkodziłem „Olimpii”.

Piotr Skawski: Całym sercem jestem za klubem, ale nie toleruję nadużyć.

W dniu 23 lutego odbędzie się walne zebranie Zarządu „Olimpii”. Ma być zmieniony statut klubu zgodnie ze stanowiskiem Rady Miasta.

PS. Burmistrz po ukazaniu się pierwszego mojego tekstu o „Olimpii” pisał „Działaczom Olimpii nie życzyć zła” rzucił mi, iż szantażowałem jego wypowiedź. Zapewne wypadki pociągnęłyby się inaczej lub też nie byłoby ich w ogóle gdyby podczas pierwszej wizyty w Zambrowie nie popełnił gafy.

W pokoju nr 225 Urzędu Miejskiego w Zambrowie dominuje biały kolor. Nawet sekretarka siedząca za białym biurkiem ma jasne blond włosy.

— Jestem z „Gazety Współczesnej” chciałbym porozmawiać z burmistrzem.

— Proszę bardzo — wskazuje gabinet szefa. Dziwię się, że nie zapowiada mojej wizyty burmistrzowi. W gabinecie zastaje dwóch panów. Jeden — niski, lekko świejszy w okularach z czarną akasmitką w klapie marynarki o szaro-brunetny wysoki, dużo młodszy. Odnoszę wrażenie, że przed chwilą skończył ważną rozmowę bądź też swoim wejściem przerwał rozmowę z panem wypowiedź w pół zdania. Przedstawiam się.

— Chciałbym porozmawiać na temat „Olimpii”.

Meżczyzna w okularach opisuje sytuację klubu i twierdzi, że sprawę targowicy i funkcjonowania „Olimpii” należy bardziej przeoczyć i określić pod względem prawnym.

W kilka chwil po tej wypowiedzi opuszcza gabinet i nie pojawia się już więcej. Zostaje z młodszym meżczyzną prowadzą rozmowę na temat klubu. Podane dwie herbaty ugrunтовują w przekonanym mezu (nieestety). Ze mój rozmówca jest burmistrzem. Natomiast człowiek, który wyszedł to rada prawny lub też jakiś inspektor od bardzo ważnych spraw. Widzę, że jego zwierzchnik ma interesy, wychodzi nie chcąc przeszkadzać w dalszej rozmowie.

MAREK GĄSIOROWSKI

## KOPANINA

prawdę nikt nie będzie chciał w klubie działać. Jako wyborca mam prawo domagać się od radnych bardziej kłagowych posunięć. Trudno zauważyć u pana Gniazdowskiego dobrą wolę, widać tylko chęć burzenia.

— Posadza się mnie, że działam na sekcję „Olimpii” w mafijnym stylu — bronił się Andrzej Gniazdowski — swoje poglądy i decyzje opieram na faktach. Niedawno otrzymałem od Adama Popławskiego (wiceprezes „Olimpii”) i dyrektora obiektów MOSiR — przyp. red.) prozwyroczony plan kosztów utrzymania w roku bieżącym „Olimpii” i MOSiR, który ma być do klubu przyłączony. Rozwinięciem o opiekę na kwotę 1 mld 150 mln złotych. Cały budżet miasta nie przekroczy w tym roku 24 mld. Jak można taki plan traktować realnie? „Olimpia” przewiduje w nim zakup zawodników i miejsce nie ma pieniędzy na wiele swoich potrzeb, taki punkt został w kosztach ujęty. Bez znaczenia jest dla mnie fakt, że chodzi tu o 20 mln złotych.

Do aktualnego zarządu klubu mam osobisty żal — odezwał się Piotr Skawski. Próbowałem go dwukrotnie dzwonić „Olimpię” przedstawiciel. Według mnie właśnie od nich wysła opinia, że jestem

by dla odpowiednich organów.

— Widziałem jak pracownicy pobierający opłaty targowe brali pieniądze i nie wydawali pokwitowań — odpowiadał Piotr Skawski — nie chciałem bawić się w donosiela, nie będę też ujawniał nazwisk. Według mnie jest to forma zaniżania dochodów. W ubiegłych rozgrywkach zawodnik „Olimpii” występował w trzech spotkaniach pod innym nazwiskiem. Natomiast Kanicki w tym sezonie zrobił to w jednym meczu. Mam stosowne oświadczenia piłkarzy, którzy nie grali.

Nie wiem, czy to panom wystarczy, czy też sprawie mam nadać właściwy bieg.

Po chwili Zbigniew Jach, kolejny członek zarządu przekrzykuje innych cytował radę: Artykuł 173 par. 1 i 2 kodeksu karnego mówi, że „kto pomógł osobę, grupę osób bądź instytucję o takiej właściwości lub postępowaniu, które może ponieść lub narazić na utratę zaufania podlega karze pozbawienia wolności do lat trzech. Kto rozgłasza nieprawdziwe zarzuty o postępowaniu lub właściwości innej osoby instytucji itd, podlega karze pozbawienia wolności do lat dwóch.

Dodał jeszcze z pamięci — wtoczył Antoni Słaby — artykuł 256 tego kodeksu par.

## Jak naprawdę aresztowano Bogatina?

# Niepotrzebna demonstacja

W tygodniu po aresztowaniu Davida Bogatina, właściciela 97,5 proc. akcji Pierwszego Komercyjnego Banku w Lublinie, rzecznik prasowy MSW przyznał, że nie jest prawdą, iż ochrona osobista Bogatina miała broń palną. Wyposażona była w pistolety gazowe. Rosjanie, będący goryłami Bogatina, w ogóle nie mieli broni.

Sprostowań do propagandowego obrazu aresztowania Davida Bogatina, oskarżonego w USA o przestępstwa podatkowe, można zanieść informatorów pragnących zachować anonimowość, do których dotarła NE — nanięte dużo więcej. Reporterzy telewizyjni, opierając się zapewne na dostarczonych im informacjach i wypowiedziach nieoczekiwanych chętnych do rozmowy (zwykle przełotnie nie pozwalają na to), biorących udział w akcji funkcjonariuszy UOP, nakreślił obraz dramatyczny. Jednak zdaniem naszych rozmówców — nie bardzo odpowiadał rzeczywistości. Zaczynając od drobnych — oficerów UOP być może było tylko czterech. A pozostali? Może to byli podoficerowie, może szeregowcy — nieważne. Było ich w każdym razie wielu. Pomagali także policjanci z brygady

antyterrorystycznej, potężni mężczyźni, z którymi nikt (również funkcjonariusze UOP) nie próbował wchodzić na spór. Tym bardziej, że funkcjonariusze służb specjalnych — ponoć mówili o tym otwarciu w czasie akcji — mieli prawo użycia siły — mieli prawo użycia siły — mieli prawo użycia siły — mieli prawo użycia siły.

Z Rosjanami sprawa jest również zupełnie inna niż to przedstawiono publicznie. Według źródeł UOP, byli to ochraniający Bogatina. Nasi informatorzy mówią co innego. Przygotowywana była konsekcja powołania wspólnego polsko-białoruskiego banku i właśnie kandydat na dyrektora owego białoruskiego oddziału, wraz z kierownicą i dwoma pracownikami administracyjnymi, towarzyszyć miał wówczas Bogatinowi w Warszawie. Być może ci trzej

(kierowca i administracyjni) tworzyli obsługę przyszłego dyrektora. Władze ich z Bogatinem jest jednak niezwiązane.

Za konwojem odwożącym Davida Bogatina do Lublina nie jechał przez cały czas dwa wozy jego obsługi, jak to podawano w prasie. Jeden z nich dotarł do Lublina godzinę wcześniej niż konwój ruszył z Warszawy, drugi podążał trasą Warszawa-Lublin w prawie dwie godziny po samochodach przewożących głównego właściciela pakietu akcji Pierwszego Komercyjnego Banku.

Można sądzić, że propagandowy obraz aresztowania Davida Bogatina — im dalej od wydarzenia, i im częściej do głosu dopuszczani będą także świadkowie wydarzeń — będzie się pruć. Musi się pojawić pytanie — po co w ogóle tworzone? Przecież Davi-

da Bogatina, jeśli istotnie zachodziła taka konieczność, można było aresztować godnie i spokojnie, bez robienia widowiska w centrum stolicy w godzinach popołudniowych, u wrót do przygotowanego do otwarcia nowego, kolejnego oddziału banku. Funkcjonariusze UOP, można w to wierzyć, są na tyle dobrymi fachowcami, że potrafiliby to zrobić w sposób przyzwoity w tzw. cywilizowanym świecie.

Po drugie — dlaczego Davida Bogatina aresztowano w takim pośpiechu? W pięć dni po akcji w centrum Warszawy, prokurator z Departamentu Ministerstwa Sprawiedliwości, Andrzej Kępski informował prasę, że do resortu sprawiedliwości nie dotarł jeszcze wniosek władz amerykańskich o ekstradycję Bogatina. Rzecznik Ministerstwa Sprawiedliwości wyjaśnił, że traktat ekstradycyjny z 1927 roku zezwala na aresztowanie podejrzanego na podstawie doniesienia telegraficznego. I ono wpłynęło, w postaci noty dyplomatycznej, jednak już po zatrzymaniu Davida Bogatina. Wygląda więc na to, że akcja aresztowania wyprzedziła wszystko. Nawet oficjalny wniosek ze strony USA o zatrzymanie Davida Bogatina.

Jest jeszcze jednak kwestia, już spoza kryminalnego wątku tzw. sprawy Bogatina. Na miesiąc przed ukazaniem się prospektu emisyjnego Pierwszego Komercyjnego Banku, w „GAZECIE WYBORCZEJ” zostały ujawnione

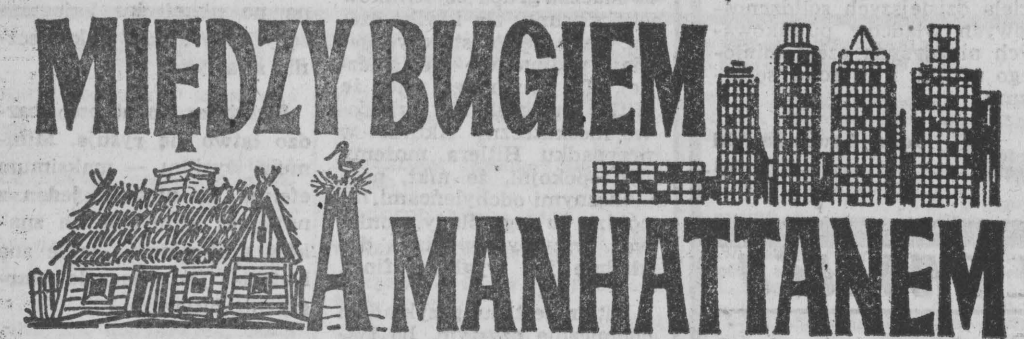
liczby zeń pochodzące. Pojawiają się głosy, że ich źródłem mogła być Komisja Państwowa Wartosciowych. Jeśli tak istotnie było, to można marnie wróżyć polskiemu rynkowi kapitałowemu. Dziś ujawniono tajemnice banku Bogatina, jutro, być może, padnie na kogoś innego. Oby te przypuszczenia się nie potwierdziły. Kraj, w którym nie można mieć zaufania do nikogo, nie zbuduje sprawnej gospodarki, nie przyciągnie obcych kapitałów.

W piątek złożono w prokuraturze zażalenie na aresztowanie Davida Bogatina. W Warszawie przy ul. Rakowieckiej w Warszawie odwiedziła go żona oraz adwokaci. David Bogatin jest ponoć zdecydowany odprzedać 45 proc. akcji banku.

NE otrzymała także oświadczenie Stanisława Krajewskiego, przedstawiciela Amerykańskiego Kongresu Żydów, w którym stwierdza m.in., że uważa za nierzetelną i nie właściwą sugestie Mitchella Rogovina, adwokata D. Bogatina, że żydowskie pochodzenie jest istotną przyczyną kłopotów jego klienta. Został on aresztowany przez polskie władze na skutek próby władz amerykańskich, które nie chcą zająć jego ekstradycji. S. Krajewski oczekuje odwołania lub uzasadnienia wypowiedzi M. Rogovina.

(Nowa Europa nr 6/92)

TOMASZ SZYMAŃSKI



## „Sowiety udowodniły szwagrowi...”

Odwiedził mnie niedawno Jan G. znajomy rolnik spod Suchowoli. Kiedy już od drzwi zobaczyłem jego uśmiechniętą twarz, zdumiałem się wielce. Ujrzałem u nas zadowolonego i rozpromienionego rolnika, a nie przynajmniej, większą radość niż ręk w Białce. Jan G. zacięrał jednak ręce zadowolony, a na stół wyłożył butelkę szynki, na stole i kawałki pieczonego uduca świnińskiego, co było w jego zwyczaj, kiedy tylko czuł się naprawdę rozluźniony.

— Okazja jest podwójna, panie redaktorze — chłop nie zwracał na mnie większej uwagi, tylko rozlewał szybko. — Raz: że ja byłem w Warszawie! A dwa: Sowiety udowodniły mojemu szwagrowi, kim jest polski chłop!

— Zaraz! A co ma wspólnego jedno z drugim? — nadal byłem ostrożny. — Ma! I to dużo! — Jan G. jak zwykle był wielce rozmowny. — Bo wie pan chyba dobrze, że przez dwa ostatnie lata nasi mądrali z rządu, co to pola na oczy nigdy w życiu nie widzieli, uważali nas za ostatnich palantów, którzy specjalnie produkują drogą żywność i do tego zł! Trzeba więc chłopów polskiego pogonić na kurońkiwie, a żywności najlepiej sprowadzić z Zachodu albo z Ameryki, bo niby tańsza i o-pakowana w same pożytki...

— Ano byli tacy, byli. I pewnie jeszcze są! — przytaknąłem zgodnie z prawdą.

— Są! Ale na szczęście coraz ich mniej! — twarz chłopca rozpromieniała się znowu.

— A najlepiej to wiedzieć po

rodzinie szwagra w Warszawie, której też (jak jej tylko strupy odeszły od dupy), nagle zaczęły smakować wyjątkowo francuskie wody mineralne, duńskie mleka, holenderskie sery, niemieckie kiełbasy i włoskie kluski. A wszystko co polskie było do pogardzenia i do wyśmiania...

— Przykre, ale prawdziwe — znów przytaknąłem zdawkowo.

— Owszem! Przykre! Ale nie dla mnie tylko dla szwagrowstwa w Warszawie — zgodził się pan Jan. — Bo jak oni zaczęli tę europejską żywność więcej żreć, to od razu zrozumieli, że to chemiczne przeważenie barachlo, bez smaku, zapachu i naturalnych składników. A na dodatek przeterminowane przeważnie. Szybko się więc przeprosili po cichu z naszym „chlebkiem, miodkiem i mięskiem”, jak to mówił ładnie szwagier...

— To aż tak?... — nie mogłem uwierzyć.

— A jak! A szwagier, który teraz wysoko w ministerstwie siedzi, to mnie znowu zaczął po plecach poklepywać jak za komuny i powtarzać: „Janek! Trzymajcie się ziemi! Bo jak wy upadniecie to i my z głodu powyżyjemy w Warszawie, wcześniej czy później”. — Wtedy ja patrzyłem na niego i nie wierzę: skąd u szwagra taka nagła zmiana z Europejczyka — na Polaka? A on ci mi krótko odpowiada: „można mieć w kraju wszystko: węgiel, ropę, gaz, złoto, atom, Bajkonur, lodolamacz Lenin, największą Czerwoną Armię na świecie i Bóg wie co jeszcze, ale jak się nie ma własnego rolnictwa i własnej żywności, to się jest bankrutem, żebrakiem i pośmiewiskiem całego świata! Jak Sowiety teraz są! Jak Sowiety!”

— A więc to Sowiety oświeciły pańskiego szwagra w Warszawie? — upewniłem się jeszcze.

— Tak! Nikt inny tylko Sowiety! — przytaknął pan Janek. — Wcześniej, choć on sam pochodził z wsi, nie mógł tego jakoś zrozumieć, ani nawet zapamiętać słów naszego dziadka Izidora, który stale powtarzał, że „jak się Polska odwróci od chłopa, to w błęd i niewolę popadnie”...

Słysząc te mądre słowa z ust prostego człowieka, jakoś automatycznie przeniosłem się myślami do amerykańskiego sklepu delikatesowego mojego znajomego Kazimierza Illukiewicza, mieszkającego w Hartford. Ten białostocki chłop z pochodzenia i były warszawski aktor z zawodu handluje tam bowiem wyłącznie polską żywnością, którą sprowadza z Polski i ze wschodnich, nowoczesnych polskich reżeni: Bakcia w Chicago i Nożewskiego w New Britain. A popyt na towar ma taki, że czasami nie nadają z podażą. Zjeżdżają się do niego nie tylko rodacy z całej okolicy, ale też rodowici Amerykanie, mający przecież u siebie zarzarcia pod dostatkiem z całego świata. Nie ma więc żadnych racjonalnych powodów, aby się wstydyli naszej żywności, a tym bardziej popadać w jakieś kompleksy. Wystarczy nam unowocześnić jej produkcję, uatrakcyjnić przetwórstwo oraz opakowania, by się śmiało pchać w świat. Póki co, na jedzeniu wszędzie się robi świetny biznes. I nie musi nam tego udowodniać aż upadość Sowiety.

BARTOSZ

inteligentów, bo nie ma już w szkołach greki, zniknęła łacina, ponieważ na wydziałach prawa ledwo uczy się prawa rzymskiego w pobieżnym skrócie, „zbyt trudnego”, dla przyszłych sędziów i adwokatów; nikt nie kończy szkoły średniej, a nawet wyższej uczelni, z rzeczywistą znajomością choćby jednego języka obcego, najwyżej z zaliczeniem tego języka w łpceksie itd.

Obecny minister podjął się heroicznego zadania, a nie słysząc doniesienia, bo podjęcie podstawy szkolnictwa — to narodowe samobójstwo. Imperium rzymskie upadło wraz z upadkiem systemu szkolnego. Z tego, co powiedział prof. Stelmachowski, wnosię, że zadanie trafiło w dobre ręce. Trzeba decyzji śmiałych, niekonwencjonalnych. Prze-meblowanie edukacji — to zadanie dla specjalistów, a nie dla vox populi. Alternatywa — finis Poloniae.

Ze wszech miar słuszne jest umożliwienie nauczycielowi targowania ceny swojej pracy, a ze strony pracodawcy — różnicowanie, odpowiednio do potrzeb, wynagrodzenia. W Zakopanem, jeszcze za radzieckiego pana, otwarto, staraniem miejscowego komitetu partii, uczelnię dla juhasów. Na I roku obowiązywały dwa przedmioty zawodowe i jeden ideologiczny — wyganianie owiec, zaganianie owiec,

## Ręka rękę myje

język rosyjski. Ta anegdota poucza, że większe mamy teraz zapotrzebowanie na wykładowców innych języków obcych. Zdaje mi się jednak, że poziom ich nauczania lepiej podnieść w niższym szkolnictwie. W wyższym należy wzmocnić neofiliologię jako kierunek naukowy. Tzw. lektoraty są przeżytkiem komuny. Po co np. na polonistwie angielski lub włoski, czy turecki? Tylek potrzebne, co kurs krofu i szycia.

Na Uniwersytecie Warszawskim ogłoszono raz egzamin pisemny. Temat wypracowania brzmiał: Kto jest twoim największym ideałem i dlaczego właśnie Lenin? — pouczająca anegdota na dowód, że pewnego rodzaju debilizacja jest niezbędna. Jakże często brak kwalifikacji i dorobku iący się z długoletnim twarzym leninizmem. Dziwie się, że tym pracownikom o bolszewickiej postawie, (których pierwszą i ostatnią publikacją będzie dopiero ich własny nekrolog) nie wstyd stawać w kolekcje do kasy uniwersyteckiej. Poziom uczeleci jest bardzo nierówny, na niektórych wydziałach jest trochę rakowych narośli z minionej epoki.

Spauzeryzowana szkoła beładnie dryfuje, często jest ochronką dla ludzi, którzy nie wspólnego z nauką nie mają, a kurczowo trzymają się swoich synekur, przynajmniej sobie nawzajem nagrody, stanowiska, jak gdyby nigdy nic, jak byśmy żyli wciąż w czerwonym cieniu. Ręka rękę myje — MANUS MANUM LAVAT.

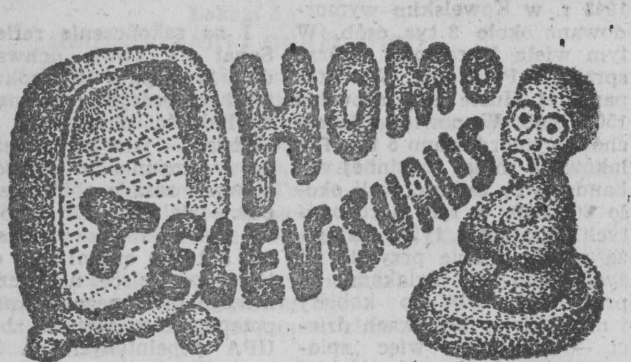
Mieczysław Wiśniowski

Bywa, że półpiśmienny magister kieruje habilitowanymi doktorami. A przecież najwięcej zależy od tego, kto trzyma cugle władzy. Ryba psuje się od głowy.

Ostatnio protestuje się przeciw „degradacji poziomu życia nauczycieli”, co ma pewnie oznaczać niedobory finansowe (takie hasło wywieszono na fasadzie dawnego partyjnego pałacu — Filii UW w Białymstoku). Rzek jednak nie w tym, by podnosić nakłady na oświatę, ale żeby ją racjonalizować. W tym kierunku, jak myślę, zmierza nowy minister, któremu, jak mówił, specjalnie zależy na poziomie profesjonalnego przygotowania kadry dydaktycznej. Na to leże, bo taka niedza oświata, jaką mamy, tyle, że wędziemy do Europy jako zmiatające ulic w Brukseli i Kopenhadze.

Spauzeryzowana szkoła beładnie dryfuje, często jest ochronką dla ludzi, którzy nie wspólnego z nauką nie mają, a kurczowo trzymają się swoich synekur, przynajmniej sobie nawzajem nagrody, stanowiska, jak gdyby nigdy nic, jak byśmy żyli wciąż w czerwonym cieniu. Ręka rękę myje — MANUS MANUM LAVAT.

MIECZYSLAW WIŚNIEWSKI



Dostojnym gościem telewizji, w łamach godzinnego spotkania, był minister Edukacji Narodowej — prof. Andrzej Stelmachowski.

Mam wycinek z „Polityki” z maja 1985, gdzie prof. A. Sandauer, stary klasyk, nazwał szkolnictwo produkcją pół-

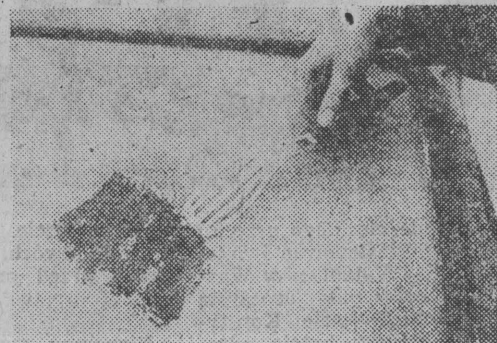


# AUTO-GLOB

## 6 GŁÓWNYCH GRZECHÓW ZIMOWYCH

4

— Gospoia przy aucie. To co dobre w kuchni fatalnie sprawdza się przy samochodzie. Nigdy nie można używać do czyszczenia szyb metalowych narzędzi.



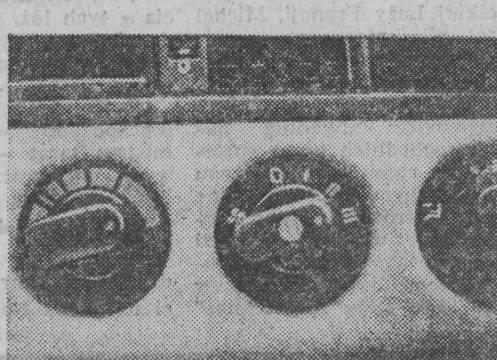
5

— Ja widzę i jadę! A przecież cała wioska nie musi wiedzieć, czy mam zamiar skręcić, czy też zahamować.



6

— Nie włączaj natychmiast po ruszeniu wszystkich odbiorników prądu. To grozi „śmiercią” baterii (Jag)



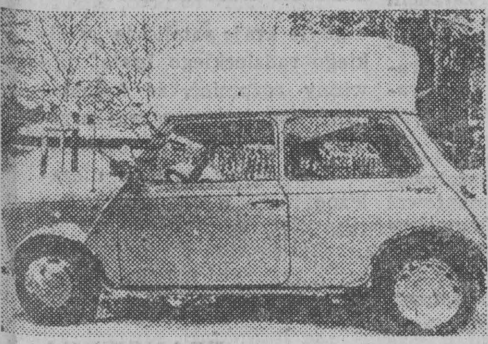
1

— Z wrzątkiem do zamka. To proste urządzenie nie znosi takiego traktowania. Odważymy się całkowitym zamrażaniem.



2

— Nie traktuj auta jak czołgu. Jest to przejaw głupoty połączonej z lenistwem.



3

— Jazda z „kapelusza”. Powiew wiatru może sprawić, że przez chwilę na przedniej szybie będziemy mieli śnieżną kolderkę i ani grama widoczności.

## Od Mercedesa do Trabanta

### Ile można stracić?

W NIEMCZECH, na zamówienie redakcji tygodnika „AUTO BILD”, przeprowadzono badania rynku samochodów używanych. Porównano ceny kilkudziesięciu modeli różnych marek. Ta cała akcja miała na celu znalezienie odpowiedzi na pytanie: jakie marki, jakie modele, tracą najmniej na wartości? Porównano ceny nowych aut z 1988 roku i ich notowania w grudniu 1991 roku. Oto wybrana dwudziestka z całej listy. Wartości procentowe odnoszą się do realnego spadku wartości. Wyniki są bardzo interesujące!

|                         |            |                          |            |
|-------------------------|------------|--------------------------|------------|
| 1. Mercedes Benz 300 SL | — 12 proc. | 11. VW Golf synco        | — 53 proc. |
| 2. Mercedes Benz 500 SL | — 13 proc. | 12. Fiat Ritmo TD        | — 53 proc. |
| 3. Mercedes Benz 230 CE | — 26 proc. | 13. Audi 100 1.8         | — 53 proc. |
| 4. Porsche 911 cabrio   | — 27 proc. | 14. Honda Legend V6      | — 54 proc. |
| 5. VW Golf turbo D      | — 28 proc. | 15. Ford Scorpio CL 2.0  | — 54 proc. |
| 6. Mercedes 300 turbo D | — 28 proc. | 16. VW Jetta synco       | — 54 proc. |
| 7. Mercedes 190 2.5 D   | — 28 proc. | 17. Isuzu Gemini D       | — 57 proc. |
| 8. VW Golf cabrio       | — 29 proc. | 18. Audi 200 quattro 2.2 | — 60 proc. |
| 9. Mercedes Benz 190 D  | — 29 proc. | 19. Wartburg 356         | — 75 proc. |
| 10. Porsche 911 Carrera | — 29 proc. | 20. Trabant P 601        | — 82 proc. |

(opr. — jag)



## MOTO - NOTY

W RFN  
— MNIEJ PROMILLE

Od 1 stycznia 1993 roku w RFN będzie obowiązywał przepis ograniczający ilość alkoholu we krwi kierowcy. Stan wskazujący na spożycie alkoholu obniżono z 0,8 do 0,5 promille. Wystarczy jedno piwo i...

VW PASSAT  
Z CZECHO-SŁOWACJI

Zakłady w Bratysławie rozpoczęły już montaż VW Passata. W tym roku powinno zejść z taśm montażowych pierwszych 3000 pojazdów. W roku przyszłym wielkość produkcji ma wzrosnąć do 30 000 samochodów.

AVIA Z GWIAZDĄ

Mercedes jako druga niemiecka firma — po koncernie Volkswagen — chce zainvestować w czechosłowacki przemysł samochodowy. Rzeczą dotyczy zakładów AVIA w pobliżu Pragi. Koszt 350 mln marek mają być zmodernizowane zakłady, w których będą produkowane ciężarówki ze znakiem Mercedes. W pierwszym etapie wielkość tej produkcji ustalono na 30 000 ciężarówek rocznie.

CO KTO LUBI?

Wyniki badań zdają się potwierdzać nasze przyzwyczajenia wobec aut i ich wyposażenia. Otóż 97 proc. kierowców montuje radia i radioodtwarzacze, 47 proc. chce mieć auta pokryte lakierem metalizowanym, bez wspomaganie kierownicy i hamulców nie może obejść się 32 proc. samochodziarzy.

(jag)

## MERCEDES 400E

Mercedes-Benz wystawił na Motorshow w Tokio nowy samochód. Dlaczego jego premiera nie odbyła się w Niemczech? W Japonii, później również w USA, model „400 E” będzie sprzedawany w pierwszej kolejności. Dopiero jesienią 1992 roku ma on pojawić się w Niemczech. „400 E” ma widlasty, osmiocylindrowy silnik i rozprządza mocą ponad 272 KM. Maksymalna prędkość (ograniczana elektronicznie) kończy się przy 240 km/h.

W Japonii na takie samochody jest popyt. Kierowcy na Dalekim Wschodzie lubią duże limuzyny. Na rynku japońskim Mercedes zamieścił pierwszą lokatę wśród importerów. „400 E” — jeżeli go będzie już można kupić w Niemczech — ma kosztować ponad 120 000 DEM.

(jag)

**NAŁADOWANE  
AKUMULATORY**  
do samochodów osobowych 34-88 Ah, ciężarowych i ciągników  
POLESKA 61 tel. 521 - 875

K 491-1

## POLONEZ CARO w cenie fabrycznej

- \* duży wybór wersji silnikowych
- \* atrakcyjne kolory
- \* bogate wyposażenie

FSO

## SALON SAMOCHODOWY "BARBY - AUTO"

czynny codziennie 9<sup>00</sup>-17<sup>00</sup>

ul. Kawalerska 56, tel. 432-964

ZAPRASZAMY

K-488-1

Niezawodne, duńskie  
wykonane z dwóch warstw  
aluminium i blachy stalowej

## TŁUMIKI

do aut zachodnich poleca

## WALKER Service

Montaż, sprzedaż lub zamówienie

Arest EWG, dwa lata gwarancji

Nie kupisz tańszego

tłumika w Białymstoku!

Unimot S.C. Handlowa 7

tel. 236-71 w. 255

K-490-1

## OGŁOSZENIA DROBNE

KUPIE trabanta z silnikiem polo  
tel. 102-834.

K 1609-1

AUTOALARMY brytyjskie SPARK-  
RITE GAB ul. Młynowa 52.

K 1483-0

STARA 23 „izoterma”, kompletne  
wyposażenie karoserii Poloneza  
tanie sprzedam. Augustów 46-650.

K 821-1

MERCEDESA 240D (1976), przyczep-  
ę Zuka sprzedam. Piłkiewicz  
16-127 Przerobli, Rynek 18.

K 818-1

## Czekają na Ciebie!

- \* Fiaty 126 p
- \* Skody Favorit
- \* Polonezy Caro
- \* Samary
- \* Tavrije

\*\*\*

## MOTOBYT

## PUHM ELK

ul. Suwalska 77

☎ 41-81 i 43-00

## ZAPRASZAMY!

K-459-1

AUDI 80 (1981). Łomża 32-82.

K 599-1

AUTOALARMY — zakład autory-  
zowany, inż. Sosnowski, Gedymla  
na 21.

K 724-0

NOWE FIATY 126p (za gotówkę i  
w ratywnym systemie argentyń-  
skim) oferuje fabryczny punkt  
sprzedaży FSM, Białystok, Bra-  
nickiego 19, tel. 417-685. (Automobilklub).

K 382-0

## PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE

# CENTRUM

Sp. z o.o. Białystok, Al. 1000-lecia P.P. 8, tel/fax 751-881, tel. 754-201, 754-314

## PROWADZI:

### 1. SALON SAMOCHODOWY:

\* jedyne w regionie, atrakcyjne warunki sprzedaży samochodów produkcji krajowej • negocjacja ceny przy zakupie • możliwość upustu cen w zależności od wpłaty • montaż wyposażenia dodatkowego (radioodtwarzacz, antena samochodowa, CB radio, dywaniki kubelkowe, podręczny zapas części zamiennych, montaż nadkoli, haka holowniczego, zabezpieczenie antykorozyjne, pełen zbiornik paliwa) • możliwość zamówienia samochodu w wybranym kolorze i z wybraną komplektacją

Tylko u nas zakupione samochody posiadają kartę upoważniającą do obsługi gwarancyjnej i pogwarancyjnej poza kolejnością w największej w regionie autoryzowanej stacji obsługi.

### 2. SPRZEDAŻ CZĘŚCI ZAMIENNYCH DO SAMOCHODÓW FSO, Polonez, F 126p, F 126p Bis, Łada.

3. SPRZEDAŻ NAŁADOWANYCH AKUMULATORÓW DO SAMOCHODÓW OSOBOWYCH I CIĘŻAROWYCH W CENACH NAJNIŻSZYCH W REGIONIE;  
34 Ah/12V — 355.000; 45 Ah/12V — 395.000; 60 Ah/12V — 455.000

### 4. WYMIANA NADWOZI DO SAMOCHODÓW POLONEZ, POLONEZ CARO, FSO, F 126p

w kolorze wybranym przez użytkownika.

### 5. KONSERWACJA SAMOCHODÓW PRODUKCJI KRAJOWEJ I ZAGRANICZNEJ — gratisowy montaż nadkoli.

### 6. WYPOŻYCZALNIA SAMOCHODÓW.

### 7. NAPRAWY PŁYT PODŁOGOWYCH (wszystkie typy pojazdów) na urządzeniach DATALINER.

### 8. HOLOWANIE SAMOCHODÓW, tel. 954.

### 9. NAPRAWY SZKÓD POJAZDÓW z i Inspektoratu PZU Białystok — POZA KOLEJNOŚCIĄ.

### 10. MONTAŻ ZABEZPIECZEŃ ANTYWŁAMANIOWYCH MUL-T-LOCK I AUTOALARMÓW FIRMY SPARKRITE GB.

ZAPRASZAMY WE WSZYSTKIE DNI TYGODNIA (oprócz niedziel i świąt)

w godz. 6.00 - 22.00, WE WSZYSTKIE SOBOTY, w godz. 7.00 - 15.00.

Pragniemy poinformować, iż wśród klientów rozdajemy wiele atrakcyjnych nagród:  
m.in. samochód osobowy F 126p raz do roku; co kwartał: komplety opon samochodowych, oleje silnikowe firmy Castrol, abonamenty na mycie samochodu poza kolejnością, odbiorniki TVC.

K 339-0



## ZZA KIEROWNICY

W dalszym ciągu nie wiemy ile będziemy płacić za posiadanie pojazdu. I rzecz wcale nie dotyczy „podatku drogowego” — choć tak się powszechnie uważa, lecz opłaty rejestracyjne, czy jakby tę kolejną formę opodatkowania nazwać.

W przekonaniu wielu posiadaczy dwóch i czterech kołach, ich pieniądze wpłacane co roku jako „podatek drogowy” przeznaczone są na budowę nowych

drog, ulic, bezkolizyjnych skrzyżowań itd. Nic bardziej błędnie! Wpłacane przez nas zlotówki trafiają do jednego worka i dopiero tam są dzielone — wydawane na to, co decydenci uważają za najpilniejsze. To z kolei oznacza, że pieniądze zmotywowane części społeczeństwa

poglądem przemawia projektowana wysokość tego obciążenia — kilkaset tysięcy złotych rocznie! Oznacza to wzrost o kilkaset procent. Przecież, na Boga, inflacja nie jest aż tak galopująca! Tak uciążliwego podatku nie spotkamy w całej Europie, do której tak ochoczo zmierzamy. Swoją drogą na „podatek

drogowy” przedstawił prezes ZG PZMot. Andrzej Witkowski. Przypnieć muszę, że nie jest on ani nowy, ani oryginalny. Podobne rozwiązania stosowane są w wielu innych krajach. Projekt A. Witkowskiego sprowadza się — krótko mówiąc — do wliczenia podatku do ceny paliwa. Mają z tego wynikać same korzyści. Jedną z nich jest zmniejsze-

nie marnotrawstwa pieniędzy, np. na opłaty manipulacyjne, pocztowe itd. Druga ewidentna korzyść — zdaniem prezesa — to sprawiedliwe rozłożenie obciążeń fiskalnych. — Ten kto więcej jeździ, zużywa więcej paliwa, powinien zatem płacić wyższy podatek. Bo... bardziej niszczą drogę niż kierowca „niedzielny”.

Wydaje się, że dotychczasowa forma opodatkowania, choć wielce ułomna, jest — poza jej wysokością! — do przyjęcia. Myślę, że w 1992 roku, kiedy szuka się każdej złotówki, którą można by opodatkować, dziwić to nie powinno, a jednak! Bo — na dobrą sprawę — w Polsce nie ustala się podatków od stanu posiadania, wręcz przeciwnie, bierze się pod uwagę istniejącą „dziurę”, którą trzeba jakoś tam załatać.

JANUSZ GRYSIN

## PODATEK — OD GŁOWY CZY KOŁA?

## Ile jest warte twoje auto?

### NOTOWANIA Z DNIA 9 LUTEGO 1992 R.

|    | F 126p |      | FSO 1.5 |      | POLONEZ 1.5 |      | ŁADA SAMARA |      |
|----|--------|------|---------|------|-------------|------|-------------|------|
|    | B-stok | W-wa | B-stok  | W-wa | B-stok      | W-wa | B-stok      | W-wa |
| 91 | 33.0   | 32.0 | —       | 40.0 | 58.0        | 62.0 | 65.0        | 66.0 |
| 90 | 30.0   | 28.0 | 38.0    | 37.0 | 54.5        | 49.0 | 59.0        | 59.5 |
| 89 | 24.5   | 23.0 | 32.5    | 35.5 | 42.0        | 44.5 | 54.5        | 55.0 |
| 88 | 22.0   | 21.0 | 27.0    | 30.0 | 38.0        | 40.0 | 48.0        | 50.0 |
| 87 | 18.5   | 18.0 | 23.5    | 25.0 | 36.0        | 37.5 | 44.5        | —    |
| 86 | 15.5   | 15.5 | 19.0    | 21.5 | 30.0        | 28.0 | —           | —    |
| 85 | 12.0   | 13.0 | —       | 18.5 | 24.5        | 25.0 | —           | —    |
| 84 | 11.5   | 11.5 | 15.0    | 16.0 | 20.0        | 22.5 | —           | —    |
| 83 | 10.5   | 10.0 | 14.0    | 13.5 | 18.0        | 17.5 | —           | —    |
| 82 | 8.0    | 8.0  | 12.5    | 11.0 | 15.5        | 14.0 | —           | —    |

### NOTOWANIA Z DNIA 9 LUTEGO 1992 R.

|    | VW Golf     |                 | Mercedes      |               | Opel Kadett |             | Ford Sierra   |               |
|----|-------------|-----------------|---------------|---------------|-------------|-------------|---------------|---------------|
|    | B-stok      | W-wa            | B-stok        | W-wa          | B-stok      | W-wa        | B-stok        | W-wa          |
| 91 | 128.0 (1.4) | 215.0 (1.4)     | —             | 440.0 (300 D) | —           | 122.0 (1.6) | —             | 155.0 (2.0)   |
| 90 | —           | 118.0 (1.6)     | 250.0 (200 D) | —             | —           | —           | 135.0 (1.6 D) | 140.0 (2.3 D) |
| 89 | 100.0 (1.3) | 90.0 (1.8 GTI)  | 205.0 (190 D) | 280.0 (300 D) | —           | 88.0 (D)    | 100.0 (1.6)   | 125.0 (2.3 D) |
| 88 | 96.0 (1.3)  | 130.0 (1.8 GTI) | 185.0 (200 D) | 260.0 (250 D) | —           | 85.0 (D)    | 92.0 (1.6)    | —             |
| 87 | —           | 85.0 (D)        | —             | 170.0 (200 D) | 85.0 (1.3)  | 103.0 (1.8) | —             | 100.5 (2.0)   |
| 86 | 74.0 (D)    | 80.0 (D)        | 210.0 (250 D) | 220.0 (300 D) | 72.0 (1.3)  | 72.0 (1.3)  | 65.5 (1.6)    | 76.0 (2.3 D)  |
| 85 | 73.0 (D)    | —               | —             | 160.0 (200 D) | 55.0        | —           | 62.0 (2.3 D)  | 75.0 (2.3 D)  |
| 84 | 65.0 (D)    | 60.0 (D)        | 120.0 (190)   | —             | —           | 47.0 (1.3)  | 56.0          | —             |
| 83 | 45.0        | —               | —             | 100.0 (190 D) | 48.0        | 44.0 (1.3)  | 60.0 (2.3 D)  | 55.0 (1.6)    |
| 82 | —           | 40.5 (D)        | 60.0 (200 D)  | 50.0 (200 D)  | —           | —           | —             | 50.0 (2.0)    |

Redaguje: Janusz Grysin





Wieżni śledczy, Potarzyn Andrzej, syn Ludwika i Jadwigi, zgadza się na rozmowę z nieznanym dziennikarzem. Czyny to po krótkiej wymianie korespondencji. Stawia jednak wstępny warunek.

— Pan musi uwierzyć, że to, co się stało było skutkiem mojego bezgranicznego, szczerzego aż po naiwność, zaangażowania uczuciowego. Działaniem w desperacji. W amoku. Pan rozumie...?

— Wiary w pana intencje uczuciowe zadeklarować nie mogę. Przyjechałem do pana, chcąc poznać i zrozumieć motywy, które sprawiły, że muszę z panem rozmawiać w więzieniu. Interesują mnie wartości, które ceni pan w życiu najbardziej.

— Zgoda. Pan musi jednak wiedzieć, że kochałem ją bez opamiętania. Szalełem od tej miłości. Wszystko na nic. Ona udawała, że mnie kocha... Uciekla, jak złodziej.

Za biurkiem, w pokoju swojego oddziałowego, naprzeciwko mnie siedzi człowiek w moim mniej więcej wieku. Pewny siebie, ale grzeczny i uprzejmy. Z cynicznym samowielbieniem, chwilami popadając w ekstazę, stara się kształtować swój obraz w świetle jak najkorzystniejszym. Jakby w ogóle nie dopuszczał myśli, że mogę spotkać ludzi znających go o wiele lepiej ode mnie.

#### AŻ PO EKSHIBICJONIZM

Sąsiedzi, którzy byli świadkami rozwoju Andrzeja Potarzyna od jego lat dziecińczych zapewniają, że rodzice wychowywali go dobrze. Nie był dzieckiem dokuczliwym. Zmiana nastąpiła później.

— Jak wyrósł na młodzieńca, dorodnego, trzeba zaznaczyć, zaraz okazało się, że jest kimś zupełnie innym, niż przez te wszystkie lata swojego dzieciństwa — mówi Leon Pietraszek, lat sześćdziesiąt dwa, architekt z zawodu. — Zły, to on chyba nie był. Raczej cierpliwy na jakieś dolegliwości, których z braku kompetencji nie chcę nazywać... Z było powodem — nagle — zachowywał się, jak gdyby bez przyczyn. Jakaś dzikość z niego uchodziła. Wolałem go unikać. Kontakt z nim był mi na moje nerwy.

— Przeczulony na swoim punkcie, to on był od dawna — wspomina Marek Jawor, dawny kolega szkolny Potarzyna, obecnie lekarz. — Podczas każdej rozmowy, nawet na najbardziej blachy temat był niezwykle spięty. W każdym zdaniu doszukiwał się ataku na jego osobę. I reagował bardzo gwałtownie, nieraz brutalnie. Sam byłem świadkiem, jak podczas naprawdę bezproblemowej rozmowy Andrzej niespodziewanie uderzył jednego z naszych kolegów w twarz. Bez najmniejszego powodu.

Trzeba zaznaczyć, że Andrzej nigdy nie pił alkoholu, ani nie palił papierosów. Charakterystyczne, że przez parę lat nigdy nie spotkałem go samego. Zawsze w towarzystwie dziewczyny. Rzadko tej samej. Przeważnie bardzo młodej.

Elżbietę, czyli jego żonę — poznałem takte. Muszę powiedzieć, że byłem zdziwiony, gdy dowiedziałem się o tym związku, ponieważ jej matka dwa lata przed nami zdawała maturę. Zdziwienie moje było jednak krótkotrwałe, ponieważ z reguły jestem tolerancyjny. Andrzej miał skłonności do przechwalania się. Nie pytały wymieniały dziewczyny i kobiety, które miały się w nim kochać.

— Biorę je, jak chcę — mówił zwykle, co zetręcało po wyrażeniu niedojrzałego infantylizmu. — Przeberam i dobieram. W sumie traktuję je wyłącznie fizjologicznie, bo inaczej nie mogę. Dzieje się tak dlatego, że dotąd nie trafiłem na taką, która pochłonie mnie bez reszty. Do czasu spotkania takiej właśnie kobiety wszystkie inne muszę traktować wyłącznie jako instrument do spółkowania.

Taka była jego filozofia w tej sprawie — ocenia Marek Jawor. Mówił jasno. Bezpośrednio. Aż po ekshibicjonizmie. Początkowo może to raziło trochę, ale przyzwyczaiłem się.

Andrzej Potarzyn lubił brylować. Szastał pieniędzmi. Nigdy mu ich nie brakowało, bo odziedziczył po ojcu zakład złotniczy.

#### ŚLUB I ROMANS CZYLI SNIADANIE DO ŁÓŻKA

W 1989 roku Potarzyn żeni się z Elżbietą Lindner. Osiemnastoletką. Córką najbogatszego miejscowego ogrodnika. Sam ma wtedy lat trzydzieści pięć.

Elżbieta jest bardzo ładna, powabna dziewczyna. Znał ją od dziecka. Rozkochał w sobie, a później lekcewał i biegał z innymi dziewczynami. Jeszcze przed ślubem wiele razy publicznie poniżał narzeczoną. Dziewczyna znosiła wszystko. Małżeństwo doszło do skutku, bo córka ogrodnika była w ciąży.

— Nie będą ci mówić dokładnie, jaką rolę jej stary mąż miał w tym wszystkim, żebyś tylko jego pierwotną propozycję doprowadził do ołtarza — cheplił się koleś. — Nie chce, żebyś się rozchorował.

Małżonkowie zamieszkali razem. Potarzyn jednak nie zmienia trybu życia. Spotyka się z innymi kobietami. Na protest młodej żony w ogóle nie reaguje. Niektóre kobiety sprowadza do domu. Czyny to coraz częściej.

— Mieszkałem tam kilka dni — mówi Lucyna Falis, lat dwadzieścia trzy, która poznała frywolnego złotnika w czasie wakacji, na plaży. Potem wybuchł gwałtowny romans.

— Uwiódł mnie. Ani słowem nie wspominał, że jest żonaty, ani tym bardziej, że mieszka z żoną pod jednym dachem. Sprawił wrażenie człowieka wolnego. Byłem przekonana, że nie jest z nikim związany. Przez tydzień, jak tam mieszkaliśmy, ta biedna dziewczyna musiała nam podawać śniadania do łóżka. Zmuszał ją do prania moich rzeczy, chociaż ja wcale tego nie chciałem. Pod był jakimś pretekstem wołał ją do łazienki. Kiedy się razem kąpał, przez cały czas powtarzał, że Elżbieta jest służącą w jego domu. Ja nawet głośno wyrażałam swoje zdziwienie, że wybrał sobie taką młodą i ładną służącą. Pamiętam dobrze, jak on mi odpowiadał.

— Nie mogę przecież zatrudniać jakieś starej ropuchy. Moja służąca musi być najmłodsza i najładniejsza w okolicy. Śmiała się przy tym. I ja też się śmiała, bo co miałam robić.

Gdy jednak zorientowałam się, że Elżbieta jest jego żoną — przeżyłam szok. Uciekałam natychmiast. Jakże mi było wstyd. Jak czułam się poniżona. Nie, nie chcę o tym więcej mówić.

Córce, którą młoda żona Potarzyna urodziła parę miesięcy po ślubie, na polecenie męża musiała wychować do jego babki na wieś. Dziecko miało tam przebywać dlatego, że... na wsi powietrze jest lepsze. Odwiedzali je raz w tygodniu. Zawsze razem. Zawsze na dwie, trzy godziny. Ani babka złotnika, ani rodzice jego żony nie mieli prawa odwiedzać młodych bez telefonicznej zapowiedzi.

ciąg dalszy na str. 7

## Czy wszystkim winni Żydzi, cykliści i masoni?

Od Odry i Nysy po cięcinę Beringa tyranie XX wieku zgodnie likwidowali masonów. Hasło dał Trocki na IV Kongresie Międzynarodówki, w 1922 r. W Europie Wschodniej, 17 lat później, podobne dzieło podjęli naziści, aresztując masonów, deportując ich, skazując na komory gazowe. Tych, którzy zdolali przeżyć wojnę, dławili wkrótce sowiecka ręka. Grabież, rozstrzelania, wyrzucanie przez okno... Niektóre loże odradzają się na uchodźstwie, czekając dnia upadku komunizmu.

Od dwóch lat zarówno w Europie Centralnej, jak i Wschodniej przebudzenie masonów staje się rzeczywistością. Krucho jeszcze i supertajna.

Zima 1988 r. Karol da Łożę „Comenius”. Grosz premiera i zarządcy I sekretarza Komunistycznej Partii Węgier, odwiedza Paryż. W ambasadzie węgierskiej przyjmują go węgierski przyjaciel, dawnego uchodźcę z 1938 r., który w trakcie rozmowy pyta go m.in. o to, czy bierze się na Węgrzech pod rozwagę legalizację wolnomularstwa. Grosz plecie coś o rzeczy. Najwyraźniej sądzi, że chodzi o jakieś przedsiębiorstwo robot publicznych. Mówi, że o sobie nie ma nic przeciw. Rozmowa go nie „dobija”. Jest nim Louis Marton. Ten, który w Ionię Wielkiej Łoży Francji odwrócił węgierską Łożę „Martinowicz”.

27 XII 88 r. André Roux, wielki mistrz Wielkiej Łoży Narodowej Francji przekazuje Jánovowi Galambosowi, wielkiemu mistrzowi węgierskiej, kopie spisy La Fayette’a. W salonie Budapest Convention Center masoni „eks-humują” sztandar Łoży zapanowanej w ziemi od czasów niemieckiej okupacji, a także kronikę ich tajnych spotkań, księgi i archiwum. W latach 50. Węgry były jedynym krajem satelickim ZSRR, w którym masonów nie dotknęły fizyczne prześladowania.

W marcu 1990 r. Louis Marton zakłada w Stegied Łożę „Universum”, we wrześniu 1991 r. w Budapeszcie, rodzą się Łoże „Oskar Jászai” i „Leonardo”. Czwarta i „Humanitas” — powstaje z inspiracji „Wielkiego Wschodu Francji”. Problemem będzie odzyskanie przez masonów ich dawnej siedziby — obecnie mieści się w niej Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Praga. Tuż po „akamitnej rewolucji” z 17 XI 89 r. dziennik „Mladá Fronta” publikuje materiał o idealach masonerii wraz z adresem „Wielkiego Wschodu”. Napływa nań 1200 kandydatów. 11 kwietnia 90 r. w praskim Instytucie Filozofii odbywa się inicjacja braci. Metos zakla-

da Łożę „Comenius”. Jean-Robert Nagelsch, wielki mistrz Wielkiego Wschodu Francji składa wizytę czechosłowackim osobistościom. Minister Spraw Zagranicznych Jiří Dienstbier, przyjmując go w pałacu Czerninów, przywołując pamięć o masonach, w 1943 r. minister Jan Masaryk, mason (podobnie jak prezydent Beneš), popchnął tu „samobójstwo” przy pomocy tajnych służb milicji.

Dla Dienstbiera masoneria nie jest czymś obcym — masonem był jego wuj. Strzy i ofiarcie prezydenta Havla — także.

17 XI 90 r. 89-letni Jiří Sylaba reanimuje Wielką Łożę Narodową Czechosłowacka dzięki finansowemu wsparciu Szwajcarów i Francuzów. Następnie Wielka Łoża Miejska Włoch tworzy Łożę w Pradze, Brnie i Olomoucu.

się w okolicznościach zupełnie niezwykłych. 18 sierpnia 91 r. w widnie puczu wyładował w Moskwie czcigodny słowacki Łożę „Puskin” (w Ionię Wielkiej Łoży Francji), który opuścił rodzinną Odesę w 1922 r.

14 I 92 r. powstaje w Rosji Łożę „Harmonia”. Perspektywy są obiecujące, zwłaszcza, jak chętnie Rosjanie wracają do przedrewolucyjnych tradycji. Ostatni przed dyktaturą proletariatu Prad Tymczasowy Kierieński w 99 proc. składał się z masonów...

W Polsce o „niebezpieczeństwie masonskim” ostrzegali ułotki komunistycznej prowincji krążące po Warszawie we wrześniu 81 r. Oskarżyły Łożę „Kopernik” o przygotowanie gruntu do „kapitałizmu syjonistycznego”.

W sierpniu 90 r. „Gazeta Wyborcza” zamieściła ogłoszenie o organizowanej przez członka Łoży „Wielki Wschód” dyskusji na temat masonerii w Klubie Medyka w Warszawie.

1 grudnia „w pewnym zamku” zostaje reaktywowana Łożę „Wolność”. Następnie — „Nadzieja” — również odradza się dzięki francusko-polskim braciom z regionu Lille. Dwie inne powstają w Katowicach i Krakowie, a latem 92 r. ma się odrodzić Wielki Wschód Polski.

Kościół polski na temat masonów ma zdanie podobne jak kardynał Ratzinger, który w 1983 r. pisał: „Katołcy, którzy należą do masonerii,



sa w stanie ciężkiego grzechu i nie mogą dostępować świętej komunii”. 3 V 1991 r. w Warszawie episkopat uroczystą mszą uczcił 200-lecie Konstytucji. Niektórzy bracia zdrowo się uśmieli. W 1791 r. Konstytucja została zredagowana przez Ignacego Potockiego, Scipiona Piatoliego i króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Wszyscy trzej byli masonami... Francuscy

w Bukareszcie. Na 8 braci dżib w Charlestown (Karoli-przyszedł dwóch. Nieufność i na Południu) stworzyła strach przed prześladowaniami. Najwyższą Radę Jugosławii.

Niepewny rząd, silny ruch faszystowski Vatra Romanesca, prześladowanie mniejszości węgierskiej i nadal groźna Securitate oznaczają zbyt wielkie ryzyko.

Wodewilem określono inaugurację Wielkiej Łoży Jugosławii.

Wielki kanclerz Wielkiej Łoży Francji uważa, że wolnomularstwo na Wschodzie jest jeszcze noworodkiem w inkubatorze. Gdy opadł entuzjazm podnoszenia kurtyny, widzi, że potrzeba będzie 10-20 lat, by niemowlę zaczęło raczkować. Bracia francuscy będą czuwać nad jego rozwojem. Wielka Łoża Narodowa Francji już zaczęła gromadzić spady, fartuchy i inne insygnia wolnomularzy. Wielka Łoża Francji przeznaczyła 300 tys. franków, a „Wielki Wschód” — aż 1,2 mln franków (z podwyżki składów członkowskich) na szkolenia, wprowadzanie w

rytuały, pomoc prawną, materiały biurowe itp. Francuscy masoni zastrzegają się jednak, że nie mają na celu jakiegokolwiek podporządkowania sobie Wschodu Europy.

„Byłe kraje satelickie, wielkiego radzieckiego brata” pocia winny rozumieć, że kolonializm jest dziś towarem przeterminowanym i wprowadzać w życie nowe pojęcie: niezależność — mówi mistrz Barlat.

„Z tych godnych pożalowania podziałów — skomentował mistrz Barlat — powinniśmy wyciągnąć naukę na przyszłość”. Większy sukces w tej sytuacji odniosła masoneria amerykańska: na szczytach działalności europejskich braci ich Rada Najwyższa z sie-

„L'Express”  
tium. i opr.  
FRANCISZKA  
LANDSBERG

## Z ŻYCIA WYŻSZYCH SFER

### Burt Reynolds

— To dziś 53-letni już aktor, którego pamiętamy z filmu np. „Mistrz kierownicy ucieka” jako pięknego i nieustraszonego faceta. Wdychał za nim wszystkie dziewczyny. Niestety dziś nie jest już taki piękny. Mało tego — tyje w oczach. W listopadzie przybrał na wadze ponad 30 funtów. Waży już teraz ponad 100 kilogramów i ma kłopoty ze swoją sioną 43-letnią Lori Anderson, która zaordynowała mu surową dietę. — Nie chodzi mi tak bardzo o jego figurę — wyjaśnia Lori. — „Boję się, że się rozchoruje. Jego syn Quinton ma dopiero trzy lata. Potrzebuje ojca.”

NEUE WELT, XII 1991



### Maria Teresa von Luxemburg

Ma 85 lat i jest władczyńnią bardzo szczęśliwą. Piękna Wielka Arcyksiężna oczekuje piątego dziecka. Rozwiązanie spodziewane jest w kwietniu tego roku. Wielki Arcyksiążę Henri, który ma lat 36 oraz synowie: 10-letni Guillaume, 7-letni Felix i 5-letni Louis żyją sobie znowu dziewczynki, bowiem ich 10-miesięczna siostra Alexandra jest najbardziej ukochaną osobą w rodzinie.

NEUE WELT, XII 1991

Także księżna może się znaleźć w niebezpiecznej sytuacji, podczas wizyty w „Her Majesty's Theatre” w Londynie księżna Diana zacytowała sobie, aby przedstawić jej aktorów odwra-  
żających główne role. Dia  
Diany nie było to nic niezwykłego. Tym razem jednak księżna się zakłopotowała. Ak-

### Bielizniani skandal

torzy bowiem pokazali się w swoich scenicznych kostiumach, to znaczy podkoszulkach i majtkach. Diana zarumieniła się i patrzyła aktorom wyłącznie w oczy.

Cała Anglia oburzyła się na ten „bielizniani skandal”, a także księżna poczuła ulgę, kiedy pożegnała aktorów. Ale Diana prędko wróciła do równowagi i, gdy następnego dnia wzięła udział w koncercie rockowy, nie wspominała nawet słowem o przykrej sytuacji z dnia poprzedniego.

NEUE WELT, XII 1991

IRENA AXMANN



## 007 ma szefa w spodnicy

Legendarny, filmowy as wywiadu brytyjskiego JAMES BOND ma teraz nowego szefa w spodnicy. Ku przerażeniu i zgrozie brytyjskich konserwatystów, po raz pierwszy w dziejach, nie tylko „zresztą” brytyjskich służb specjalnych — szefem, a raczej szefową kontrwywiadu została kobieta!

Wstępując w filmowym serialu James Bond miałby więc odtąd możliwość do podwójnego flirtu w londyńskiej centrali. Najpierw w przedpokoju, z dobrze nam znaną z ekranów sekretarką, Miss Moneypenny a następnie ze swym nowym, damskim przełożonym. Byłoby to jednak zadanie niezwykle trudne. W tym przypadku 007 niewiele chyba by wskórał.

Nowa szefowa brytyjskiej SECRET SERVICE, 36-letnia pani STELLA RIMINGTON jest, jak twierdzi ludzie, którzy ją dobrze znają, kobietą niezwykle „twardą i stanowczą”. Zaczęła swą karierę w wywiadzie jako agentka w służbie zagranicznej, następnie zajęła się kontrolą radykalnych organizacji związkowych w kraju, przejęła później kierownictwo komórki zwalczającej organizacje terrorystyczne (IRA), a ostatnio

była już zastępcą szefa całego kontrwywiadu, gdzie obecnie pełni funkcję numer jeden.

O pani Stellę Rimington dziennikarze dowiedzieli się tylko tyle jeszcze, że zarabia ona rocznie około 150 tysięcy dolarów, że jest mężatką i ma dwie córki (20-letnia Stella i 17-letnia Harriet). Jej mąż, John Rimington jest dyrektorem departamentu ochrony zdrowia i figuruje nawet w londyńskim Who is Who, jednakże małżonkowie mieszkają od lat oddzielnie. Indogwany przez prasę John Rimington powiedział, iż cieszy się z powodu nowego stanowiska swej żony. Mniej szczegółów o podobno podwładni pani Stellę, ponieważ w tym trudnym zawodzie uważanym dotąd za typowo męski, większość jednak wolałaby „aby dowodził” nim mężczyzna. Jak tak dalej pójdzie, to niebawem upadnie ostatni już bastion męskości i kobiety uzyskają prawo do wstępu do brytyjskich klubów! — zalił się jeden z zagorzałych anty-feministów. Cóż za horror i shocking!

A.W. WYS.  
AL-PRESS

## ADAM JERZY SOCHA



— Dlaczego nie przedstawił pan swojej propozycji budżetowej w telewizji?

— Ja nawet miałem nagrane takie wystąpienie, ale Paweł Kuczyński dał inne. To o „Solidarności '80”. To był błąd. Znowa też mi powiedział, że powinienem być wystąpić drugiego grudnia. „Teraz mi to mówisz?” — zapytałem. Nie posiadam drugiego grudnia do telewizji, bo w wyborach chodzi o odpowiednie stopniowanie emocji. Gdyby pokazał propozycję budżetową drugiego grudnia, mogłoby mi to emocje do dziewiątego grudnia rozdeptać. Emocje muszą tuż przed głosowaniem wystrzelić i rosnąć do nieskończoności (pokazuje na wykresie).

— Czy pan by poszedł na rozdawnictwo majątku narodowego?

— Nie, bo to jest bardzo trudny problem. Komu rozdać? Czy tym, co są trzy miesiące na stażu, czy tym, co są trzy miesiące przed emeryturą? Przecież pańscy rodzice zbudowali te zakłady, to jest własność pana i wszystkich. Po co to rozdawać?

— 172 —

— Jeżeli coś jest wszystkich, jest niczyje.

— Ja jestem tutaj, a mam przedsiębiorstwa w Peru i w Kanadzie. Niby jestem właścicielem, ale pracownicy w nich zatrudnieni czerpią większe korzyści. Dla nich nie jest ważne, kto jest właścicielem. Ważne jest, ile im zostanie pieniędzy pod koniec miesiąca. Na tym polega wolność obywatela. U nas człowiek nie ma pod koniec miesiąca dochodu dyspozycyjnego i na tym polega jego brak wolności. A wystarczy wprowadzić podatek od wynagrodzenia, który płacisz osobie. Na taką zmianę nie trzeba żadnych pieniędzy, a to zmieni świadomość polityczną i obywatelską ludzi.

#### Partia X

— Tu nie trzeba pokoleń, by zmienić mentalność ludzi. Polacy już po trzech latach pobytu w Kanadzie chwytają, o co chodzi. Tutaj też się zaczęła zmieniać mentalność, gdyż wynik ekonomiczny jest tak okrutny, że przestraszył tym ludzi. I ludzie teraz przede wszystkim szukają przywódcy. Ludzie się mnie pytają, jak będzie się nazywał nasz ustrój. Ja nie wiem. Mnie nie będzie przeszkadzało, jeśli to będzie socjalizm związkowy. I w tej chwili zakładam partię i nie wiem, jak nazwie ją kraj i świat. Lewica, prawica czy centrum. To jest dziecko, które dopiero się narodzi i po pierwszym dniu okaże się, czy nazwą to partią lewicową, prawicową czy centrum. Na razie jest to partia X. Jeśli po wyborach dwie główne siły będą miały po czterdzieści pięć procent mandatów, wówczas partia X mając tylko dziesięć procent, będzie siłą. Zdziałała praca balansu. Na partię X nie wyłoży ani złotówki. Teraz ją zwrócę się do innych po pieniądze na fundację. Zakładam redakcję biuletynu, który będzie rozprowadzany pocztą. Część wpływów z biuletynu będzie szła na partię. Ambasada USA już zgłosiła zamówienie na ten biuletyn.

— A czy pan będzie kandydował do parlamentu?

— Nie. Poseł musi reprezentować interesy wyborców ze swojego okręgu wyborczego, a to by mnie ograniczało.



— Czy ludzie turlają się w ramki? Nie widzę u Pana żadnego portretu.

— Portrety oprawiam zwykle po wakacjach. Ludzie wracają z wiojazy i taszcza swoje podobizny, naszkicowane w ciągu 15 minut gdzieś w Warszawie na Arbacie, albo nawet paryskim Montmartre. Turyści teraz kwitnie. Rzadko natomiast zamawia się portrety u malarzy z nazwiskiem, bo to kosztuje, a społeczeństwo biednieje. Kiedyś najbardziej wziętym portrecistą w Białymstoku był Adam Sołkowski, dużo jego prac trafiło do mnie.

— A słubne portrety? Niegdyś wisiały nad każdym małżeńskim łóżem, albo na innym pociągającym miejscu.

— Nie te czasy, niestety. Zamawia się fotografie i wkłada do albumu.

— Moda omiela chyba dzieci. Podobizny bobasów, zdjęć komunij...

— Oprawia się nawet dyplomy z przedszkola, za osiągnięcia sportowe czy świadectwa z czerwonym paskiem; a wtedy już obowiązkowo w czerwonej ramce.



## Oprawić się w ramki

Rozmowa z mistrzem — JERZYM KONRADEM CHODAKIEWICZEM

— Od jakiego czasu rodzimych szukasz swoich korzeni. Czy na ścianie wiesz się np. herb szlachecki?

— Oryginalne do mnie nie trafiają. Te z biur heraldycznych — owszem. Wyciąga się też różne rodzowe dokumenty wojskowe, najlepiej z ulanów, szacunkiem otaczane są jak najstarsze fotografie przodków.

— A to co? Wygląda jak papirus, podobnie na bardzo stary.

— To też wakacyjne trofeum, którym można pochwalić się znajomym. Za szkło wstawia się białki, przyozdobione z Wachodu, albo docierające do nas via B. ZSRR, malunki na korze z Meksyku, woryby ze słomy, laki itp. Natomiast nasza rodzina specjalność to kilimki makatki i wyszywanki, według gotowych wzorów, albo pomysłów pań.

— Kossaka Pan oprawiał?

— Zdarzyło mi się. Na zamówienie Muzeum Wojska. Robiłem także ramy, stylowe ze złoceniami i ornamentyką, do XVII—XVIII wiecznych obrazów z Muzeum Okręgowego.

— A Jelenia na rykowisku?

— Teraz to taka rzadkość, prawie jak Kossak. Chyba, że ma ktoś pamięć po bliskich.

— Co jeszcze oprawia się w ramki?

— Wszystko. Mieczkę z dedykacją. Zasużone kwiaty.

Pamiętkowe zdjęcia z audycji u papieża. Reprodukcie o tematyce religijnej. Piłtina naszych białostockich mistrzów: Lengiewicz, Wolkowicki, Rybi, Orzechowicz, Kraszewski. Ale już coraz rzadziej, gdyż są one za drogie na przeciętną kieszeń. Więcej jest obrazów amatorów, a po aukcjach w Supraślu, także uczniowie Liceum Sztuk Plastycznych.

— Jest Pan kontynuatorem zawodu — jak to się mówi — z dziada pradziada.

— Dziadek był w Kownie stolarniem. Ojciec, gdy chłaniał go wcielcie do litewskiej armii, uciekł przez zieloną granicę go Wilna. Służył potem w wojsku polskim. W czasie okupacji pracował w młynie, w Dzikich pod Białymstokiem. Po wojnie prowadził sklep. Gdy likwidowano prywatny handel, wezwano go na przesłuchanie jako świadka „Świadczył” siedem miesięcy, w tym czasie ja się urodziłem. Po powrocie z więzienia pracował w spółdzielni szklarskiej. Po 1958 roku mógł założyć własny warsztat ramkarski. Uczylem się w technikum mechanicznym, studiowałem na Politechnice Białostockiej, ale często pracowałem w zakładzie. Ojciec wyznawał bowiem zachodnie zasady wychowawcze: chciesz mieć pieniądze, musisz je zarobić.

— Dziękuję za rozmowę.

— ANIELA ŁABANOW

Do czytania przed grypą, ale nie tylko...

## Człowieku lecz się sam

Kiedy nawiedzi mnie katar, dwoma wskazującymi palcami odnajduję punkty, na końcach skrzydełek nosa. Kilka razy przyciskam te miejsca dość silnie, wytrzymując za każdym razem po kilka sekund. Potem przyciskam — jednocześnie masując obrotowymi ruchami palców. Przerwa, głębszy oddech i znowu masaż — „zabieg”. W sumie 5-6 masowań, cztery razy dziennie.

Potem wyszukuję miejsce (okładnie na przedłużeniu linii nosa, centymetr w górę od początku owłosienia głowy. Dość mocno uciskam palcem wskazującym, także po kilka razy, cztery razy dziennie.

A może wolicie coś na reumatyzm, zimne stopy, bezsenność? Czyli punkt między się pod, poduszka, mniej więcej pośrodku stopy, ale nieco bliżej jej wewnętrznej krawędzi. Trzeba cierpliwie szukać, uciskając w tej okolicy, aż wystąpi wyraźny ból. Ból to sygnał, że znaleźliśmy punkt. Uciskać silnie, nie zwalniając, co boli.

A kiedy jesteś zmęczony, a przed tobą na biurku jeszcze stała robota — umyć głowę po wietnamsku: wymasuj całą twarz i głowę, tak jakbyś mył końcami palców, dość mocno, na zakończenie zaś pociśnij skronie i porządnie wymasuj się za uszami. Pomaga!

Kiedy masz kłopoty z trawieniem, szukaj przyczyn — aż zaboli — punktu na zewnętrznej stronie łuku, blisko kości goleniowej, cztery centymetry poniżej kolana. Uciskaj nie zważając na ból. Tak można „leczyć” się, na poczekaniu, zanim pójdziesz do lekarza.

Nie zdajemy sobie równie sprawy, jak ważny dla naszego zdrowia, samopoczucia, kondycji jest oddech. Życie istnieje dopóki się oddycha. Od tego zaś jak się oddycha zależy zdrowie — twierdzą wschodni filozofowie życia. Zie oddychanie —

burza równowagę między poszczególnymi narządami organizmu a przyrodą, której człowiek jest częścią. Europejczy oddech się prawidłowo oddychają. Prawidłowe oddychanie bowiem to forma ruchu wewnętrznego: nie tylko wdech i wydech powietrza, ale i automasaż narządów, których nie sposób przecieć wymasować inaczej.

A więc: bardzo powolny, długi, głęboki, jak najgłębszy wdech. Lekki i cichy. Ustami albo nosem. Wciągać powietrze nie wydając żadnych dźwięków. Jak długo się da. Zatrzymać powietrze też jak najdłużej i wtedy dopiero wdech. Jak najwolniej, jak najbardziej spokojnie. Chodzi o to, żeby wydalic z organizmu całe zużyte powietrze, cały dwutlenek węgla. Nawet jeśli wydaje się nam, że już opróżniliśmy płuca, nadal starajmy się przedłużyć wdech. Ta czynność wymaga skupienia, trzeba skoncentrować się na swoim organizmie i powtarzać w duchu: oddycham, teraz tylko oddycham...

Człowiek Wschodu wciąga powietrze aż „do brzucha”. Dociera ono do wszystkich zakątków płuca, chodzą wówczas przepoż, poruszając jelita, wątroby, żółciaki, dwunastnicę, które zaczynają pracować aktywniej.

Spójrzmy na Europejczyka. „Lapie oddech”, wciąga tylko tyle powietrza, żeby dotarło ono do płuca. I to przyzwyczajenie pozostaje na całe życie. Oddychamy już tylko płytko. I u Europejczyka ty-

ko trawienie i krążenie krwi zmusza narządy wewnętrzne do pracy. Wietnamscy czy chińscy masuje je przez sposób oddychania. Reguluje przy tym pracę serca, poprawia krążenie krwi, likwiduje zdemenerowanie i napięcie. I to jest jedna z tajemnic zachowania zdrowia. Po prostu — oddychanie.

Lekarz często zaleca nam: zwolnić obroty. A my już inaczej nie umiemy. Jak dzień długi goni nas czas, i ta gonitwa weszła nam już w krew. Nawet w wolnych chwilach podrywa nas z miejsca myśl, że coś jeszcze trzeba zrobić, gdzieś biec. A my na przekór. Właśnie wtedy, gdy odzyska się ten mus, usiadzmy prosto, nie szarpiąc się, zamknijmy oczy i pooddychajmy po wschodniemu. Im więcej takich oddechów dziennie — tym lepsze samopoczucie. Ale uwaga: zaczynać trzeba ostrożnie, niebyleżby długo zatrzymując powietrze, aby nie doprowadzić do „przetlenienia” mózgu i zawrotów głowy. W pierwszych dniach nauki — po kilku minutach dziennie oddychać z zegarkiem w ręku pięć razy na minutę.

Przyjmijmy więc zasadę: jeśli serce zaczyna pisać figle — oddychajmy! Gdy nie możemy zasnąć — oddychajmy! Jesteśmy zdemenerowani, wychodzimy z siebie — Oddychajmy! Znowu ktoś gada o podwyższeniu czynności? O waloryzacji emerytur i rent? Oddychajmy... oddychajmy...

TERESA KWASNIEWSKA

## POWRÓT markiza de Sade



Ciąg dalszy ze str. 6

### ZBOCZENCEM TO ON JEST

— Czasami na randkę zabierał i dwie dziewczyny — opowiada żywo Rona Wywoda, lat dwadzieścia. — Wycyzniał z nami cuda. Wciąż wymyślał nowe zabawy. Wie pan — erotyczne. Z Magdą — koleżanką z mojej klasy — chodziliśmy do niego od drugiej klasy liceum. Ja nie wiem, ale to było jakieś zahipnotyzowanie...

Byliśmy raz właśnie w lesie we troje. Od przedpołudnia do zmierzchu. W pewnym momencie Andrzej pociągnął z ręki w swoim „audi” i głowy kazal nam włożyć do środka. Potem podkreślił trochę szyby, że skleszczyło nam szyje i tak się kochaliśmy.

— Zbozczeńcem to on jest na pewno — mówi stanowczym tonem Mirosława Leba, która jest kobietą, jak sama mówi: „we wczesnej trzydziestce”, po dwóch burzliwych małżeństwach i dalej — z chęcią na życie pazerną”. Zna Potarzynę około pięciu lat.

Powiem takie zdarzenie. Jest wczesny wieczór. Ja z Andrzejem w łóżku. Nagle — dzwonek u drzwi. Mówię: — Nie otwieraj. A on na to: — Dlaczego? Wycho- dzi z łóżka nagi, otwiera drzwi. Okazało się, że wzięty z łóżka ma inną kobietę, z którą umówił się wcześniej, wiedząc, że ja będę u niego...

Niech pan słucha dalej: On tę kobietę rozbiera i pieści już w przedpokoju, nie jej nie mówiąc, że na górę, pod ciepłą kołdrę leżał. Kiedy doprowadził ją prawie do ekstaty, rozumną i przemyślaną, przyniósł do mnie, do łóżka. Chwała trwała konsternacja, po czym rozpoczęła się łóżkowa zabawa w miłość we troje.

Nie wiem jak pan, ale ja uczestniczyłam w czymś takim po raz pierwszy i ostatni — mam nadzieję! Aha! Na koniec zarządził wspólne mycie i masowanie w łazience. Słaz mnie trafiał, ale jak już podjęłam się tej gry, to musiałam grać do końca.

— Jak się czegoś nie robiło pod jego dyktando, to brał do ręki bicie — opowiada Jadwiga Zimoch, rozwiedziona, była sekretarka sądowa. — Bicie zrobiony był z dwóch batów na konia. Mówił, że sam go zrobił... Mnie się tylko pytał czy ja lubię „miłość z biczowaniem”. Odpowiedziałam przecząco. Wtedy on kazał sobie biczować, po czym się kochaliśmy...

### CHAMSKI, BEZCZELNY I OKRUTNY

— To taki współczesny, prowincjonalny Markiz de Sade — mówi pani prokurator Luiza Chodakowska, kobieta urodziwa i elegancka.

Kobiety do domu Potarzynę ciągnęły, jak pszczoły do ula. Imponował autem, którym obwoził je gdzie tylko sobie życzyły. Kusił drogiemi prezencjami, rozdawał je jakby od niechcenia, z dobrze udawaną bez troską i nonszalancją.

— Podobą ci się ten pierścionek? — mówił Potarzynę do dziewczyny, którą znał trzy dni, stojąc przed witryną sklepu jubilerskiego.

— Jest piękny — odpowiadała z nosem przy szybie.

— To chodź. Zobaczymy jak będzie leżał na twoim palcu i wchodził do sklepu.

Marta Kaśnik, lat dwadzieścia siedem, rozwiedziona, nauczycielka z Katowic, najpierw zawiadomiła prokuraturę o draniach i okrucieństwach Potarzynę, jakich sama na sobie doświadczyła, a następnie odmówiła... zeznań. Poznali się na wczasach.

Ujął mnie swoim sposobem bycia. Kindersztuba. Dałam się nabrać na czule słowa, prezenciki... Wie pan — takie letnie upojenie. Byłam w tym czasie sama, samotna, więc okoliczności były sprzyjające. Gałopowałam do niego, to fakt. Bezkrętycznie. Na luzie.

Chamski, bezczelny i okrutny stał się właściwie z dnia na dzień. Gdy ujawnił swoje prawdziwe oblicze — przeżyłam szok.

Właściwie to nie żyć mu śmierci — dodaje. Ale z więzienia nie powinien wyjść nigdy.

### I PSU GŁOWĘ ODRABIAŁ

Tomasz Urgacz jest sąsiadem Potarzynę od kilku lat.

— Mściwy to on jest na pewno. Okropny człowiek. Nad swoją żoną znęcał się do przesady. Chorobliwie zazdrośny. Podejrliwy. Ale, wie pan, każdy ze swojego łocka miarkę bierze...

A czy panu wiadomo, że Potarzynę własnemu psu głowę odrabiał?

— Nie. O tym nikt mi nie powiedział.

— Miał dobermana. Trzymał go od małego. Wyresowany, posłuszny. Porządną psiko byt. I raz zdarzyło się, że dzieciaki, przechodząc ulicą, syną przez plot jakiejś ciastki czy coś. Pies podbiegł i zjadł, a nie było mu wolno. Zobaczył to Andrzej. Dostał jakiegoś szalu. Wziął siekierę i psu głowę odrabiał.

O tym, co dzieje się w domu złotnika w miasteczku plotkowała się od kilku lat. Złazacza, że pochód obywateli do jego drzwi nie ustawał. Sensacja za sensacją. Skandale i skandaliki.

Do drzwi domu złotnika pukały bowiem i młodzieńskie dziewczęta, z tak zwanych dobrych domów, jak i matki, matki. Cichą miłość z Potarzynem uprawiała i pani radczyni z miejscowej spółdzielni mieszkaniowej (kona prokuratora zresztą), pani dyrektor wydziału z magistratu, jak i pokaźna grupa licealistów.

Złotnik ani na moment nie zaprzestawał poszukiwania kobiety swojego życia. Z tymi, które go użyły i przestawały satysfakcjonować nie obchodził się nazbyt elegancko.

Tak, wiedziałam, że jestem jedną z jego stada, ale nigdy nie miałam do niego o to pretensji, bo niby dlaczego — zeznała trzydziestoletnia Maryla Tużińska — nauczycielka. — Przychodziłam do niego dozwolnie i bez najmniejszego przymusu. Szerze mówiąc — żatuję, że nie mogłam być u niego także zawsze wtedy, kiedy ja chciałam.

— Przeszłam się naprawdę, kiedy powiedział mi, że jak się dowie o mojej zdradzie, to nożem poobcina mi suknię — powiedziała pani prokurator młodzieńca ekspedientka ze sklepu spożywczego, pochłupiacz bez przerwy w czasie zeznań. — On mówił, że kocha tylko mnie jedną. Autentycznie i żadnej innej. Ja jemu wierzyłam. Przedtem nikt tak do mnie nie mówił. (Cdn.)

ZBIGNIEW BRANACH

## Wszystko powinno grać

Postanowiłem dziś napisać o Szwedach, gdyż Benny Andersson, który wspólnie z Bjornem Ulvau- sem skomponował wiele przebojowych piosenek, wykonanych kiedyś przez ABBA, ostatnio znowu się nam przypomniał. Nie tylko jako kompozytor, ale także... Jednak o tym później.

Teraz nieco odświeżmy naszą znajomość z kwartetem ze Szwecji. Byli niezwykle popularni na całym świecie. Od czasów Beatlesów nie było podobno wykonawców mających większe wzięcie. A początki ABBY nie należały wcale do łatwych. Mając ogromne trudności na starcie zespół chciał się nawet roz-

wiązać. Ale jak już wystartowali, to wystartowali.

Wszystko zaczęło się w 1974 roku, kiedy to Agnetha Faltskog (ur. 5 kwietnia 1950), właśnie Benny Andersson (ur. 16 grudnia 1946), Bjorn Ulvau (ur. 25 kwietnia 1945) i Anna Lyngstad (ur. 15 listopada 1945) wygrali w Brighton (Anglia) konkurs o Grand Prix Eurowizji. Wielu fanów muzyki z pewnością pamięta piosenkę jaką ABBA pobiła wtedy Europe. Oczywiście ten hit to: „Waterloo”. Występ w Brighton i ta piosenka otworzyły ABBA drzwi do sławy i pieniędzy (na początek — nie tak ogromnych). Ciekawe jest, że podobno utwór „Waterloo” miał być ich ostatnim przedsięwzięciem.

Ale wszystko poszło wspaniale i dzięki temu cały świat przez kilka latnych lat nucił, śpiewał i bawił się przy muzyce Szwedów. A było tego sporo: „So Long” (z roku 1974), „SOS”, „Dancing Queen” (z 75), „Money, Money” (z 76), „Gimme, Gimme, Gimme” (z 78), czy „Super Trouper” (z 80).

Jako muzycy ABBA-owcy ostatni raz spotkali się i zaśpiewali wspólnie w roku 1985. Od tego czasu nigdy już razem nie wystąpili. Agnetha i Anna nagrały kilka płyt solowych, które nie były sukcesem na miarę osiągniętego przez cały kwartet.

Agnetha i Bjorn byli małżeństwem od lipca 1971, natomiast Anna i Benny pobrali się dopiero w 1978 roku. Niestety po kilku latach oba małżeństwa się rozpadły.

Dzisiaj muzycy z ABBA nie nagrywają, nie występują, ale ABBA nadal zarabia pieniądze. I to nie tylko z nagranych przed laty utworów. W miarę kolejnych sukcesów

finansowych menedżerowie firmy ABBA przeobrażili ją w ogromne przedsiębiorstwo przemysłowe. ABBA ma udziały w przemyśle samochodowym, tuszczowym (oleje), posiada domy towarowe, bioki mieszkalne, galerie. Reklamowała się nawet w samochodowej Formule 1, gdzie miała swój samochód i kierowcę. ABBA stała się obok Volvo przedsiębiorstwem przynoszącym Szwecji największe dochody. Wychodzi na to, że gdyby w roku 1974 powinieli się im noga (muzykom), to nie tylko słuchacze na całym świecie by stracili. Okazuje się, że największą straciłaby na tym Szwecja.

A ostatnio przypomniał się nam Benny Andersson. Dlaczego napisałem, że nie tylko jako kompozytor? Dlatego, że skomponował krótki sygnał muzyczny zbliżających się „mistrzów Europy” w piłce nożnej. Niektórzy są zaskoczeni faktem, że zrobił to właśnie on, który nigdy nie uprawiał żadnego ze sportów. Benny natomiast wyjaśnia, że owszem, to prawda, ale już w 1981 roku to właśnie on skomponował wiktoryczkę muzyczną mistrzostw świata w hokeju na lodzie, jakie odbyły się wtedy w Szwecji. Ponadto dodał, że bardzo lubi oglądać futbol, a w dodatku jego dziewczęciolotni syn trenuje piłkę w Djurgarden. Sądzi więc, że jednak jakiś kontakt ze sportem ma. Muzyka przygotowana na piłkarskie mistrzostwa trwa podobno jedynie 45 sekund, ale miejmy nadzieję, że będzie brzmiała równie zachęcająco, jak piosenki ABBA. Przekonamy się o tym już za kilka miesięcy.

kiedy to elita piłkarska Europy zawita do Szwecji. Wszystko powinno grać...

CZESŁAW DĄBROWSKI

## CIEKAWY

### KUCHENNY ROMANS

Michelle Pfeiffer nie może wprost opętać się przed propozycjami ról: podobno otrzymuje 10 scenariuszy tygodniowo. Zwykle je odrzuca, ale tym razem chyba tak nie będzie. Zaproponowano jej bowiem rolę w czymś, co można nazwać kuchennym wydaniem Romea i Julii. On, nieudany kucharz (Al Pacino) zakochuje się w niej, nieszcześliwej kelnerce. Nie znamy wprawdzie scenariusza, ale jedno da się przewidzieć bez pudła: Al Pacino nie zrobi kariery jako kucharz — potrawy będą z całą pewnością

### SEX — TELEFONY ZA PAŃSTWOWE PIENIĄDZE

W urzędach i instytucjach państwowych Danil popioch! Od czasu gdy popularne stały się płatne „seks-rozmowy” z ogłaszającymi się w prasie specjalistkami w tej branży — wielu szefów stwierdziło, iż w podległych im jednostkach rachunki telefoniczne gwałtownie rosną. Panowie urzędnicy, coraz częściej bowiem, zamiast urzędować, zabawiają się w ten sposób na koszt podatników. Zarządzono surową kontrolę oraz sankcje. Ale wyniki są jak dotąd żałosne.

— 173 —

### Oddaj moje pieniądze!

Była godzina dwudziesta w nocy. Czy o tej godzinie mamy jeszcze kolejkę WKD? — zapytał. Tymński nie wiedział. Zaproponował, żeby przencocować u niego. Skwapliwie skorzystał z zaproszenia.

— Jak wypadła rozmowa z właścicielem księgarni imienia Stana Tymńskiego we Wrocławiu? — zapytał gospodarza.

— On księgarnię założył bez mojej wiedzy. Postawił mnie przed faktem dokonanym. Książkę zakupił w trzech rzutach. Pytałem go: „Po co panu tyle?”. „Chcę mieć wszystko”. Na otwarcie księgarni powiedział dziennikarzom, że sprzedał już pięćdziesiąt tysięcy egzemplarzy książki i że bym zamówił w drukarni następny nakład. Zamówiłem. Nagle telefonuje do mnie z pretensjami. Krzyże, że mu książka nie idzie. Ja mu tłumaczę, że oprócz niego i Domu Książki nikt więcej „Świętych psów” nie ma. Zostało wydrukowane sto trzydzieści tysięcy egzemplarzy. Część kampanii rozdałem dwadzieścia tysięcy egzemplarzy. Część nakładu wziął Dom Książki, a resztę za około miliard złotych kupił on. Nie dawaliśmy mu żadnych gwarancji, że będzie wytycznym dystrybutorem tej książki. Przysiękał, że pięćdziesiąt tysięcy złotych za egzemplarz. Jedną partię książek kupił od mojej żony po osiemnastu tysięcy złotych za egzemplarz. Ządał zwrotu nadpłaty. Wyplaciłem mu sześćdziesiąt jeden milionów złotych, dałem pokwitowanie do podpisania i powiedziałem mu, że mnie obraził i żeby włączyć go do sądu. Akurat miałem gościa z Japonii, a on krzyże: „Oddaj moje pieniądze!” Ode mnie kupował po pięćdziesiąt tysięcy złotych za egzemplarz. Jedną partię książek kupił od mojej żony po osiemnastu tysięcy złotych za egzemplarz. Ządał zwrotu nadpłaty. Wyplaciłem mu sześćdziesiąt jeden milionów złotych, dałem pokwitowanie do podpisania i powiedziałem mu, że mnie obraził i żeby włączyć go do sądu. Akurat miałem gościa z Japonii, a on krzyże: „Oddaj moje pieniądze!” Ode mnie kupował po pięćdziesiąt tysięcy złotych za egzemplarz. Jedną partię książek kupił od mojej żony po osiemnastu tysięcy złotych za egzemplarz. Ządał zwrotu nadpłaty. Wyplaciłem mu sześćdziesiąt jeden milionów złotych, dałem pokwitowanie do podpisania i powiedziałem mu, że mnie obraził i żeby włączyć go do sądu. Akurat miałem gościa z Japonii, a on krzyże: „Oddaj moje pieniądze!” Ode mnie kupował po pięćdziesiąt tysięcy złotych za egzemplarz. Jedną partię książek kupił od mojej żony po osiemnastu tysięcy złotych za egzemplarz. Ządał zwrotu nadpłaty. Wyplaciłem mu sześćdziesiąt jeden milionów złotych, dałem pokwitowanie do podpisania i powiedziałem mu, że mnie obraził i żeby włączyć go do sądu. Akurat miałem gościa z Japonii, a on krzyże: „Oddaj moje pieniądze!” Ode mnie kupował po pięćdziesiąt tysięcy złotych za egzemplarz. Jedną partię książek kupił od mojej żony po osiemnastu tysięcy złotych za egzemplarz. Ządał zwrotu nadpłaty. Wyplaciłem mu sześćdziesiąt jeden milionów złotych, dałem pokwitowanie do podpisania i powiedziałem mu, że mnie obraził i żeby włączyć go do sądu. Akurat miałem gościa z Japonii, a on krzyże: „Oddaj moje pieniądze!” Ode mnie kupował po pięćdziesiąt tysięcy złotych za egzemplarz. Jedną partię książek kupił od mojej żony po osiemnastu tysięcy złotych za egzemplarz. Ządał zwrotu nadpłaty. Wyplaciłem mu sześćdziesiąt jeden milionów złotych, dałem pokwitowanie do podpisania i powiedziałem mu, że mnie obraził i żeby włączyć go do sądu. Akurat miałem gościa z Japonii, a on krzyże: „Oddaj moje pieniądze!” Ode mnie kupował po pięćdziesiąt tysięcy złotych za egzemplarz. Jedną partię książek kupił od mojej żony po osiemnastu tysięcy złotych za egzemplarz. Ządał zwrotu nadpłaty. Wyplaciłem mu sześćdziesiąt jeden milionów złotych, dałem pokwitowanie do podpisania i powiedziałem mu, że mnie obraził i żeby włączyć go do sądu. Akurat miałem gościa z Japonii, a on krzyże: „Oddaj moje pieniądze!” Ode mnie kupował po pięćdziesiąt tysięcy złotych za egzemplarz. Jedną partię książek kupił od mojej żony po osiemnastu tysięcy złotych za egzemplarz. Ządał zwrotu nadpłaty. Wyplaciłem mu sześćdziesiąt jeden milionów złotych, dałem pokwitowanie do podpisania i powiedziałem mu, że mnie obraził i żeby włączyć go do sądu. Akurat miałem gościa z Japonii, a on krzyże: „Oddaj moje pieniądze!” Ode mnie kupował po pięćdziesiąt tysięcy złotych za egzemplarz. Jedną partię książek kupił od mojej żony po osiemnastu tysięcy złotych za egzemplarz. Ządał zwrotu nadpłaty. Wyplaciłem mu sześćdziesiąt jeden milionów złotych, dałem pokwitowanie do podpisania i powiedziałem mu, że mnie obraził i żeby włączyć go do sądu. Akurat miałem gościa z Japonii, a on krzyże: „Oddaj moje pieniądze!” Ode mnie kupował po pięćdziesiąt tysięcy złotych za egzemplarz. Jedną partię książek kupił od mojej żony po osiemnastu tysięcy złotych za egzemplarz. Ządał zwrotu nadpłaty. Wyplaciłem mu sześćdziesiąt jeden milionów złotych, dałem pokwitowanie do podpisania i powiedziałem mu, że mnie obraził i żeby włączyć go do sądu. Akurat miałem gościa z Japonii, a on krzyże: „Oddaj moje pieniądze!” Ode mnie kupował po pięćdziesiąt tysięcy złotych za egzemplarz. Jedną partię książek kupił od mojej żony po osiemnastu tysięcy złotych za egzemplarz. Ządał zwrotu nadpłaty. Wyplaciłem mu sześćdziesiąt jeden milionów złotych, dałem pokwitowanie do podpisania i powiedziałem mu, że mnie obraził i żeby włączyć go do sądu. Akurat miałem gościa z Japonii, a on krzyże: „Oddaj moje pieniądze!” Ode mnie kupował po pięćdziesiąt tysięcy złotych za egzemplarz. Jedną partię książek kupił od mojej żony po osiemnastu tysięcy złotych za egzemplarz. Ządał zwrotu nadpłaty. Wyplaciłem mu sześćdziesiąt jeden milionów złotych, dałem pokwitowanie do podpisania i powiedziałem mu, że mnie obraził i żeby włączyć go do sądu. Akurat miałem gościa z Japonii, a on krzyże: „Oddaj moje pieniądze!” Ode mnie kupował po pięćdziesiąt tysięcy złotych za egzemplarz. Jedną partię książek kupił od mojej żony po osiemnastu tysięcy złotych za egzemplarz. Ządał zwrotu nadpłaty. Wyplaciłem mu sześćdziesiąt jeden milionów złotych, dałem pokwitowanie do podpisania i powiedziałem mu, że mnie obraził i żeby włączyć go do sądu. Akurat miałem gościa z Japonii, a on krzyże: „Oddaj moje pieniądze!” Ode mnie kupował po pięćdziesiąt tysięcy złotych za egzemplarz. Jedną partię książek kupił od mojej żony po osiemnastu tysięcy złotych za egzemplarz. Ządał zwrotu nadpłaty. Wyplaciłem mu sześćdziesiąt jeden milionów złotych, dałem pokwitowanie do podpisania i powiedziałem mu, że mnie obraził i żeby włączyć go do sądu. Akurat miałem gościa z Japonii, a on krzyże: „Oddaj moje pieniądze!” Ode mnie kupował po pięćdziesiąt tysięcy złotych za egzemplarz. Jedną partię książek kupił od mojej żony po osiemnastu tysięcy złotych za egzemplarz. Ządał zwrotu nadpłaty. Wyplaciłem mu sześćdziesiąt jeden milionów złotych, dałem pokwitowanie do podpisania i powiedziałem mu, że mnie obraził i żeby włączyć go do sądu. Akurat miałem gościa z Japonii, a on krzyże: „Oddaj moje pieniądze!” Ode mnie kupował po pięćdziesiąt tysięcy złotych za egzemplarz. Jedną partię książek kupił od mojej żony po osiemnastu tysięcy złotych za egzemplarz. Ządał zwrotu nadpłaty. Wyplaciłem mu sześćdziesiąt jeden milionów złotych, dałem pokwitowanie do podpisania i powiedziałem mu, że mnie obraził i żeby włączyć go do sądu. Akurat miałem gościa z Japonii, a on krzyże: „Oddaj moje pieniądze!” Ode mnie kupował po pięćdziesiąt tysięcy złotych za egzemplarz. Jedną partię książek kupił od mojej żony po osiemnastu tysięcy złotych za egzemplarz. Ządał zwrotu nadpłaty. Wyplaciłem mu sześćdziesiąt jeden milionów złotych, dałem pokwitowanie do podpisania i powiedziałem mu, że mnie obraził i żeby włączyć go do sądu. Akurat miałem gościa z Japonii, a on krzyże: „Oddaj moje pieniądze!” Ode mnie kupował po pięćdziesiąt tysięcy złotych za egzemplarz. Jedną partię książek kupił od mojej żony po osiemnastu tysięcy złotych za egzemplarz. Ządał zwrotu nadpłaty. Wyplaciłem mu sześćdziesiąt jeden milionów złotych, dałem pokwitowanie do podpisania i powiedziałem mu, że mnie obraził i żeby włączyć go do sądu. Akurat miałem gościa z Japonii, a on krzyże: „Oddaj moje pieniądze!” Ode mnie kupował po pięćdziesiąt tysięcy złotych za egzemplarz. Jedną partię książek kupił od mojej żony po osiemnastu tysięcy złotych za egzemplarz. Ządał zwrotu nadpłaty. Wyplaciłem mu sześćdziesiąt jeden milionów złotych, dałem pokwitowanie do podpisania i powiedziałem mu, że mnie obraził i żeby włączyć go do sądu. Akurat miałem gościa z Japonii, a on krzyże: „Oddaj moje pieniądze!” Ode mnie kupował po pięćdziesiąt tysięcy złotych za egzemplarz. Jedną partię książek kupił od mojej żony po osiemnastu tysięcy złotych za egzemplarz. Ządał zwrotu nadpłaty. Wyplaciłem mu sześćdziesiąt jeden milionów złotych, dałem pokwitowanie do podpisania i powiedziałem mu, że mnie obraził i żeby włączyć go do sądu. Akurat miałem gościa z Japonii, a on krzyże: „Oddaj moje pieniądze!” Ode mnie kupował po pięćdziesiąt tysięcy złotych za egzemplarz. Jedną partię książek kupił od mojej żony po osiemnastu tysięcy złotych za egzemplarz. Ządał zwrotu nadpłaty. Wyplaciłem mu sześćdziesiąt jeden milionów złotych, dałem pokwitowanie do podpisania i powiedziałem mu, że mnie obraził i żeby włączyć go do sądu. Akurat miałem gościa z Japonii, a on krzyże: „Oddaj moje pieniądze!” Ode mnie kupował po pięćdziesiąt tysięcy złotych za egzemplarz. Jedną partię książek kupił od mojej żony po osiemnastu tysięcy złotych za egzemplarz. Ządał zwrotu nadpłaty. Wyplaciłem mu sześćdziesiąt jeden milionów złotych, dałem pokwitowanie do podpisania i powiedziałem mu, że mnie obraził i żeby włączyć go do sądu. Akurat miałem gościa z Japonii, a on krzyże: „Oddaj moje pieniądze!” Ode mnie kupował po pięćdziesiąt tysięcy złotych za egzemplarz. Jedną partię książek kupił od mojej żony po osiemnastu tysięcy złotych za egzemplarz. Ządał zwrotu nadpłaty. Wyplaciłem mu sześćdziesiąt jeden milionów złotych, dałem pokwitowanie do podpisania i powiedziałem mu, że mnie obraził i żeby włączyć go do sądu. Akurat miałem gościa z Japonii, a on krzyże: „Oddaj moje pieniądze!” Ode mnie kupował po pięćdziesiąt tysięcy złotych za egzemplarz. Jedną partię książek kupił od mojej żony po osiemnastu tysięcy złotych za egzemplarz. Ządał zwrotu nadpłaty. Wyplaciłem mu sześćdziesiąt jeden milionów złotych, dałem pokwitowanie do podpisania i powiedziałem mu, że mnie obraził i żeby włączyć go do sądu. Akurat miałem gościa z Japonii, a on krzyże: „Oddaj moje pieniądze!” Ode mnie kupował po pięćdziesiąt tysięcy złotych za egzemplarz. Jedną partię książek kupił od mojej żony po osiemnastu tysięcy złotych za egzemplarz. Ządał zwrotu nadpłaty. Wyplaciłem mu sześćdziesiąt jeden milionów złotych, dałem pokwitowanie do podpisania i powiedziałem mu, że mnie obraził i żeby włączyć go do sądu. Akurat miałem gościa z Japonii, a on krzyże: „Oddaj moje pieniądze!” Ode mnie kupował po pięćdziesiąt tysięcy złotych za egzemplarz. Jedną partię książek kupił od mojej żony po osiemnastu tysięcy złotych za egzempl



# POROZUM DO GŁOWY

Pomiędzy czytelników, którzy nadesłali w terminie tygodniowym poprawne rozwiązania co najmniej jednego zadania, rozlosujemy 15 bonów PKO do 25 tys. zł, natomiast za trafne rozwiązania trzech zadań rozlosowana zostanie cenna nagroda rzeczowa.

Na karcie z rozwiązaniami prosimy nakleić kupon, a na kopercie zaznaczyć: „1 zadanie (3 zadania) z numeru 25”.

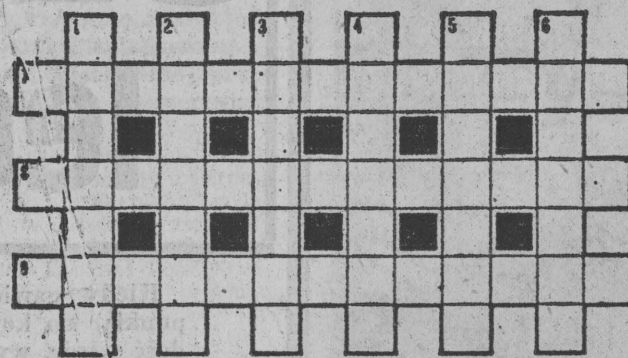
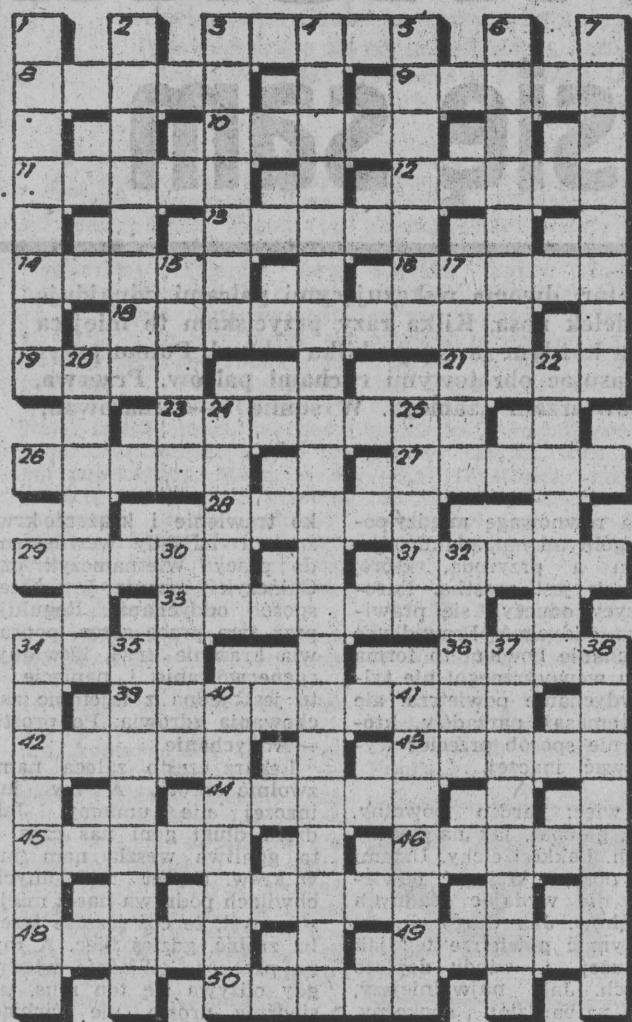
Rozwiązania można również przynieść bezpośrednio do redakcji.

## KRZYŻÓWKA (1)

**POZIOMO:** 3) swójski kanion, 8) sznury do zacieśniania, 9) czynna grupa członków organizacji, 10) widnieje na szyldzie, 11) może być polarna, 12) między tym miastem szwedzkiego a Szwajcarii kursuje prom pasażersko-towarowy, 13) zakuta głowa, 14) miasto na Ukrainie „bez zakrzywień”, 16) nie daj sobie w nią dmuchać, 18) zgrywa się, 19) chlebowy albo pruski, 21) jamnik, 23) „kawałek” wiersza, 26) barwnik żółty, 27) urojenie, iluzja, 28) boska góra, 29) szlak komunikacyjny, 31) wyuzdana uczta, 33) kuzynka śledzia, 34) zmagania sportowe, 36) dla rolnika lub aktora, 39) świat zabity deskami, 42) chryja, 43) z piramidami, 44) Zegryński, 45) potrzebne podejrzanemu, 46) to, co dano osłowi w jeden ze łożów, 47) wołanie na psa tresowanego, 48) członek komisji sędziowskiej, 49) lakomy kawałek, 50) katarakta.

**PIONOWO:** 1) pies pasterski, 2) ludów albo dusz, 3) wzięcie w płatne użytkowanie czyjeś własności, 4) solidarne odpowiadanie za coś, 5) sproszkowany lek, 6) gra w filmie, ale nie aktor, 7) akademicka miara opóźnienia, 15) są w karetce pogotowia ratunkowego, 17) beczka na piwo lub wino, 20) kolarzy się z Anią i zielonem, 22) damski odpowiednik miecza, 24) brama, 25) potrzebny do gry w totolotka, 30) ptak łowny z rodziny bekasów, 32) ptak, którym można patrzeć na kogoś, 34) pośredniczenie w sporze, 35) kuta na cztery nogi, 37) liryk rzymski, autor „Ars amandi”, 38) tworzy dzieła sztuki, 40) obsługuje instalację pieców koksowniczych, 41) modli się pod figurą, a ma diabła za skórą.

LESZEK



## KRZYŻÓWKA (3)

### TAUTOGRAFICZNA (3)

Wszystkie wyrazy krzyżówki zaczynają się tą samą literą.

**POZIOMO:** 7) spisywanie przedmiotów należących do kogoś zbioru, 8) zakładanie podziemnej sieci odprowadzającej zanieczyszczenia, 9) muzyka kameralna.

**PIONOWO:** 1) ryś stepowy, 2) śpiewak w klatce, 3) jednostka podziału terytorialnego na Węgrzech, 4) miasto w Niemczech, port nad Renem, 5) gra w karty pochodzenia polnoamerykańskiego, 6) pojazd zasilający na Syberii.

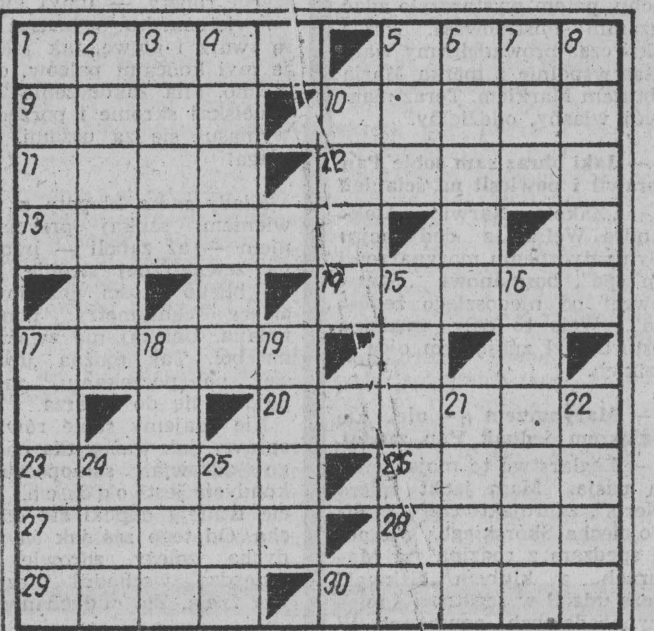
„GENTO”

## KRZYŻÓWKA (4)

**POZIOMO:** 1) organ dowodzący wojskiem, 5) materiał dekarski, 9) po połączeniu z Ingodą tworzy Szybką, 10) belka ograniczająca z tyłu otwór okienny, 11) rozbiła się o brzeg morski, 12) byłita śródziemnomorska, 13) człowiek — wadium, 14) stan snu w hipnozie, 17) najważniejszy na brzucho, 20) niemowlę, 23) główny bohater serialu „Dom”, 26) wielki drapieżnik amerykański z rodziny kotów, 27) palma kateszowa, 28) liturgiczna kropka, 29) inna nazwa gokartu, 30) pierwiastek chemiczny.

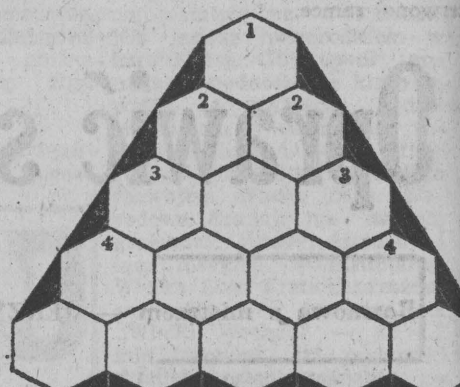
**PIONOWO:** 1) otomana, 2) znak rodzinny, pieprzyk, 3) przyjaciółka Bolka i Lolka, 4) w mitologii greckiej bóstwo przeznaczenia, 5) bukiet, 14) ręce, 6) gatunek jaszczurki, 7) polski zwrot grzecznościowy, 8) legendarny król Celtów, 10) wynalazca maszyny parowej, 15) roślina oleista, 16) śpiewający Czesław, 17) małe, szare, 18) pachol, 19) okrywa drzewo, 21) wynik dodawania, 22) ciasto miodowo-cukrowe, 24) papuga z potężnym dziobem, 25) doniosły czyn.

„GENTO”



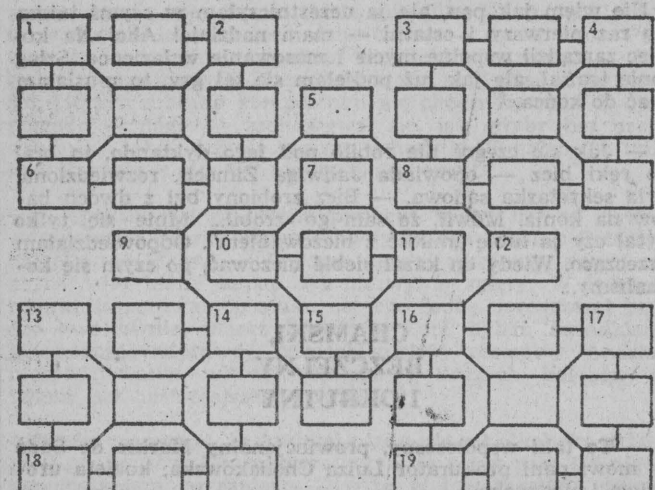
(5)

MAGICZNY  
UKOŚNIK  
SYLABOWY



„RAYEN”

## CZTEROKIERUNKOWA KRZYŻÓWKA DWULITEROWA (2)



**POZIOMO:** 1) pierwsza odciecz z bochenka kromka, 3) system wytwarzania przedziny, 6) w zastawie stołowej, 8) górny przedni trójkątny żagiel, 10) samica dzika, 13) gumowy but, 16) arkusz papieru zawierający powiniновение, 18) małe szympansa, 19) starożytna stolica Kuzytów.

**PIONOWO:** 1) część środkowa koła roweru, 2) heretyk, 3) ozdoba na rękę, bransoletka, 4) robotnik pracujący w przedzielniku, 5) nora, 13) wał wodny powstający w pobliżu wybrzeża, 14) żużel, 15) lichej obraz, 16) groźna w górach, 17) szuflada zecera.

**PRAWOSKOSNIE:** 1) twórca dzieła literackiego, 3) krętać, 5) stolica stanu Veracruz (Meksyk) 7) zjawia, duch, 9) młode wino, 10) miasto na Ukrainie, 13) duży statek żaglowy z XV-XVI wieku, 16) błyszcząca ozdoba na choinkę.

**LEWOSKOSNIE:** 2) unieważnienie, 4) miasto w Szwecji nad jeziorem Wetter, 5) ciężar, brzemie, 7) wielka ilość, 11) na butach alpinisty, 12) pracownik kociarni, 14) blizna, 17) rzymska muza.

„RAYEN”

## NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie trzech zadań szaradziarskich z „Magazynu” nr 23 — główną nagrodę — komplet filizanek ze szkła żaroodpornego otrzymał Pan Antoni Siaby z Zambrowa.

Ponadto rozlosowaliśmy 15 bonów oszczędnościowych PKO. Wylosowali je: Janina Maciejewska z Hajnówki, Danuta Kitlas z Hajnówki, Beata Raczewska z Giżycka, Teresa Rogowska z Elku, Elwira Tomczuk z Bogut, Małgorzata Szymańska z Goldapi, Romuald Szerszniewski z Elku.

Po odbiór głównej nagrody zapraszamy do redakcji „GW” (pok. nr 36) przy ul. Suwalskiej 1. Boni oszczędnościowe PKO przesyłamy pocztą. Zawartość przesyłki prosimy sprawdzić w obecności listonosza.

(bod)

## KUPON „GW” Nr 25

### lokale

**AGENCJA Prawnicza „DOMINUM”** — mieszkania — domy — działki — kupno — sprzedaż — wynajmowanie Lipowa 16a, 219-40, g 1020-0

**BIURO „LOKAL”** — tel. 337-53 — mieszkania — nieruchomości — kupno — sprzedaż — obsługa prawna. Wyszyńskiego 3, III p., pokój 300, g 1530-0

**MIESZKANIA, domy, działki** — Łomża, „Tytan”, Polowa 43, tel. 64-73, g 555-0

**WYNAJME** mieszkanie M-4 w centrum w Elku, wiadomość Elku 5-4, g 1015-0

### usługi

**TELENAPRAWA**, 419-253, g 1476-0

**ZALUŻE** 105 tys. m kw. „ZALMAL” 21-00 Łomża, g 584-0

**ZALUŻE** kolor, 518-416, g 1634-0

**PIANINA** strojenie, 415-822, g 1753-0

**MALOWANIE**, 325-127, g 1849-0

**PRZEWOZ** towarów 615-641, g 1762-1

ANGIELSKI, nauka 517-501, g 1039-1

**PIECZĄTKI** 3 dni, Malmęda 33, g 1384-0

**ALARMY, autalarmy** — „Kombit”, 752-002, g 1307-0

**samochody**

**SPRZEDAM** Mazdę 323 1.6i (1987), Łomża, tel. 33-07, g 577-0

**TARPANA** — 1991 (diesel) tanio sprzedam, Giżycko, ul. Sikorskiego 12/10, tel. 23-20, g 232-1

**SPRZEDAM** suką, Łomża tel. 61-13, g 1139-0

**Rolniczo-Handlowa Spółdzielnia Pracy w Białymstoku**, ul. Dojlidy Fabryczne 1

poszukuje kandydata na stanowisko

**PREZESA ZARZĄDU.**

Blizszych informacji udziela Dział Kadr, tel. 410-811 lub 419-124 wewn. 207.

k 532-1

**Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Białymstoku**

informuje, że z dniem 11.02.1992 r. INSPEKTORAT ZUS w Hajnówce zmienił swoją siedzibę.

Nowy adres: Inspektorat ZUS w Hajnówce

ul. Armii Krajowej 16

17-200 Hajnówka

telefon (fax) — kier. 859 24-39.

k 517-1

**ZARZĄD MIASTA ELK** ogłasza KONKURS na stanowiska:

— Naczelnika Wydziału Mienia Komunalnego,  
— Naczelnika Wydziału Architektury, Gospodarki Gruntami i Ochrony Środowiska,  
— Kierownika Referatu Inwestycyjnego.

Kandydaci przystępujący do konkursu winni posiadać wyższe wykształcenie zgodne z zadaniami realizowanymi przez Wydział lub Referat oraz praktykę w zawodzie.

Kandydaci zobowiązani są do złożenia następujących dokumentów:

□ kwestionariusz osobowy ze zdjęciem,  
□ odpis dyplomu i udokumentowanie innych kwalifikacji zawodowych,  
□ umotywowaną ofertę (podanie) wraz z krótką informacją o przebiegu dotychczasowej pracy zawodowej.

Warunki pracy i płacy zgodne będą z przepisami obowiązującymi dla pracowników samorządowych.

Oferty wraz z dokumentami należy składać w sekretariacie Urzędu Miejskiego w terminie do dn. 29 lutego br. Blizszych informacji udziela Urząd Miasta w Elku, tel. 32-51, wew. 207.

k 510-1

### EKSKLUZYWNE MEBLE Z RUR GIĘTYCH

Kompleksowe wyposażenie wnętrz sklepów i biur.

Ceny producenta.

PUH „HAZET”

Wasiłków,

ul. Białostocka 45

tel. 185-184.

g 1632-1

**SKLEP MEBLOWY**

w Łomży

ul. Sikorskiego 123

oferuje

do sprzedaży:

ekskluzywne, rzeźbione

meble z drewna

dębowego

w rustykalnym kolorze

oraz meble tradycyjne

tel. 160-227.

g 1158-0

**HURTOWNIA MLYNOWO 3**

poleca:

lakiery, farby,

emalie poliuretanowe

w szerokiej gamie

kolorów oraz żywic

konstrukcyjne.

Tel. Mrągowa 26-30.

Serdecznie zapraszamy.

g 229-1

**MIESZKANIA W BUDOWNICTWIE WIELORODZINNYM I DOMKI SZEREGOWE**

na Osiedlu Północ IV w Suwałkach

już w VIII i X 2 r.

w cenie: 3.150—3.600 tys. zł m kw.

w zależności od formy zapłaty

P.K.O.P.L. „COM-PR” Spółka z o.o.

w Suwałkach, ul. Utrata 2A

(tel. 54-67 do 68).

### ZARZĄD MIEJSKI w GRAJEWIE

ogłasza:

II publiczny przetarg ustny na sprzedaż działki zabudowanej o powierzchni 3268 m kw., położonej w Grajewie przy ul. Kopernika 45, przeznaczonej w planie zagospodarowania przestrzennego jako teren istniejącej zabudowy jednorodzinnej z dopuszczeniem usług mieszkaniowych (nieucieczkowych). Budynki byłej reżni objęte ochroną konserwatorską — zgoda Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Łomży na rozbiórkę obiektów wchodzących w skład Zespołu Rzeźni.

Przetarg odbędzie się w dniu 2 marca 1992 roku o godzinie 10 w budynku Urzędu Miejskiego przy ul. Strażackiej 6 (sala 106). Zarząd Miejski zastrzega prawo odwołania lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Blizszych informacji na temat przetargu można zasięgnąć w pokoju nr 11 w Urzędzie Miejskim tel. 32-35 wew. 32 lub 27.

k 439-1

### PPUH „TRANS-EXPRES”

sp. z o.o. w Elku

Biuro Turystyki — Mickiewicza 25

tel. 34-58 tlx 522744

specjalizacja GRECIA, WŁOCHY wyjazdy raz w tygodniu autokarami marki Mercedes-IVECO

imprezy grupowe i przejazdy indywidualne

zapewniamy wizowanie w ambasadzie Grecji

Sklep „Plastus” — Mickiewicza 15 tel. 35-73

artykuły papierniczo-higieniczne, biurowe, dystrybucja zeszytów, ćwiczeń do szkoły podstawowej, sprzedaż detaliczna i hurtowa.

g 136-1

## Biuro Reklam

## i Ogłoszeń

tel. 251-16

### HURTOWNIA

J plus J

Tania odzież

do 16.000 zł/kg

Elk, ul. Przemysłowa 2

tel. 15-07-20 Goldap.

g 148-0

### GABINET PRYWATNY

REUMATOLOGICZNO-INTERNISTYCZNY

Dr n.med. IRENA KUDUK

środy — godz. 16.00—17.00

Dr n.med. EWA JAWOROWSKA

wtorki — godz. 16.00—17.00

ul. Branickiego 3/3, pok. 48 (I p)

tel. 412-641 wewn. 55

### GABINET PRYWATNY

ALERGOLOGICZNO-INTERNISTYCZNY

(testy skórne alergiczne)

Dr n.med. FELICJA TARASIEWICZ

czwartki — godz. 15.15—16.15

ul. Branickiego 3/3, pok. 47 (I p)

tel. 412-641 wewn. 31.

g 1640-1

## UWAGA Klienci!

Tylko w sklepie

„POLHURT”

w Białymstoku przy ul. Handlowej 7

jest okazja do zakupu lodówki z 20-proc. bonifikatą: „Śnieżnika” o poj. 240 l w c. 2.300 tys. zł z bonif. 1.840 tys. zł

„Czinar” o poj. 240 l w c. 2.100 tys. zł z bonif. 1.680 tys. zł

„Saratow” o poj. 160 l w c. 1.950 tys. zł z bonif. 1.560 tys. zł

Ilość ograniczona!

Ponadto sklepy „Polhurt” przy ul. Handlowej 7 oferują do sprzedaży artykuły spożywcze, elektrotechniczne, gospodarstwa domowego, szkło, porcelanę, chemię gospodarczą, kosmetyki, zabawki i artykuły papiernicze. Zapraszamy!

k 475-1







## RADY • PORADY

## RADY • PORADY



# ABDANK

(ciąg dalszy)

Najwcześniejsze pieczęcie średniowieczne, to: Łopuszka, kasztelan krakowski - 1212 r.; komesa Pakostawa, wojewoda sandomierski - 1228 r.; Michał, kasztelan krakowski - 1243 r. (powyższe pieczęcie posiadały herby w formie starszej, tzn. litery M) oraz Dobiesław, sędzią kaliskiego - 1343 r.; Jana Nosa, wojewody lwowskiego - 1405 r.; Wojciecha Wąborowskiego, sędzią ziemskiego sandomierskiego - 1408 r.; Piotra z Widawy, sędzią sieradzkiego - 1412 r.

Pierwsza znana zapiska sądowa - 1402 r.

Podczas unii w Horodzie ród Abdanków ze strony polskiej reprezentowany był przez Piotra z Widawy oraz Jakuba z Rogoźna, adoptowany został Jan, syn Gaszolda.

Herb znajduje się w „Klejnotach” Jana Długosza, „Herbarzu Złotego Runa” sztokholmskim „Codex Bergshammar” i „Armoriali Lynceich”.

W wyprawie wołoskiej 1497 r. z Podlasia udział brali: Andrzej i Maciej Mieczkowski oraz Marcin Orlikowski.

Herb ten posiada około 80 odmian, przy czym niektóre z nich są klasyfikowane w odmianach Syrokomli (herb różniący się od Abdanka tym, że srebrna lub biała ławica zwieńczona jest krzyżem).

Kasper Niesiecki podaje następujące odmiany: „Machowski” (herb z ławicą w kształcie litery M), „Łopuszka” (herb z ławicą w kształcie litery L), „Dobiesław” (herb z ławicą w kształcie litery D), „Jana Nosa” (herb z ławicą w kształcie litery N), „Wojciecha Wąborowskiego” (herb z ławicą w kształcie litery W), „Piotra z Widawy” (herb z ławicą w kształcie litery P), „Jakuba z Rogoźna” (herb z ławicą w kształcie litery R), „Adoptowany” (herb z ławicą w kształcie litery A), „Jan, syn Gaszolda” (herb z ławicą w kształcie litery J).

Herbem tym pieczętowali się:

Lambert (zm. 1101), bp krakowski

Michał (XI-XII w.), kanclerz księcia Bolesława Krzywoustego, domniemany bp poznański.

Marcin (zm. 1213), kanclerz książąt śląskich.

Przecław zwany Złazą (zm. po 1237 r.) kasztelan czeskosy stronnictwa Grzymisławów, żony księcia Leszka Białego.



Abdank odm.

Piotr Ciekliński (1558-1604), pierwszy komediopisarz polski.

oraz na Podlasiu:

Stanisław Warszycki (zm. 1610), wojewoda podlaski.

Wojciech Kazimierz Beym (zm. 1680), proboszcz w Białymstoku, sekretarz królewski.

Ludwik Kruszewski (zm. 1823), ostatni starosta wasilowski.

Herb najbardziej rozpowszechniony w ziemi kaliskiej, sandomierskiej i sieradzkiej oraz na Podlasiu i Litwie.

Abdankiem sygnuje się ponad 400 rodzin, a między innymi: Abramowicz, Łukiewicz (tytuł hrabiego galicyjskiego od 1778 r.), Bańkowski, Bęnarz (odm.), Bielicki, Bielecki, Bogucki, Bogusławski, Borowski, Buczek, Bułowski, Bułhak (odm.), Chmielnicki (odm.), Czachorowski, Dąbrowski, Dowgiałło, Egiard (odm.), Gaszold, Górski, Harburda, Ilgowski (odm.), Jędrzejowski, Jurkowski, Kłonoński, Kobylński, Kołaczowski, Konarski, Kozłowski (odm. od 1503/1810 tytuł barona francuskiego), Kruszewski (1428) Krzyżanowski, Kunicki, Leszczyński (tytuł hrabiego galicyjskiego od 1782 r.), Lipski, Łukawski, Machowski (odm.), Malczewski, Małyszko, Milewski, Narbut, Orlikowski (1443) Pokosiński, Przybyski, Rogowski, Rożko, Skarbek (tytuł hrabiego austriackiego od 1778 r.), Skóra, Skuba, Słomowski, Słupski, Sokółski, Szpaczyński, Słizowski, Telszewski, Trafczewski, Warszawski, Wiszowaty (1496), Wojewódzki, Zakrzewski, Zawadzki, Żerański i wielu wielu innych.

R. SUCHOWIECKI

Pogoda ducha jest cechą, którą zazwyczaj charakteryzuje się osoby urodzone w pierwszej połowie lutego. Ponieważ należą do ludzi pogodnych i opanowanych, życie z nimi nie jest przepełnione konfliktami, w każdej trudnej sytuacji potrafią odnaleźć jej dobre strony. Najczęściej bez żalu zgadzają się na to, co im los niesie. Nie są zbyt wybredni i nie mają wygórowanych ambicji do wspinania się po szczeblach kariery zawodowej. Aprobują pomysły zaproponowane im przez innych a nawet, można powiedzieć, że lubią gdy komuś mogą powierzyć planowanie i podejmowanie decyzji. Bardzo przywiązane do rodziny z trudnością znoszą dłuższe z nią rozstanie.

WODNIK: 21 I-20 II

Wszyscy dobrze wiedzą i rozumieją, że swoje małżeńskie problemy są bardzo ważne i nie można nie być zdenerwowanym. Nie przesadzą jednak. Liczenie na to, że bez przemyślenia będziecie pocieszeni jest niemiłe. Do tego nie możecie pomóc. Najlepiej będzie jak wzmieście się w garść i pomyślicie w jaki sposób wszystko naprawić.

RYBY: 21 II-20 III

Jedno niepowodzenie nie jest jeszcze powodem, żeby się aż tak zamyślać. Wszyscy mamy słabsze dni i nie oznacza to wcale, że już nigdy z niczym nie będziecie potrafili dać sobie rady. Pracę zawodową i obowiązki rodzinne zawsze traktujecie bardzo poważnie, rodzina cię kocha, a szczególnie dużym uznaniem oddając ci koleży z pracy. Zastanów się, czy naprawdę warto się martwić.

BARAN: 21 III-20 IV

Jesteś bliski spełnienia marzeń, które w dzień ciagle chodzą ci po głowie i o których myślisz w nocy. Nie ma sensu żebym zaczął się bać, tak długo czekałeś na tę chwilę, a trema jest czymś zupełnie zwyczajnym. W końcu niczym trudnym jest rozmowa z kimś, kogo się dobrze zna. Ale jeżeli tak mocno się boisz, poproś o pomoc, może Panna wykaże dostatecznie dużo zrozumienia?

BYK: 21 IV-21 V

Nie lubiące zimna i wody Byki nie czują się najlepiej.



## Nerwowy kibic

W kalendarzu zima a jeziora „chodzą”, rzeki płyną. Brak śniegu i lodu martwi wędkarzy rozmiłowanych w łowieniu pod lodem.

Wiesz - rzekł Jurek Kukliński wędkarz wielce doświadczony i notatki prowadzi skrupulatnie. - Mam nadzieję, że wraz z mianą fazą księżycą z pierwszej kwadry na pełnię, może nastąpić przełom pogody. Z nikajnie na mroźno-śniegową. Natychmiast poczuje się autentyczną zimę. Będzie wesołe gdy temperatura w południe spadnie 12 stopni poniżej zera.

A jaką uznajesz za najsukceszniejszą przynętę w tym sezonie?

Taką - rzekł najpoważniej Jerzy - na którą najlepiej aktualnie biorą się ryby.

Wiesz, w ubiegłym roku, na jeziorze Elk, koło Trupka, łowiłem płocie z przerebi. Na mak gotowałem w miedzi spadziny, na się rozumieć. Na łód wszedł elegancko ubrany mężczyzna i obserwował mnie. Nie mówił. Ogłądał.

Może chciał się podszkolić, widząc konesera wędkarstwa podłodowego.

Panie - nie wytrzymałem i rzekłem - obserwujesz



Istnieje duże prawdopodobieństwo, że przy takiej pogodzie przeziębienie może się odnowić. Chyba sam teraz przynasz, że wycieczki do lasu przy wietrze i słabym mrozie nie są dobrym pomysłem. Nie zaskodzą ci jeśli nie będziesz wychodził więcej, niż to jest konieczne. I okaż trochę wdzięczności bliskiej osobie, która się tobą tak troskliwie opiekowała.

BLIZNIĘTA: 22 V-21 VI

Skończ z tym leniuchowaniem, przez swoją bierność straciłeś już i tak za dużo. Spróbuj poprawić formę, może trochę sportu na świeżym powietrzu. Decyzja, którą podjąłeś nie straciła na aktualności, czy przypadkiem nie zapomniałeś o tym? Atmosfera w pracy jest wystarczająco napięta bez twoich humorów, nadmierne wymagania tylko pogorszą sytuację.

RAK: 22 VI-22 VII

Trzymaj rękę na pulsie, żebyś nie przegapił żadnej szansy. Zanosz się na jakieś zmiany. Przyda ci się spokój i opamiętanie, zwłaszcza w środku tygodnia. Czwartek może nie być przyjemnym dniem. Postępuj z wyczuciem to unikniesz nieprzyjemnych sytuacji.

LEW: 23 VII-22 VIII

Dobra pora na odnowienie kontaktów z zapomnianymi już przyjaciółmi. Zaażnuj spotkanie, szczerze pokaż jak bardzo jesteś uciechony, to naprawdę życzliwi ci ludzie. W najbliższym czasie nie będziesz zbyt dobrze ustawiony finansowo.

pan mnie trzy godziny. Dlaczego sam pan nie spróbujesz łowić?

- Ja nie mógłbym tak - odpowiedział zagadnięty kibic i dodał: - Nie mam cierpliwości, ja bym się zdenerwował

- Ja też - odpowiedział przekonywująco - Gdyby nie świadomość, że wędkarstwo zimowe jest wypoczynkiem. Ale, skoro o tym wiem i jestem przekonany, to nie widzę sensu denerwowania się.

Za prawo łowienia ryb wędka i czynny wypoczynek na jeziorach, Państwowe Gospodarstwo Rybackie administracyjnie ustalił wysokości opłat od 1 stycznia do końca utrzymania się pokrywy lodowej. Nie przewidziano zniżek ani ulg dla emerytów, rencistów i młodzieży, a ceny zależą od metody połowu i administratora, i tak:

Jeziora administrowane przez Zakład w Augustowie: - jedną wędka spławikowa - 50 tys., - mormyszką, szarpakiem - 200 tys., - na jeziorach siejowych na cały sezon - 400 tys., - na jeziorach siejowych na 2 dni - 50 tys., - na jeziorach siejowych na 7 dni - 100 tys.,

Jeziora administrowane przez PGRyB, Elk i Zakład Olecko:

- jedną wędka spławikowa - 40 tys., - mormyszką, szarpakiem - 100 tys., - na jezioro Szustek i Selment Wielki - 200 tys., Jeziora administrowane przez Zakład w Augustowie:

- jedną wędka spławikowa na jednym jeziorze - 100 tys., - jedną wędka spławikowa na wszystkich jeziorach - 150 tys., - mormyszką i szarpakiem na jednym jeziorze - 200 tys., - mormyszką i szarpakiem na wszystkich jeziorach - 300 tys., - na jedno jezioro siejowe - 300 tys., - na wszystkie jeziora siejowe - 450 tys.,

Z racji zasiadania sandacza w jezioro Wiżajny, całkowicie wyłączone ten zbiornik z wędkowania zimowego. Rozumiem zasadność takiej decyzji. Nie rozumiem natomiast, jak można jednocześnie łowić jedną wędka na wszystkich jeziorach. Jeżeli łowię na Jeziorze Białym, to nie umiem w tym czasie być obecnym i łowić na Jeziorze Białym i Neku. Praktycznie to niemożliwe. Nawet gdybyśmy usilnie chcieli.

Stawiam pytanie Jakimi intencjami kierowano się w Złazie Augustów przy ustalaniu abstrakcyjnego podziału w opłatach na jedno i wszystkie jeziora?

W życiu, nie wszystko układa się tak, jak byśmy tego chcieli. W latach 1988-90, nie zanotowano „zimy z lodem” Jezeli i ta nas „omie” to co ma być w zamian za wędkarz który już wykupił zezwolenia w PGRyB na sezon zimowy.

Czy pozostałe jedynie wawierzyć przewoźnikom ludowemu „Kiedy w styczniu woda w rzekach huczy to na wiosnę mróz dokuczy”.

REMIEŻ

ROZWIĄZANIE ZAGADKI Z NR 11.

Prawidłowe odpowiedzi: Burbot, Quappe, Mník jadonowy Nagrodę - 2 papuki taliste z kompletnym wyposażeniem ufundowane przez sekcję ZOOLOGICZNY AQUA-FLORA, ul. Zwycięstwa 26 b (przy weterynarii) w Białymstoku, wylosował p. Jerzy Zdanowicz, ul. Pałna w Białymstoku.

Kupon, upoważniający do odbioru nagrody ze sklepu wysyłamy pocztą.

## Wrazie wypadku

Polica - tel. 987

Straż Pożarna - tel. 998

Pogotowie Elektryczne - tel. 991

Pogotowie Gazowe - tel. 992

Pogotowie Techniczne Wodociągów - tel. 994

Informacja o usługach - tel. 416-545

SLUŻBA ZDROWIA

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, tel. 998, 999, 1000, 1001, 1002, 1003, 1004, 1005, 1006, 1007, 1008, 1009, 1010, 1011, 1012, 1013, 1014, 1015, 1016, 1017, 1018, 1019, 1020, 1021, 1022, 1023, 1024, 1025, 1026, 1027, 1028, 1029, 1030, 1031, 1032, 1033, 1034, 1035, 1036, 1037, 1038, 1039, 1040, 1041, 1042, 1043, 1044, 1045, 1046, 1047, 1048, 1049, 1050, 1051, 1052, 1053, 1054, 1055, 1056, 1057, 1058, 1059, 1060, 1061, 1062, 1063, 1064, 1065, 1066, 1067, 1068, 1069, 1070, 1071, 1072, 1073, 1074, 1075, 1076, 1077, 1078, 1079, 1080, 1081, 1082, 1083, 1084, 1085, 1086, 1087, 1088, 1089, 1090, 1091, 1092, 1093, 1094, 1095, 1096, 1097, 1098, 1099, 1100, 1101, 1102, 1103, 1104, 1105, 1106, 1107, 1108, 1109, 1110, 1111, 1112, 1113, 1114, 1115, 1116, 1117, 1118, 1119, 1120, 1121, 1122, 1123, 1124, 1125, 1126, 1127, 1128, 1129, 1130, 1131, 1132, 1133, 1134, 1135, 1136, 1137, 1138, 1139, 1140, 1141, 1142, 1143, 1144, 1145, 1146, 1147, 1148, 1149, 1150, 1151, 1152, 1153, 1154, 1155, 1156, 1157, 1158, 1159, 1160, 1161, 1162, 1163, 1164, 1165, 1166, 1167, 1168, 1169, 1170, 1171, 1172, 1173, 1174, 1175, 1176, 1177, 1178, 1179, 1180, 1181, 1182, 1183, 1184, 1185, 1186, 1187, 1188, 1189, 1190, 1191, 1192, 1193, 1194, 1195, 1196, 1197, 1198, 1199, 1200, 1201, 1202, 1203, 1204, 1205, 1206, 1207, 1208, 1209, 1210, 1211, 1212, 1213, 1214, 1215, 1216, 1217, 1218, 1219, 1220, 1221, 1222, 1223, 1224, 1225, 1226, 1227, 1228, 1229, 1230, 1231, 1232, 1233, 1234, 1235, 1236, 1237, 1238, 1239, 1240, 1241, 1242, 1243, 1244, 1245, 1246, 1247, 1248, 1249, 1250, 1251, 1252, 1253, 1254, 1255, 1256, 1257, 1258, 1259, 1260, 1261, 1262, 1263, 1264, 1265, 1266, 1267, 1268, 1269, 1270, 1271, 1272, 1273, 1274, 1275, 1276, 1277, 1278, 1279, 1280, 1281, 1282, 1283, 1284, 1285, 1286, 1287, 1288, 1289, 1290, 1291, 1292, 1293, 1294, 1295, 1296, 1297, 1298, 1299, 1300, 1301, 1302, 1303, 1304, 1305, 1306, 1307, 1308, 1309, 1310, 1311, 1312, 1313, 1314, 1315, 1316, 1317, 1318, 1319, 1320, 1321, 1322, 1323, 1324, 1325, 1326, 1327, 1328, 1329, 1330, 1331, 1332, 1333, 1334, 1335, 1336, 1337, 1338, 1339, 1340, 1341, 1342, 1343, 1344, 1345, 1346, 1347, 1348, 1349, 1350, 1351, 1352, 1353, 1354, 1355, 1356, 1357, 1358, 1359, 1360, 1361, 1362, 1363, 1364, 1365, 1366, 1367, 1368, 1369, 1370, 1371, 1372, 1373, 1374, 1375, 1376, 1377, 1378, 1379, 1380, 1381, 1382, 1383, 1384, 1385, 1386, 1387, 1388, 1389, 1390, 1391, 1392, 1393, 1394, 1395, 1396, 1397, 1398, 1399, 1400, 1401, 1402, 1403, 1404, 1405, 1406, 1407, 1408, 1409, 1410, 1411, 1412, 1413, 1414, 1415, 1416, 1417, 1418, 1419, 1420, 1421, 1422, 1423, 1424, 1425, 1426, 1427, 1428, 1429, 1430, 1431, 1432, 1433, 1434, 1435, 1436, 1437, 1438, 1439, 1440, 1441, 1442, 1443, 1444, 1445, 1446, 1447, 1448, 1449, 1450, 1451, 1452, 1453, 1454, 1455, 1456, 1457, 1458, 1459, 1460, 1461, 1462, 1463, 1464, 1465, 1466, 1467, 1468, 1469, 1470, 1471, 1472, 1473, 1474, 1475, 1476, 1477, 1478, 1479, 1480, 1481, 1482, 1483, 1484, 1485, 1486, 1487, 1488, 1489, 1490, 1491, 1492, 1493, 1494, 1495, 1496, 1497, 1498, 1499, 1500, 1501, 1502, 1503, 1504, 1505, 1506, 1507, 1508, 1509, 1510, 1511, 1512, 1513, 1514, 1515, 1516, 1517, 1518, 1519, 1520, 1521, 1522, 1523, 1524, 1525, 1526, 1527, 1528, 1529, 1530, 1531, 1532, 1533, 1534, 1535, 1536, 1537, 1538, 1539, 1540, 1541, 1542, 1543, 1544, 1545, 1546, 1547, 1548, 1549, 1550, 1551, 1552, 1553, 1554, 1555, 1556, 1557, 1558, 1559, 1560, 1561, 1562, 1563, 1564, 1565, 1566, 1567, 1568, 1569, 1570, 1571, 1572, 1573, 1574, 1575, 1576, 1577, 1578, 1579, 1580, 1581, 1582, 1583, 1584, 1585, 1586, 1587, 1588, 1589, 1590, 1591, 1592, 1593, 1594, 1595, 1596, 1597, 1598, 1599, 1600, 1601, 1602, 1603, 1604, 1605, 1606, 1607, 1608, 1609, 1610, 1611, 1612, 1613, 1614, 1615, 1616, 1617, 1618, 1619, 1620, 1621, 1622, 1623, 1624, 1625, 1626, 1627, 1628, 1629, 1630, 1631, 1632, 1633, 1634, 1635, 1636, 1637, 1638, 1639, 1640, 1641, 1642, 1643, 1644, 1645, 1646, 1647, 1648, 1649, 1650, 1651, 1652, 1653, 1654, 1655, 1656, 1657, 1658, 1659, 1660, 1661, 1662, 1663, 1664, 1665, 1666, 1667, 1668, 1669, 1670, 1671, 1672, 1673, 1674, 1675, 1676, 1677, 1678, 1679, 1680, 1681, 1682, 1683, 1684, 1685, 1686, 1687, 1688, 1689, 1690, 1691, 1692, 1693, 1694, 1695, 1696, 1697, 1698, 1699, 1700, 1701, 1702, 1703, 1704, 1705, 1706, 1707, 1708, 1709, 1710, 1711, 1712, 1713, 1714, 1715, 1716, 1717, 1718, 1719, 1720, 1721, 1722, 1723, 1724, 1725, 1726, 1727, 1728, 1729, 1730, 1731, 1732, 1733, 1734, 1735, 1736, 1737, 1738, 1739, 1740, 1741, 1742, 1743, 1744, 1745, 1746, 1747, 1748, 1749, 1750, 1751, 1752, 1753, 1754, 1755, 1756, 1757, 1758, 1759, 1760, 1761, 1762, 1763, 1764, 1765, 1766, 1767, 1768, 1769, 1770, 1771, 1772, 1773, 1774, 1775, 1776, 1777, 1778, 1779, 1780, 1781, 1782, 1783, 1784, 1785, 1786, 1787, 1788, 1789, 1790, 1791, 1792, 1793, 1794, 1795, 1796, 1797, 1798, 1799, 1800, 1801, 1802, 1803, 1804, 1805, 1806, 1807, 1808, 1809, 1810, 1811, 1812, 1813, 1814, 1815, 1816, 1817, 1818, 1819, 1820, 1821, 1822, 1823, 1824, 1825, 1826, 1827, 1828, 1829, 1830, 1831, 1832, 1833, 1834, 1835, 1836, 1837, 1838, 1839, 1840, 1841, 1842, 1843, 1844, 1845, 1846, 1847, 1848, 1849, 1850, 1851, 1852, 1853, 1854, 1855, 1856, 1857, 1858, 1859, 1860, 1861, 1862, 1863, 1864, 1865, 1866, 1867, 1868, 1869, 1870, 1871, 1872, 1873, 1874, 1875, 1876, 1877, 1878, 1879, 1880, 1881, 1882, 1883, 1884, 1885, 1886, 1887, 1888, 1889, 1890, 1891, 1892, 1893, 1894, 1895, 1896, 1897, 1898, 1899, 1900, 1901, 1902, 1903, 1904, 1905, 1906, 1907, 1908, 1909, 1910, 1911, 1912, 1913, 1914, 1915, 1916, 1917, 1918, 1919, 1920, 1921, 1922, 1923, 1924, 1925, 1926, 1927, 1928, 1929, 1930, 1931, 1932, 1933, 1934, 1935, 1936, 1937, 1938, 1939, 1940, 1941, 1942, 1943, 1944, 1945, 1946, 1947, 1948, 1949, 1950, 1951, 1952, 1953, 1954, 1955, 1956, 1957, 1958, 1959, 1960, 1961, 1962, 1963, 1964, 1965, 196







# Z PIATKU na piątek

## Kapitaliz proszkowy

Rozmowa z CZESKIM TARASEWICZEM,  
mieszkańcem okolic ulicy Młynowej  
w Białymstoku.

— Co tam słysząc, panie Czesiu?

— U mnie słysząc, że ja spotkanie miał ostatnio jedne bardzo nadzwyczajnie. Lilki siostry ciocięcej stryjecznego brata syn Stefan niejak, z Ameryki wrócił, musi po pieluchach latać. Tereź dla całej rodziny wizyte po kolei składa i sie tłumacz.

— Tłumaczy?

— Z tego, że nie wrócił bardzo bogaty. Jeszcze parę lat temu pracował tam sie opłacało, no ostatnio

swoje tradycje zapominają. Kto to widział, że zagraniczny towar lekramować na obce modle. Nie na własne? Weźnie drugi proszek do prania, Persil, zdaje sie. I co na jego temat widać w telewizorze? Widać gówniarza, co sie w podróży ubrudza strasznie. Tam jego na lepka podwiozł, dzie indziej sam na gapie na ciendzówkę jakie skacze. No a facet przy tym gada, że to brud z całego świata i tylko Persil wypierze jego doskonale. Czy dla Polaka potrzebne take lekramowanie?



przelicznik już jest taki, że u nas człowiek lepiej lunduje na pracy. Znaczący proszek ale to jest to samo.

— Nie rozumie.

— I ja nie rozumiał, no on dla mnie tłumaczył, że tam so na ten przykład samochody dwa razy tanzej. Ale nie to o tym mówili przeważnie, to już sprawy dobrze dla wszystkich znane.

— A o czym mówił w takim razie?

— O tym, jak naprawdę wygląda ten nasz kapitaliz.

— Właśnie, jak wygląda?

— Jak czwóć dupy zaa krzak. Głównie to o proszkowy jest bardzo.

— Słucham?

— I ja słuchał, a co on powiedział to tereź potwarzam. Stefan mówi, że w każdym jednym kraju dzie panuje kapitaliz trzeba zawsze przez telewizyjne lekramy na jego patrzeć. Co zobaczysz, taka jest prawda o państwie.

— To ciekawe.

— Właśnie. A co się u nas lekramuje? Same jedne zagraniczne towary. Nawet, że przezroczystym psie zarcie pod tytułem pedegogy pal Polaki mniemy odpadków same musi nie umieć przez młynek pusić i do puski wszedzie z jako nalepko ładno, taka to sprawa. A co my widzimy, jako polsko lekram? Przeważnie tylko jedno, co to o ciećka każe prac. Polena dwa tysiące zdaje sie. Wszystkie drugie jest niemieckie i amerykańskie. Kolonjo my sie zrobili naturalno.

— Chyba to lekka przesada.

— Kto jak to, ale ja tu nie przesadzaj. Kolonjo i to nawet tako, dzie ludzi

Jaka tu kornu potrzebna podróz jaki znowus świat? Nie starczy powiedzieć — ty renkawem nie dotykaj do sklepowej lady bo marynarka przylipnie cała, ty jak sie wepchniesz do czerni, wolała, w Persilu zarez sie wykomp cały bo pachnie jak latryna kamaszowej szpitala. Tak trzeba lekramować towar dla Polaka, take jemu prawdziwe wstawiać gatke!

— Pan tu sobie żartuje...

— Wcale nie mam ochoty na żartowanie. Tak sie porobiło, że obokrajowce wszystko za nas robio ostatnio, nawet take durne lekramy. Czy my so już take głupki nadzwyczajne? Słyszal ja, że wcale to nie jest prawda. Patrzy tylko jaka u nas jest siła lekramowego przekonywania. Podobnie baba jedna wejsza do sklepu niedawno, sześć tysięcy złotych pokazywa na ladzie i zazonada że dla niej już opakowania tej Poleny po dwa tysiące dali.

— Oj, panie Czesiu!

— No dobra, powiem prawdę. Jakoś trzeba sie ratować w tej głupocie maksymalnej. Uparli sie nasze władzy czy kto tam drugi nie wiem tego za bardzo, że z nas wszystkich porobić polskich Amerykanów. Dla dzieciaków jakieś gówniane lalki pokazujo a facet pół po polsku gada, że to właśnie wszystko o czym dzieciaki marzy! A poszli oni w kiblenimater, bronie sie trzeba dla nas przed takim gadaniem. No a czym sie bronieć jak nie polskim normalnym kawalem? Słucha, przysła baba do lekarza, nie, cholera, nie przysła. Lekarka z piniendzy braku zwolniła z pracy. Baba wykorkowała.



Nie odbył się organizowany z wielkim szumem przez krakowskie radio RMF „Bal Aferyzów”. Za 450 tys. zł można było wypić koktajl w barze „Pod Ostatnią Instancją”, obejrzeć występ mafii soczewiczej i polującego podziemia gospodarczego. Mimo takich atrakcji nie sprzedano ani jednego biletu.

W Krakowie nie ma aferystów?

Podczas posiedzenia sejmowej Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych z żyrandola wiszącego nad głowami przewodniczącego komisji Lecha Kaczyńskiego oraz ministra Spraw Wewnętrznych Antoniego Macierewicza urwała się i spada z hukami żarówka. Sześć MSW ani drgnął, komentując spokojnie: „z zamachami tak bywa, że są i nieudane”.

Zachował się jak prawdziwy czekista.

W Krakowie padł swoisty rekord strat przy włamaniu do mieszkania. Właściciel po powrocie do domu stwierdził, że włamywacz sforosował zamki ograbił go... z zapalniczek gazowej tzw. jednorazówki.

Widocznie były to złodziejskie manewry.

W gminie Radymno włamało się do sklepu GS i wyniesiono siedem paczek proszku do prania „Pollena 2000”.

Ociecie, prać?

Mieszkaniec Koszalina, liczący sobie 110 lat ma ciągle dobrą pamięć i twierdzi, że długowieczność zawdzięcza głównie zahartowaniu na Syberii, gdzie przebywał jako zesłaniec.

Rzeczywiście, niektórzy tak się zahartowali na Syberii że... zostali tam na wieki.

Sześć „Solidarności” próbował przeformować wycofanie się rządu z nie konsultowanej podwyżki cen energii i ratowanie budżetu ogólnonarodowego.

W składkę, która zyskała nazwę „krzakówki”. Rząd wprowadził też krytykował podwyżkę, ale nie widział możliwości wycofania się z niej.

Czyli rząd był za, a nawet przeciw.

Najdłuższy chyba pogrzeb miał obywatel polski zmarły w Kanadzie. Rodzina oczekująca trumny ze zwiłkami na Okęciu dowiedziała się, że... trumna poleciała do Chicago.

### MNIEJ WIĘCEJ AUTENTYCZNE

polskim samolotem w Warszawie. W drodze na miejsce wiecznego spoczynku nieboszczyk trzy razy latał nad Atlantykiem.

Pracownicy LOT-u mają duże poczucie... czarnego humoru.

W czasie strajku w WSK w Mielcu z magazynu fabrycznego skradziono rury z brązu i inne materiały wartości 31 mln zł. Sprawcami okazali się trzej pracownicy WSK, którzy oświadczyli, że nie wierzyli w pozytywne wyniki strajku dla całej załogi, więc postanowili wykorzystać go dla podratowania przynajmniej własnych budżetów.

Prywatyzacja po polsku?

Prezydent Lech Wałęsa urządził „wieczór trzech króli” — zaprosił premiera Jana Olszewskiego i byłych premierów Tadeusza Mazowieckiego oraz Jana Krzysztofa Bieleckiego. Zapowiadało się na sensację, skończyło na wspólnej wieczery.

Nie była to chyba „ostatnia wieczerza”?

W kolejnych regionach Polski pojawiają się liczne profesjonalnie podrobione banknoty milionowe (ze znakami wodnymi). Pochodzą z tej samej wytwórni. Przypuszcza się, że fałszerze zmieniają lokale wędrując po kraju.

Teraz w modzie produkcja obwoźna.

Nieprawda jest, że urzędy skarbowe będą płaciły donosicielom. One będą płaciły informatorom — tak mniej więcej można streścić interpretację sprawy donosów podatkowych dokonanej przez rzecznika prasowego Ministerstwa Finansów Andrzeja Morozę.

Stosowny donos będzie więc zaczynał się od słów: Upżel-mie informuję...

Z hali remontowej krakowskiego „Instal” skradziono akumulatory, silniki i płyty tarczowe o wartości 15 mln zł. W tym czasie dwaj portierzy zajęci byli najpierw konsultowaniem wyrobów spirytusowych, a następnie dyskusją, który z nich ma zostać w robocie na noc. Jako argument użyczył służbowych pistoletów. Na szczęście byli zbyt niemi, aby zrobić sobie krzywdę.

O, takie sobie Polaków rozmowy.

Kraj tonie w makulaturze, ceny skupu są śmiesznie niskie, więc pierwszą decyzją ministra Stefana Koźłowskiego (ekologia) było sprowadzenie z zagranicy 50 tysięcy ton makulatury!

Kiedy wreszcie zaimportujemy trochę rozumu?

Mieszkańcy wsi Baranki (gmina Juchnowiec) ujrżeli pewnego dnia kapłające się w basenie strażackim podłostysa Eustachego Gesiewskiego. Podłostysa zdziwionym sąsiadom wyjaśnił, że uczy się pływać, gdyż został wybrany prezesem Związku Wędkarskiego.

Przy tej funkcji pływanie jest nieodzowne.

## Szanowny Panie Czesławie!

Przeczytałem Pana rozmowę z redaktorem „Gazety” na temat wystąpienia pisa Moczulskiego. Sądząc, że w okolicach ulicy Młynowej usłyszano tylko część wypowiedzi przywódcy KPN-u i stąd wywnioskował pan, że Czesławie, opacznie wnioskując, Otóż niedoszły minister MON rozpoczął swoją wypowiedź od tego, iż „nie mamy pretensji do lewej strony sali o to, że jest lewica, ale o to, że lewa strona sali nie chce się odciąć od PZPR”.

Dlaczego to „odcięcie się od PZPR” jest tak postawione? Wyjaśnienie na tak postawione pytanie można znaleźć w tygodniku „Polityka” w artykule Pawła Machciewicza — „Franco ciągle na koniu” — w którym autor porównał hiszpańską i polską drogę do demokracji. W rozdziale „Frankizm a komunizm” czytamy: „Nie da się zaprzeczyć, że bez wpływu cynika sejmownego nie byłoby w Polsce ani władzy PZPR, ani komunizmu”.

Chodzi właśnie o te drobności, panie Czesławie, o ten „wplyw cynika sejmownego” Rosjanie wierzyli Leninowi, że jeśli wytrza burżujów, popów i carskich oficerów to osiągną raj i dzisiaj mogą mieć pretensje tylko do siebie. Niemcy w wolnych, demokratycznych wyborach wybrali sobie Hitlera i do nikogo nie mogą mieć o to pretensji. Natomiast do nas „Ruskie” nikt nie prosił same przysłać. A z nimi „polscy patrioci”.

Takie są fakty, panie Czesławie, a z faktami dźmieloni — a mam pana za dźmielona w każdym calu — nie dyskutuję. Natomiast panowie posłowie z lewej strony sejmowej sali nie tylko, że przeinaczają fakty, to jeszcze czynią z nich powód do szczególnego dumy. Twierdzą na przykład, że PPR uratowała Polskę, a PZPR uczyniła to po raz kolejny — wprowadzając stan wojenny. Za te zasługi naród powinien wystawić generałowi Jaruzelskiemu pomnik, a sołdatom i oficerom, którzy przez dwa lata

swoich rządów zrujnowali kraj — przepędzić gdzie pieprz rośnie.

Jakby się pan czuł, panie Czesławie, gdyby dowiedział się pan, że przez całe wspólne życie pani Lilka zdradzała pana z gachem, roztrwonila z nim ciężko zarobione przez pana na kolei pieniądze, przepuściła z nim wszystkie pana oszczędności i jeszcze zaciągnęła na pana nazwisko ogromne dług, za które komornik zająłby panu dorobek całego życia? Co by pan zrobił, gdyby po wyjściu na jaw tego „kurenstwa”, żona nie tylko by nie wyraziła skruchy i nie przeprosiła pana, to jeszcze kazałaby sobie dziękować, że nie zaraziła pana AIDS?

Przykład jest niesmaczny i niestosowny, gdyż pani Lilka jest przynajmniej i znaną kobietą, czego o „sojaldemokratkach” powiedzieć nie mogę.

Moczulski nie czepta się, panie Czesławie, dziesięciu członków pana rodziny, którzy nosili legitymacje PZPR, gdyż chyba nie ma w Polsce takiej rodziny, w której ktoś by tej legitymacji nie nosił.

Czepta się partii politycznej, która nie tylko, że nie chce uznać faktów, to nadal wspiera się o ten „czynnik zewnętrzny”. SARP podpisała porozumienie o współpracy z KPRZ (wtem to od samego Aleksandra Kwaśniewskiego; nie krył się z tym, przeciwnie, uważał to za coś oczywistego i naturalnego). Jeden z liderów SARP, Miller, wypowiadał na Krymie na zaproszenie siostrianej partii KPRZ. Zbieg okoliczności chciał, że w tym samym czasie i w tym samym hotelu wypoczynku zajął też towarzysza Janajew... Immy zbieg okoliczności sprawił, iż sojaldemokrata Miller „przypadkowo” był świadkiem przekazywania pieniędzy przez Rakowskiego agentowi KGB...

Co te „zbiegi okoliczności” znaczą, to chyba panu, panie Czesławie, przedwojnemu kolejarzowi, mieszkającemu okolicie ulicy Młynowej, nie muszę tłumaczyć.

Z poważaniem, pana wierny czytelnik

ADAM JERZY SOCHA

## TYLKO DLA POLIGLOTÓW



## WAYDYKAMENTY

Jaka jest rola dyszla motywacyjnego, gdy koła ekonomiki nie przestają się kręcić do tyłu?

Posiadacze własnych serc nie zawsze są posiadaczami własnych rozumów.

Miejsce rozmyślenia przegranych liderów ZSRR: na puczewisku.

Nawet orły przywykły dziś latać tylko na zlecenie.

Niektórzy patrzą spođe łba nawet na samych siebie.

Głupota też wymaga syntetycznego ujęcia.

Wykorzystaj siebie dziś — jutro już możesz nie być sobą.

ZBIGNIEW WAYDYK

## AFORYZMY

Umywający ręce pozdrwiają tych, co zostali z pustymi rękami.

Kazimierz Siomski

## Złoto na drodze

750-gramowy złoty samodek znalazł na polnej drodze mieszkaniec Weihai, miasta w chińskiej prowincji Shandong. Zdemobilizowany żołnierz Yu Siqian zgłosił się do znaleziskiem wielkości „psiej głowy” do powiatowego urzędu w Weihai, gdzie wypłaco, no mu nagrodę w wysokości 15 tys. juanów (2830 dol.). (P)

## CELNICY W SOFII ARESztOWALI WŁASNEGO SZEFA

Własnego szefa służby celnej aresztowali na lotnisku w Sofii funkcjonariusze służby granicznej. W portfelu zatrzymanego dyrektora znaleziono podczas rewizji 13.300 dolarów, które przagnał on przemysł ujadąc się do Afryki Południowej. Dolarę dyrektor wymienił wprawdzie legalnie w banku, „zapomniał” jednak o takim drobiazgu jak wpisanie ich do deklaracji celnej, a podczas przesłuchania nie mógł wyjaśnić skąd wziął równowartość tej sumy w lewach, skoro wg aktualnego kursu potrzeba było na to kilkuset tysięcy dolarów dyrektorskiej pensji.

(wit)

## DROGI POLSKIEJ MOTORYZACJI

Mamy znowu modę na kławy, anatemy, rzucanie uroków i inne tego typu czary, którymi popisują się różnego rodzaju władcy świata nieprzedstawionego.

Pewna aktorka wystąpiła w Bydgoszczy z monodramem o pracującym na podstawie oryginalnego tekstu z przełomu średniowiecza i renesansu, które to dzieło nie służyło humajnistycznej próbie odwołania się do humanistycznej kultury i humanistycznej sztuki. Wyżłuchi domieśli miłośnikom próboszczowi, że jeżeli ktoś ośmiela się nazwać mniemem średniowiecznych mężczyznami. Tego było już za wiele. Proboszcz, który jak wiadomo tylko gramatyce przypisywany jest do rodzaju męskiego, cisnął kławę na artystkę, przeklął jej wdzięki i uroki oraz zakazał humanistycznym prafianom wysłuchiwania katumii rzucanych przeszytymi ustami na stan mniszki tudzież duchowny, próboszczowi i zakonny.

Aktorka tak się tym przejęła, że natychmiast ruszyła z

monodramem w Polskę ku chwale sztuki, artystów, uciech, tudzież grzesznej grzeszności, którzy jak wiadomo zakładają różne tajne stowarzyszenia o skomplikowanym rytmie, aby ukryć się przed wzrokiem jedynych sprawiedliwych i ująć kławie.

Ostatnio po nocy spędzonej w upojeniu z bachantkami i hyrystami usłyszałem w radiu... nie słuchacza skierowane do wszechwiedzącej „trójki”: kim była, czy też raczej kim jest, osoba duchowna towarzysząca naszemu Kościółowi w jego

trudnej służbie na rzecz Najjaśniejszej podczas różnych negocjacji. Biedni redaktorzy nie byli w stanie, niestety, udzielić odpowiedzi, albowiem osoba ta nikomu nigdy nie została przedstawiona, nie zabiera głosu, a jedynie towarzyszy.

Otóż, drodzy czytelnicy, w



Inkwizycja jest do dzisiaj najbardziej tajemniczą instytucją wymuszoną przez Kościół. Nie wiem, czy jest ktośkolwiek na świecie, kto byłby w stanie podać chociaż przybliżoną liczbę stosów, na których w imię jedynej prawdy świata nieprzedstawionego spłonęli ludzie. Czy w lochach Watykańu są księgi, w których zapisano ilość zużytej smoły, oliwy i święconej wody, aby zmusić ludzi do tego, do czego nie chcieli być zmuszeni?

dla narodu najcięższym, walczą dzisiaj o dusze tak zjadliwe, jak zjadliwe Torquemada, najbardziej krwawy inkwizytor w dziejach chrześcijaństwa, walczący o suche drewno pod stosy.

Im bardziej panowie Łopuszański, Jurek, Niesiolowski czy Piotrowski przestawiają się w swoich plomieniach mowach w krakowski górejce, tym intensywniej naród szuka kraków, w których dąbno się palił, choćby to były krakki w ogrodzie na plebanii.

Dlaczego? Nie z przekory. Nie z powodu podbechtania chuci, nie ze strachu przed ogniem piekielnym, przeciwnie, ale z wrodzonej niechęci do władzy.

Z władzą cesarską godzi się musimy, ale co do teściowej, to chcemy mieć wybór. Przecież możemy ożenić się z sierotą albo sierotką. I niekoniecznie z Marysią. Bo się może kojarzyć.

NICZYPOROWICZ

SUPERPOLONEZ  
DWUPOZIOMOWY  
DO PRZEWODU DROBIU

